GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM
NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.
(WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VII. WRZESIEŃ — 1935 Nr. 9

JERZY WŁADYSŁAW ŚLIWOWSKI.

Organizacja wymiaru sprawiedliwości w Estonji i na Łotwie

Pod koniec kwietnia r. b. delegacja prawników polskich pod przewodnictwem profesora E. St. Rappaporta udała się do krajów Bałtyckich a mianowicie na Łotwę i do Estonji, a to celem nawiązania stosunków z miejscowymi prawnikami. Lecz nie to było właściwym celem delegacji: nawiązanie kontaktu było raczej skutkiem i rezultatem tego, co było jako cel założone. Oto profesor Rappaport, jako Wiceprezes Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego, miał sobie powierzone przez zarząd tegoż Zrzeszenia nawiązanie kontaktu z miejscowym ruchem prawniczym w dziedzinie karnej celem założenia zarówno w Estonji jak i na Łotwie odpowiednich grup narodowych, które później jako grupy narodowe właśnie weszłyby w skład Międzynarodowego Zrzeszenia, w ten sposób znakomicie rozszerzającego zasięg swego działania i zakres swojej międzynarodowej pracy. Nadmienić należy, że zadanie to w znacznej mierze dzięki wytrwałej gorliwości i talentowi organizacyjnemu prof. Rappaporta całkowicie się udało i dzisiaj zarówno Estonja jak i Łotwa mają swe reprezentacje w łonie Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego. Nie bez znaczenia w danym wypadku jest fakt, iż rola ta przypadła przedstawicielowi Polski, dążącej zawsze do współdziałania ze swoimi najbliższymi sąsiadami na drodze realnej, twórczej i organizatorskiej pracy. Nadto w skład delegacji wchodzili: Dr. Michał Potulicki, zastępca naczelnika wydziału w M. S. Z., który w związku z nowouchwaloną Konstytucją wygłosił na ten temat szereg odczytów w Tallinnie, Tartu (Dorpacie) i Rydze oraz autor niniejszego, jako sekretarz delegacji, który, korzystając z okazji, zapoznał się na miejscu z ruchem prawniczym obu państw, zwiedził więzienia, zaznajomił się z systemami penitecjarnemi, ażeby obecnie na łamach „Głosu Sądownictwa" zdać sprawę z tych obserwacyj, które dotyczą organizacji sądownictwa i więziennictwa, rozwoju prawa w szczególności w związku z dziedziną kryminologji i rozwoju ruchu prawniczego w ogólności.

Praca niniejsza ma charakter szkicu i reportażu. Nie będzie się silić na powagę, ani naukowość. Być może, że nie spotka się w niej zbytniej ścisłości prawniczej. Nie sposób wszystkiego określić gruntownie, jeśli się chce dać ogólny rzut oka na możliwą wielość tematów. Owe wady pragnąłbym wynagrodzić czytelnikowi omówieniem w miarę możności wszystkich tematów interesujących prawnika, w szczególności sędziego.

O obu wymienionych krajach mówi się — kraje Bałtyckie. Jest w tem oczywiście dużo prawdy, wywodzącej się z położenia geograficznego. Ale bliżej analizując zarówno kraje, jak i ludność je zamieszkującą, przychodzi się do przekonania, że podobieństwo jest pozorne, a różnice są znaczne i istotne, w każdym szczególe życia widoczne, a także odzwierciadlające się w naszej dziedzinie. W stolicy Łotwy, w tem pięknem zachodnio-europejskiem mieście kultura zachodnia przejawia się w wielu czynnikach od najbardziej zewnętrznych, jak szerokość ulic, architektura zwykła urbanistyczna i zabytkowa, piękna — do wewnętrznych, intelektualnych i kulturalnych. Bardzo silny wpływ niemiecki, dominujący w tradycji wpływów, pozostał częściowo, jeśli chodzi o kulturę: każdy inteligent mówi bezwarunkowo po niemiecku. Wprawdzie mówi po rosyjsku także, lecz trwać to będzie tylko do następnego pokolenia, jak i u nas zresztą. Natomiast i w następnem pokoleniu mówić będzie po niemiecku, czego niema w Estonji, gdzie główny akcent w edukacji lingwistycznej młodych pokoleń, tak, jak wogóle w Skandynawji, kładzie się na nauczanie języka angielskiego. W Rydze wychodzi nawet specjalne pismo prawnicze (Rigasche Zeitschrift für Rechtswissenschaft), co doskonale ilustruje i uzasadnia moje spostrzeżenie. Prawnicy łotewscy piszą i wyrażają się doskonale po niemiecku, zabierając niejednokrotnie głos na łamach niemieckich pism prawniczych [1]).

Łotwa, pełna żywych, zdolnych, garnących się do wiedzy z zapałem ludzi, znających zasady dobrej organizacji — niewątpliwie ciąży ku zachodowi. Zachód ten wszakże kończy się na granicy łotewsko-estońskiej. Myliłby się jednak zasadniczo ten, ktoby twierdził, że dalej zaczyna się wschód. Oba państwa bałtyckie bez wielkiego wysiłku pozbyły się nalotu wschodniego ze strony najbliższego sąsiada. Ze wschodu pozostał w nich obu, jako moment najbardziej charakterystyczny: szeroki tor, którego nie chcą się pozbyć ze względów handlowo sąsiedzkich i nieprawdopodobna, szczególnie niemiłosierna, w Estonji powolność szybkości pociągów. Na północ od Rygi zaczyna się zupełnie inna domena. Zaczyna się północ. Prawdziwa północ, dla tego oczywista i piękna w swej krasie, kto kiedy już ją raz widział. Zaczyna się ta północ, która kojarzy wszystkie narody w tamtem centrum zamieszkałe w jedną Skandynawską rodzinę. Przejawia się przedewszystkiem innym charakterem ludności. Łotysze są ludźmi o temperamencie niczem nie przypominającym ludzi północy. Są żywi i ruchliwi. Nie promienieje z nich nazewnątrz i przy pierwszem zetknięciu: powaga i spokój, a tem właśnie odznaczają się Estończycy. Są raczej zamknięci w sobie, napozór obojętni, poważni, małomówni, w gruncie rzeczy bardzo serdeczni, gościnni, dobrzy i bezpośredni; przyjaźni ich można zawierzyć: jest bardzo wierna i oddana. Miałem tego dowód, o którym później opowiem. Północ tkwi w tym kraju i narodzie. Jest jedną z jego cech najwięcej charakterystycznych. Czai się w zimnym granacie fal, błyszczących w porcie Tallinnu w chłodny, a już pierwszością wiosny jasny dzień kwietniowy, wyłania się z charakterystycznej architektury doskonale w dawnym stylu zabudowanego miasta, wieje pustką i zamgleniem po całym ubogim kraju, o glebie małourodzajnej [2]), gdzie całem bogactwem są lasy i kamień kopalny, zwany Schlieffersteinem (który na podobieństwo węgla używa się w celach opa-

---

[1]) Kodeks Karny Łotewski, obowiązujący od 1.VIII.1933, przetłumaczony został na język niemiecki.

[2]) Pod względem rolniczym włościaństwo np. łotewskie stoi znacznie lepiej, a to ze względu na wysoką cenę żyta, stale przez rząd utrzymywaną. Dlatego też zabudowania gospodarcze włościanina łotewskiego zdradzają cechy dostatku i zamożności.

łowych, specjalnie na kolejach), objawia się poważnej powolności ruchów, w postawie dostojnej, zamkniętej w sobie, napozór obojętnej, w chłodzie i braku zewnętrznego wzruszenia, czy też uniesienia, nawet w pewnym, pozornym braku rozwoju i pędu do niego, do którego my, z naszym żywym temperamentem, jesteśmy przyzwyczajeni i który chętnie w innych widzimy. Tem właśnie tłumaczy się, że Estonja zdradza stosunkowo mniejszy rozwój, aniżeli Łotwa. Zawdzięcza to przedewszystkiem usposobieniu ludności. Estończyk dąży do wszystkiego bez specjalnego ożywienia, ani entuzjazmu, ale z dużą wytrwałością i pewnością zarówno siebie jak i swoich sił. W istocie rzeczy zaś mamy do czynienia z narodem głęboko uczciwym, pracowitym, ceniącym gorąco naszą przyjaźń i pragnącym, abyśmy tę właśnie przyjaźń dobrze zrozumieli i traktowali ją poważnie i szczerze.

Estonja jest zamknięta w sobie, oddalona jakby od reszty świata. Stwierdziliśmy już tę cechę. Z niej właśnie wynikać będzie w dziedzinie bliżej nas obchodzącej fakt, że żadne prawo, ani żaden kodeks estoński nie został przetłumaczony na jakikolwiek język zachodnio europejski, co ogromnie utrudnia a nawet uniemożliwia zapoznanie się z nimi, podczas gdy kodeks karny łotewski z r. 1933 został przetłumaczony bardzo starannie na język niemiecki, a także istnieje dokładne omówienie ustawodawstwa łotewskiego w różnych dziedzinach w języku francuskim. Estonja nie posiada żadnego czasopisma prawniczego redagowanego w języku dla cudzoziemców zrozumiałym, podczas gdy Łotwa posiada ich aż dwa (rosyjskie i niemieckie). Na te kwestje zbliżenia i zrozumienia prawniczego międzynarodowego z wyżej wyłuszczonych względów zwraca się mniejszą uwagę, nie przywiązując do tego tak wielkiej, jak gdzieindziej, wagi.

Naogół stwierdzić należy, że na Łotwie pracuje się daleko więcej aniżeli w Estonji, — jest to oczywiste dla cudzoziemca — przynajmniej w naszej dziedzinie. Szczególnie uderza fakt, że Łotwa posiada dość dużo młodych ludzi z nowej generacji, gruntownie pracujących i dążących do rozwoju intensywnego dziedziny, której się poświęcają. Stosunkowo mało młodych w pracy prawniczej mogłem zauważyć w Estonji. Przeważa tam stara generacja ludzi i prawników jeszcze w szkole rosyjskiej wychowanych, lecz i tam oczywiście młody kierunek jest reprezentowany zwłaszcza wśród profesorów uniwersytetu. Z powodu stosunkowo małej ilości ludzi, poświęcających się nauce i wiedzy czystej, każdy nowy naukowiec przyjmowany jest tam z otwartemi ramionami i ma zapewnioną karjerę zarówno sądową, jak i naukową. Wielu sądowników z Sądu Najwyższego estońskiego wykłada na jedynym uniwersytecie w Tartu. Nie widać tu zupełnie konkurencji naukowej. Rynek naukowy poniekąd nie jest jeszcze nasycony, czego nie można powiedzieć o Łotwie, gdzie konkurencja jest większa i gdzie cały szereg młodych prawników ubiega się o wybitniejsze stanowiska w administracji, w sądownictwie i w dziedzinie naukowej.

Naogół, obserwując życie prawne estońskie i łotewskie, dochodzi się do przekonania, iż tempo rozwojowe i rozrost tego życia w sposób daleko więcej intesywny i żywiołowy uwidacznia się na Łotwie. W Estonji prąd jego jest daleko więcej powolny, spokojny, nie znać tam tego wewnętrznego szybkiego rytmu (a raczej może jest on niezmiernie głęboko ukryty), który widzimy na Łotwie. Stoi to zresztą w harmonji z całokształtem życia i w ścisłym związku z charakterem narodu, jego usposobieniem, jego zamiłowaniami i sposobem bycia. Tak jak w życiu w ogólności, tak i w życiu prawnem Estończycy są powolni, poważni, gruntownie pracujący, lecz spokojni, wytrwali, umiarkowani w ekspansji pracy. „Wyścig pracy“ wydaje mi się

pojęciem zupełnie niemożliwem do zastosowania w tym kraju, podczas gdy wyraźnie daje się zauważyć na Łotwie, która jest z tego bardzo dumna i stara się uchodzić za centralne państwo pośród trzech małych państw bałtyckich, stara się między niemi trzymać prymat, uważa siebie za powołaną do odgrywania pomiędzy niemi w polityce zagranicznej i wogóle—roli przodującej.

Estoński ustrój sądowy przedstawia się mniej więcej w sposób następujący: istnieje większa ilość sądów pokoju (odpowiadających naszym sądom grodzkim) rozrzuconych po całym kraju, następnie istnieją 4 sądy okręgowe: w Tallinnie, Tartu (Dorpacie), Viljandi (Fellinie) i Rakvere. Ilość sędziów okręgowych w całym kraju wyczerpuje się liczbą 50. Nadto istnieje Sąd Apelacyjny w Tallinnie i tam też Sąd Najwyższy, doniedawna zresztą urzędujący w Dorpacie, ważnem centrum kulturalnem kraju, przeniesiony dopiero stamtąd z dn. 1 lutego r. b. W Estonji kładziony jest wielki nacisk na niezawisłość sędziowską posuniętą do ostatnich granic. Prawa i upoważnienia Ministra Sprawiedliwości, jako władzy administracyjnej w stosunku do sądownictwa są minimalne. Możnaby zaryzykować twierdzenie, że właściwie powołany jest on tylko do wypłacania pensji sędziom, oczywiście w przenośni t. zn., że zajmuje się ściśle stroną administracyjną i tylko nią, nie posiada zaś tych istotnych uprawnień, jakie ma Minister Sprawiedliwości w innych krajach, gdzie pozostawiony mu jest wpływ na ukształtowanie polityki personalnej w sensie możliwości uprzywilejowanego stawania kandydatur i obsadzania stanowisk sędziowskich i t. p. Sytuacja jest o tyle paradoksalna, iż Minister Sprawiedliwości w Estonji nieraz stara się, ażeby zostać sędzią Sądu Najwyższego, które to stanowisko jest otoczone wielką czcią i szacunkiem. Sędziów tego sądu jest kilkunastu a każdy z nich zajmuje wybitne stanowisko społeczne, a nierzadko, jak to już było zaznaczone, i naukowe. Sąd Najwyższy od niedawna w swej nowej siedzibie (miałem niestety możność zwiedzenia tylko tego Sądu, ponieważ byliśmy w Tallinnie tylko dwa dni, co na gruntowne poznanie życia prawnego stolicy i kraju jest stanowczo za mało) mieści się w pięknej, obszernej willi-pałacu, urządzonej z dużym smakiem, a położonej w ogrodowej części miasta. W Estonji brak jest specjalnego sądownictwa administracyjnego, natomiast Sąd Najwyższy składa się nie z dwóch izb, jak u nas, a z trzech, przyczem trzecią jest właśnie izba administracyjna. Urządzenie zewnętrzne Sądu Najwyższego jest o tyle charakterystyczne, że każda izba, a mianowicie każda sala posiedzeń, jest utrzymana w innym kolorze, przez co wydatnie odróżniają się wzajemnie. Dopiero w ostatnich czasach wprowadzono w Estonji obowiązkowe togi dla sędziów, przypominające zresztą zupełnie nasze togi, z tą różnicą, że wypustka żabotowa jest niebieskiego koloru. Strój ten w momencie naszej wizyty obowiązywał wyłącznie Sąd Najwyższy a w najbliższym czasie miał być rozszerzony i na pozostałe sądy.

Adwokatura w Estonji jest daleko mniej rozwinięta, niż na Łotwie, gdzie jeszcze znać istotne wpływy dawnej, dobrej adwokackiej tradycji rosyjskiej. Na Łotwie miałem możność zapoznania się z wieloma wybitnymi adwokatami, co nie miało miejsca w Estonji, gdyż panuje tam wielka pauperyzacja stanu adwokackiego, wyrażająca się przedewszystkiem w tem, iż liczba adwokatów w Tallinnie w proporcji stosunkowej przekracza znacznie liczbę adwokatów w Warszawie, gdzie przecież nadmiar adwokatów

jest widoczny i oczywisty. Jeśli do tego dodać niezbyt wielką zamożność kraju, kryzys, który go dotknął narówni z innemi, ciężkie położenie walutowe (w Estonji i na Łotwie istnieją surowe ograniczenia dewizowe, znacznie utrudniające wszelki wyjazd zagranicę), będziemy mieli kompletny obraz ciężkiego położenia stanu adwokackiego w Estonji.

Estonja jest krajem zupełnie wyjątkowej taniości, która nas nawet do tejże taniości przyzwyczajonych — zadziwia. Ceny są tutaj mniej więcej o 40% lub nawet więcej niższe od naszych. Najlepszy pokój w pierwszorzędnym stołecznym hotelu nie przekracza ceny 8—9 złotych. Ceny produktów konsumcyjnych są również niewysokie.

Nic więc dziwnego, że i uposażenia sądowników są niezmiernie niskie, niższe nawet od naszych uposażeń sędziowskich. Sędzia pokoju pobiera 250 — 300 koron estońskich (przeciętnie około 380 złotych), uposażenia na wyższych stanowiskach są jeszcze gorsze: sędzia okręgowy pobiera 316 koron (około 440 zł.), sędzia Sądu Najwyższego już tylko 476 koron (około 670 zł.), a Minister Sprawiedliwości razem z dodatkiem na reprezentację zaledwie około 700 koron czyli około 980 zł.

Jeśli chodzi o estońskie ustawodawstwo karne i więzienne to, jak stwierdziłem, ogromnie jest trudno „zbliżyć się do niego" z powodu nieznajomości języka, notabene ogromnie trudnego, a zaliczającego się do grupy języków fińsko-madziarskich. Język ten ładny i dźwięczny odznacza się jednak niezwykłą długością wyrazów, co jeszcze bardziej utrudnia jego poznanie. Na uniwersytecie w Tartu istnieje lektorat języka polskiego, a lektor jest prawdopodobnie jednym z bardzo nielicznych, o ile nie jedynym Polakiem mówiącym po estońsku. Z drugiej strony pomniki ustawodawcze estońskie nie są tłumaczone na żaden obcy język, tak iż poznanie ich specjalnych cech charakterystycznych można zawdzięczać tylko bezpośredniemu omówieniu z przedstawicielami ruchu prawniczego. Estonja ma nowy kodeks karny, którego moc obowiązująca zaprowadzona została w pierwszych tygodniach 1935 r. Posiada także nowy regulamin więzienny, co do którego, jako interesującego mnie w szczególności, gdzieś w zapomnianych papierach Dyrekcji Więzień znalazło się tłumaczenie niemieckie o charakterze zresztą prywatnym, co sprawiło mi niekłamaną radość. Był to jedyny dokument ustawodawczy estoński, którego tłumaczenie widziałem w obcym języku. Jeśli chodzi o kodeks karny, to najwięcej interesującą w nim rzeczą jest sposób wykonania kary śmierci. Więźniowi na tę karę skazanemu przysługuje prawo wykonać ją dobrowolnie przy pomocy trucizny, której mu się dostarcza; działanie jej jest rychłe i bezbolesne [3]). Podobne przepisy, jakie już w tej materji obowiązują w Estonji, są aktualne w formie projektów również przy opracowywaniu nowego ustawodawstwa karnego w Rzeszy Niemieckiej. Nie od rzeczy będzie wskazać podstawy ideowo filozoficzne takiego ujęcia rzeczy w świetle literatury niemieckiej (z ustosunkowaniem literatury estońskiej niestety z wyżej wymienionych powodów nie mogłem się zapoznać). Hitlerowski pisarz Ulrich Stock [4]) takie postawienie sprawy motywuje tem, iż przestępca w ten sposób dobrowolnie niejako wypełnia nakaz karny ze strony społeczeństwa, uznając swoją wobec niego winę i dopełniając samemu aktu pokuty, będącego jednocześnie zadośćuczynieniem, pewnego rodzaju actus contrarius względem popełnionego przestępstwa, i wypełnieniem drogą czynu własno-

---

[3]) O tem wspominał również „Głos Sądownictwa" w Nr. 1/35.

[4]) U. Stock. Die Strafe als Dienst am Volke. 1933.

wolnego, przeciwnej, odwróconej niejako jego treści. W tych warunkach przestępca, przekonany o mocy wiążącej praw obowiązujących, z pod której to mocy nie udało mu się wyłamać, sam na sobie wymierza karę, sam ją wykonywa, sam stosuje do siebie najbardziej doniosłe dla niego w skutkach reguły porządku prawnego, dając w ten sposób dowód ich nienaruszalnej mocy, ich suwerennej władzy i niezaprzeczalnej ogólnospołecznej nawet jego dosięgającej potęgi. Przepis ten jednak dotąd w ustawodawstwie estońskiem ma znaczenie wyłącznie teoretyczne, gdyż w praktyce z powodu krótkotrwałości okresu mocy obowiązującej ani razu nie był jeszcze zastosowany.

Jeśli chodzi o ustawodawstwo więzienne estońskie, to stwierdzić należy, iż uregulowało ono kwestję seksualną w więzieniach podobnie, jak uczyniły to Rosja Sowiecka i Stany Zjednoczone Meksyku. W estońskim regulaminie więziennym kwestja ta jest uregulowana w sposób następujący: w myśl art. 107 regulaminu więz. § 2 naczelnik więzienia może w drodze wyjątku zezwolić więźniowi na widzenie z rodziną lub z żoną bez obecności straży. Następnie art. 132 regul. więz. zezwala, ażeby więźniom, zaliczającym się do najwyższej klasy systemu progresywnego t. zw. „wzorowym", udzielać urlopów raz na tydzień na okres, nie przekraczający 6 godzin, kiedy to wolno im bez straży i w cywilnem ubraniu udać się celem odwiedzenia rodziny lub załatwienia swoich spraw do miasta. Jeśli więzień po upływie 6 godzin nie powróci, uważany jest za zwykłego zbiega. Jeśli chodzi o pierwszy z tych przepisów, to nie jest on stosowany chętnie, ani często. Natomiast bardzo szeroko władze penitencjarne stosują drugi ze wspomnianych przepisów, przyczem nie zdarzyło się nigdy, aby więzień ze swego krótkiego urlopu nie powrócił i żeby zaufanie, z jakiem się do niego odnoszą, zawiódł. Istnieje obecnie w Estonji około 3700 więźniów, co w porównaniu do liczby ludności (powyżej 1 milj. 200 tysięcy) stanowi daleko większy odsetek aniżeli u nas (55 tysięcy uwięzionych w porównaniu do trzydziestu paru miljonów ludności). Istnieje dosyć pokaźny odsetek więźniów politycznych (komunistów). Z pośród wymienionej liczby kobiet jest 450. System progresywny jest stosowany na szeroką skalę i odnosi się do wszystkich więźniów, odbywających kary dłuższe aniżeli 3 miesiące robót przymusowych lub więzienia. Więźniowie zaliczają się do trzech klas, do których przechodzą w miarę wykazywanej poprawy; a więc klasa tych, których zachowanie i poprawa muszą „podlegać sprawdzeniu", klasa więźniów „poprawiających się" i klasa „wzorowych". System progressywny opiera się na systemie markowym, na stosowaniu nagród i ulg, ułatwiających potem przedterminowe uwolnienie, z drugiej jednak strony możliwa jest degradacja więźnia do niższej klasy. Z pośród 3700 więźniów Estonji podlega systemowi progresywnemu 2046, a więc przeszło 60%, co uznać należy za cyfrę bardzo dużą. Ustawodawstwo estońskie przewiduje także przedterminowe uwolnienie; może ono nastąpić już po upływie połowy wymierzonej kary i jest koroną i zakończeniem systemu progresywnego. System ten jest w całości skierowany właśnie na osiągnięcie przedterminowego uwolnienia. Uwolnienie to jest zależne od uznania ze strony specjalnej komisji nadzorczej, w której skład wchodzą: dyrektor więzienia, jako przewodniczący, lekarz więzienny, pedagog, przedstawiciel miejscowego „Patronatu" oraz przedstawiciel prokuratury, który jednakże nie ma decydującego głosu, a stawia tylko wnioski i ma prawo odwołać się od orzeczenia komisji do Ministra Sprawiedl. Komisja w tym samym składzie orzeka również o awansie więźnia w ramach systemu progresywnego, co jeszcze raz po-

twierdza, jak bardzo przedterminowe uwolnienie — dodać należy słusznie — wcielone jest w służbę systemu progresywnego.

Jest jedno miejsce w Estonji drogie sercu wielu Polaków. Wracają ku niemu wspomnieniem swojej pierwszej bujnej młodości, która kazała im we właściwy sposób zaprotestować przeciwko obcości i wrogiemu charakterowi wyższych uczelni na polskiej ziemi. Wielu z tych, którzy dzisiaj w sądownictwie i wogóle w polskiem życiu prawniczem wybitne stanowiska zajmują, pamiętają zapewne dobrze, najlepszem wspomnieniem, jakie człowiek kiedykolwiek mieć może, wspomnieniem minionej, uniwersyteckiej młodości — to małe miasto w samem sercu Estonji położone, — Dorpat... Chyba od tej pory, kiedy studenci polscy masami garnęli się do murów ówczesnego „Jurjewskiego Uniwersitieta" nic się tu nie zmieniło. Ten sam spokój panuje wśród miasta, żyjącego swoim ukochanym uniwersytetem. On i tylko on jest nadal prawdziwem centrum, istotnem sercem miasta. On nadaje ton i charakter, wszystko podporządkowywując sobie, świecąc zdala swojemi białemi kolumnami portalu. Kiedyś jeden z wielu uniwersytetów rosyjskich, dziś jedyny uniwersytet niepodległej Estonji [5]). Żyje tu jeszcze ciągle wspomnienie Polski i Polskości. Idąc zacisznemi uliczkami miasta w słoneczne wiosenne południe, wydaje się, że można słyszeć zdaleka gwar głosów polskich studentów, zorganizowanych w najstarszej korporacji „Polonja". Spotyka się wielu ludzi, którzy Polaków studjujących tutaj jeszcze dobrze pamiętają i kiedyś otaczali ich taką głęboką przyjaźnią, jaką do Polski dzisiaj jest przywiązana — bez żadnej przesady — cała Estonja.

Tak samo, jak kiedyś, można nasycić oczy dalekością widoku z prześlicznego Dombergu. W dalekich mgłach sinych i błękitnawych toną ciemne wstęgi borów, tak bardzo poezje lasów ojczystych przypominających. Wspaniałością majestatycznych murów wita przechodnia powaga i dostojność dawnej, jedynej w swoim rodzaju, niezapomnianej Domkirche, z której, jak nowe życie z ruin, wynurza się Bibljoteka uniwersytecka [6]). Drugiej chyba takiej pod względem nastroju niema na świecie. Wmurowana jakgdyby w szczelinę ruin wyłania się z nich, głosząc powagą swoich gotyckich okien, nastrojem swoich sal czytelnianych, światłem charakterystycznie przez okna wpadającem, wyniosłością sklepień i wiązań, — prawdę wiedzy i nauki, będącej najpiękniejszą, niezaprzeczalnie doskonałą rzeczą na świecie.

Wśród licznych, drogich sercu polskiemu autografów, znajdujących się w bibljotece uniwersytetu dorpackiego, szczególnie cennym wydał mi się autograf Kościuszki, który, jak wiecznotrwała i nieustanna prawda, winien znaleźć dostęp do każdego polskiego pokolenia:

> *„Obywatel, który chce szczycić się bydź dobrym Polakiem, powinien poświęcać wszystko dla Oyczyzny i bydź zawsze ludzkim i sprawiedliwym".*
>
> W Wiedniu roku 1813 20 Juin.

Przyjaźń dla Polski żyje silnie w Estonji. Sfery oświecone dają po temu wiele dowodów. Szczególnie silnie jest akcentowane pragnienie, abyśmy o szczerości tej przyjaźni byli przekonani, abyśmy w nią naprawdę wierzyli.

---

[5]) Uniwersytet w Tartu liczy obecnie około 3000 studentów, w tem 15% kobiet. Wydział prawny liczy 700 studentów. Uniwersytet został założony jeszcze za szwedzkich czasów, potem zamieniony na rosyjski, a w r. 1919 na estoński.

[6]) Bibljoteka liczy obecnie przeszło 600.000 tomów.

Zresztą rzeczywiście zasługuje ona na wiarę. Jest bardzo szczera i głęboka, przejawiająca się w rzeczach istotnych, czasami głęboko wzruszających. Jeden z tych dowodów, którego byłem świadkiem, zapamiętałem na długo. Zwiedzałem zakład wychowawczo-poprawczy dla nieletnich w Harku pod Tallinnem. Sam zakład dosyć skromnie urządzony, znajdujący się w dosyć prymitywnych warunkach, nie wywarł na mnie z początku głębszego wrażenia. Widać było, że to dopiero początki akcji penitencjarnej państwa, które boryka się z licznemi trudnościami. Po zwiedzeniu jednej z sal poproszono, bym przeszedł do drugiej. W sąsiednim pokoju ustawiona była orkiestra złożona z kilkunastu młodych chłopców. Gdym wszedł, orkiestra odegrała: „Jeszcze Polska nie zginęła". Odegrała doskonale z wyczuciem i przejęciem. Byłem bardzo wzruszony. Ani mi przez głowę nie przeszło, abym w dalekim, północnym kraju, w warunkach mało po temu sprzyjających, o setki kilometrów od Ojczyzny, wśród obcych ludzi, którzy o Polsce słyszeli, jako o czemś wielce odległem, w skromnym zakładzie poprawczym usłyszał doskonale odtworzony nasz Hymn Narodowy. Uznałem to słusznie, jako dowód sympatji, jaką nasz kraj i naród cieszy się u zaprzyjaźnionego narodu estońskiego, który, jak wszystkie narody północne, odznaczając się wielką kulturą uczuć, wysoko ceni i szacuje pełne wielkiej treści i wartości pojęcie *przyjaźni.*

Jak już uprzednio stwierdziłem, życie prawne *na Łotwie* jest wysoko rozwinięte w porównaniu do Estonji. Istnieją aż trzy pisma prawnicze: Dziennik Urzędowy w języku łotewskim, zawierający obok części oficjalnej także dział naukowy, „Zakon i Sud" w języku rosyjskim i „Rigasche Zeitschrift für Rechtswissenschaft", będące organem związku prawników niemieckich na Łotwie (W Estonji wychodzi tylko jedno czasopismo prawnicze p. n. „Prawo" w języku estońskim, o jakiemś wydaniu w obcym języku mowy niema). Również Kodeks Karny łotewski z r. 1933 jest doskonale przetłumaczony na język niemiecki. Kodeks ten obowiązuje od 1 sierpnia 1933 i jest dawnym przerobionym do współczesnego użytku kod. karnym rosyjskim z r. 1903, zawierającym jednak istotne zmiany. Kodeks ten zawiera 584 paragrafy, zamiast dawnych 687, przyczem znaczna większość dawnych paragrafów została w tekście w sposób mniej lub więcej istotny zmieniona lub uzupełniona. W szczególności zmieniono porządek systematyczny dawnego kodeksu w sposób następujący: po części ogólnej, której układ systematyczny zachowano jak dawniej, następują działy: bunt, czyny karalne przeciwko Prezydentowi Rrzeczypospolitej, zakłócenie czynności Saeima (w ten sposób zwie się przedstawicielstwo narodowe na Łotwie), zakłócenie swobody i porządku wyborów państwowych i samorządowych, zakłócenie porządku publicznego, czyny karalne przeciwko obcym państwom, czyny karalne w służbie publicznej (dawne art. 637 i dalsze K. K. z r. 1903), nieposłuszeństwo i nieposzanowanie władzy, czyny przeciwko wymiarowi sprawiedliwości, czyny przeciwko obowiązkowi służby wojskowej, czyny zwrócone przeciwko przepisom, mającym na celu ochronę zdrowia, bezpieczeństwa, dobra i spokoju publicznego, czyny przeciwko uczuciom religijnym ogółu, poczem następują poszczególne przepisy w porządku systematycznym, ustalonym przez K. K. z r. 1903.

Jako szczególne inowacje w Kodeksie Karnym wyszczególnić należy: wprowadzenie środków zabezpieczających; środki te przewiduje art. 31 K. K. a dotyczą one trzech kategoryj przestępców: do pierwszej kategorji należą przestępcy normalni, skazani na ciężkie roboty lub dom poprawczy (oprócz tych dwóch kar ustawodawca łotewski zna jeszcze karę więzienia,

aresztu i grzywny; kara śmierci, jak również kara deportacji i twierdzy zostały zniesione. Kara śmierci ma zastosowanie tylko w postępowaniu przed sądami wojskowemi, którym w czasie stanu wyjątkowego mogą być także poddani obywatele cywilni, jeśli sądy uznają, że niewłaściwem byłoby pozostawić ich bez szczególnego dozoru na wolności. Wówczas mogą tacy przestępcy być skazani na umieszczenie w zamknięciu zabezpieczającem na przeciąg od lat 5 do 10. Środek ten zostaje uchylony, jeśli okaże się, iż przestępca nie przedstawia już swą osobą groźby dla bezpieczeństwa społecznego. Ustawa nie stawia warunku recydywy, ani też przestępczości zawodowej, co należy uznać za słuszne, a pozostawia kwestje internowania w zakładzie zabezpieczającym wyłącznie sądom do uznania. Przestępca, który popełnił przestępstwo z powodu lenistwa lub wstrętu do pracy a skazany został na dom poprawczy, albo więzienie, może być skazany przez sąd na umieszczenie w domu bezpośrednio po odcierpieniu kary na okres od 6 mies. do dwóch lat. Wreszcie skazany na więzienie przestępca, który popełnił przestępstwo na skutek upojenia alkoholem lub innemi środkami odurzającemi, może być skazany przez sąd na umieszczenie bezpośrednio po odbyciu kary w zakładzie leczniczym do czasu wyzdrowienia nie dłużej jednak niż na jeden rok. Zaznaczyć należy, że przepisy o środkach zabezpieczających sądy łotewskie stosują dosyć często i chętnie, nie tak, jak u nas, gdzie stosowanie ich jest istotnie rzadkością, a przepisy, odnoszące się do środków zabezpieczających w odniesieniu do niepoprawnych przestępców, dzięki zbytniej łagodności sądów są przepisami właściwie papierowemi.

Należy zaznaczyć, że kwestja środków zabezpieczających w literaturze naukowej łotewskiej wzbudziła liczne wątpliwości. Projekt internowania normalnych przestępców był niezmiernie ciekawy i zasługuje na szczególne omówienie, gdyż zawiera wiele teoretycznych i wartościowych wskazówek [7]). Opiewał on, że jeśli przestępca skazany na karę robót przymusowych lub ciężkiego więzienia i po odbyciu tej kary, jednak przed upływem 5 lat, popełni nowe przestępstwo, za które grozi mu kara więzienia lub cięższa, wówczas sąd na wniosek Komisji przedterminowego uwolnienia może orzec internowanie go na czas od 2 do 10 lat. Komisja postawi ten wniosek na propozycję władz administracji penitencjarnej, jeśli przyjdzie do przekonania, że przestępca nie poprawił się w toku wykonania kary i że grozi bezpieczeństwu publicznemu. Opinja komisji winna być przedstawiona sądowi na 2 miesiące przed upływem terminu orzeczonej kary. Projekt przewiduje przedterminowe uwolnienie, przyczem okres próby trwa 3 lata. W razie złego zachowania i niewypełnienia nałożonych na niego obowiązków przestępca może być skazany przez sędziego pokoju na ponowne internowanie do jednego roku. W zakładzie zabezpieczającym panuje reżim, stosowany w ciężkich więzieniach. Ramy pracy niniejszej nie pozwalają mi na szersze zajęcie się omawianym projektem, który tylko częściowo wszedł w życie. Zaznaczyć jednak wypada z jednej strony, że projekt ten nie przewidywał żadnej różnicy w wykonaniu kary więzienia i wykonaniu środka zabezpieczającego, z drugiej zaś strony, że sąd miał nie orzekać a priori o internowaniu, lecz dopiero później, gdy się okazała bezskuteczność kary jako takiej (przypomina to ustawodawstwo włoskie, gdzie sąd może zarządzić internowanie nie w wyroku a po wyroku w toku wykonania kary),

[7]) Cytowane w/g artykułu Erwina Cube, zastępcy naczelnego dyrektora więziennictwa łotewskiego: E. Cube. Sicherungsverwahrung, Rigasche Zeitschrift für Rechtswissenschaft. 1932/33. Zeszyt 3, str. 129—138.

na wniosek odpowiedniego kompetentnego organu, wreszcie, że przedterminowo zwolnieni z zakładu zabezpieczającego byli poddani dłuższemu dozorowi do czasu ostatecznego uwolnienia.

Zawieszenie wykonania kary i przedterminowe uwolnienie prawo reguluje w art. 20 i 21 K. K. Przedterminowe uwolnienie jest dozwolone w razie dobrego zachowania się skazanego na roboty przymusowe, dom poprawczy i więzienie, jeśli należy się spodziewać nienagannego zachowania na wolności, nadto jeśli skazany odbył połowę kary, przebywając w domu poprawczym nie mniej roku, w więzieniu zaś nie mniej 6 mies., nie licząc tymczasowego zaaresztowania. Skazani na dożywotnie roboty przymusowe mogą być zwolnieni po 12 latach. Skazani na karę więzienia, aresztu, grzywny (!) lub na umieszczenie w zakładzie wychowawczo-poprawczym mogą korzystać z dobrodziejstwa zawieszenia wykonania kary, jeśli można przypuszczać, że i bez wykonania kary przestępstwa zachowywać się będą nienagannie w przyszłości. Jednakże przepis ten jest ograniczony. Nie wolno stosować zawieszenia kary, jeśli chodzi o przestępstwa z prywatnego oskarżenia, w razie popełnienia kilku przestępstw, w razie popełnienia przestępstwa w sposób szczególnie brutalny (huligaństwo), w razie poprzedniej karalności i w razie skazania na grzywnę za przestępstwa skarbowe. Kara więzienia może być zawieszona na okres 5-letni, pozostałe kary na okres 3 lat, w ciągu którego to okresu przestępca może być oddany pod dozór, jak również mogą być nań nałożone szczególne obowiązki. Nadto prawo (art. 23) w sposób niezmiernie słuszny i godny pozazdroszczenia przepisuje, że sąd winien umotywować dlaczego właśnie uważał za wskazane zastosowanie zawieszenia kary oraz ewentualne nałożenie szczególnych obowiązków (Mniemam, że, gdyby u nas wprowadzono ten przepis, możnaby uniknąć owych masowych, zbytecznie, bez żadnego uzasadnienia stosowanych zawieszeń orzeczonych kar). Dodać należy, że przedterminowego uwolnienia udziela komisja, której przewodniczącym jest jeden z sędziów pokoju, mianowany przez terytorjalne właściwy (w/g miejsca położenia zakładu) sąd okręgowy, członkami zaś są: dyrektor zakładu, przedstawiciel prokuratury, adwokat, delegowany przez radę adwokacką i dwaj przedstawiciele patronatów [8]). Ustawodawca łotewski postanowił, że można się tłumaczyć nieznajomością prawa, jeśli oskarżony udowodni, że nie mógł wiedzieć o zakazie imputowanego postępowania. Za czyny karalne zarzucane osobom prawnym odpowiedzialni są kierownicy tych organizacyj lub ich ustawowi zastępcy, względnie ci, co je popełnili z ich polecenia lub będąc na ich służbie lub pomocnicy tychże. Granicę odpowiedzialności karnej stanowi wiek lat 12. Od 12 do 18 lat przestępca odpowiada tylko wtedy, jeśli czyn swój popełnił z rozeznaniem, wówczas może być umieszczony w zakładzie wychowawczo - poprawczym. Jeśli nieletni w wieku od 14 lat do 18 popełnił przestępstwo karane przymusowemi robotami, kara jest mu łagodzona według specjalnych zasad. Ustawodawca upoważnia do surowszego karania przestępstw, popełnianych ze szczególną brutalnością, jak również wprowadza specjalny stan faktyczny, polegający na dokonaniu swawoli lub samowoli spowodowanej pustotą i złośliwością. Grozi za to kara więzienia (art. 281 K. K.).

Prawo karne łotewskie zmieniło zupełnie dawne przepisy K. K. z r.

---

[8]) Należy zaznaczyć, że komisja ta ma także powierzony sobie pewien zakres działania w stosunku do osobników poddanych środkom zabezpieczającym. Działalność ich jest opinjodawcza. W ten sposób komisje te realizują częściowo program, który dla nich początkowo projektowano (vide wyżej w związku z odnośnikiem Nr. 7).

1903, dotyczące kradzieży leśnych; przepisy te dotąd u nas obowiązują (art. 624, 627 K. K.). Obecnie artykuły te zastępuje art. 579 (nowy), który za kradzież drzewa z lasu karze więzieniem zaś w razie niezwrócenia drzewa właścicielowi nakazuje zapłacenie nawiązki w wysokości podwójnej wartości drzewa. Tego rodzaju zmiana jest koniecznością i — w odniesieniu do naszych stosunków — wydaje się jakgdyby ustawodawca przez przeoczenie lub zapomnienie tych rzeczy jeszcze dostatecznie nie uregulował, uprzywilejowując przestępczość, której wykorzenienie oczyściłoby ogromnie atmosferę w stosunkach wiejskich i przyczyniło się niewątpliwie do zmniejszenia przestępczości wogóle.

Nie od rzeczy będzie także w paru słowach omówić zmiany dokonane przez ustawodawcę łotewskiego w dziedzinie *prawa cywilnego* ze szczególnem uwzględnieniem procedury cywilnej. Te ostatnie będą dla nas tem więcej ciekawe, że prawo łotewskie, zmieniając dawne rosyjskie U. P. C., stanęło na stanowisku przeważnie zajętem przez nasz K. P. C. Zmiany wprowadzone przez ustawodawcę łotewskiego polegają na następującem: w r. 1924 ustanowiono urzędy analogiczne do naszych urzędów rozjemczych do spraw najmu lokali (skład: sędzia pokoju i dwóch asesorów). Została zniesiona przysięga religijna świadków i stron i to zarówno w procesie cywilnym jak i karnym. Przysięga jest obecnie zupełnie świecka i odbywa się przez powtarzanie roty przysięgi oraz przez podniesienie ręki. Myśli się tu jednak ostatnio o ponownem wprowadzeniu przysięgi religijnej. Wprowadzono postępowanie nakazowe w odniesieniu do wierzytelności z tytułu wynagrodzenia za pracę (co ostatnio i u nas jest praktykowane). Pozwany, który prosi o zawieszenie postępowania egzekucyjnego do czasu rozpoznania sprzeciwu, może to wtedy tylko uczynić, jeśli do depozytu sądowego złoży sumę, odpowiadającą wysokości roszczenia. W razie przegrania przezeń sprawy suma jest niezwłocznie wypłacana powodowi. Prawo zezwala na sprowadzenie pod przymusem świadków, którzy dwukrotnie dobrowolnie się nie stawili. Zniesiono ekscepcje w odniesieniu do świadków, rozszerzając możność wyłączenia się od zeznań. Zezwolono w pewnych warunkach na zmianę treści lub sformułowanie pozwu. W razie uporczywego przewlekania procesu przez stronę, sąd może z urzędu skazać ją na grzywnę od 10—90 łatów (około 1 zł. 30 gr.) lub nawet do wysokości 3% wartości pozwu. Zezwolono sądom na szerokie ustalanie należnych powodowi sum na podstawie swobodnego uznania w razie braku odnośnych dowodów. W wyroku zaocznym zasądza się z reguły wszelkie, nawet nieudowodnione pretensje. Zezwolono sądom na zmianę oczywistych omyłek w orzeczeniach oraz na uchylanie postanowień zapadłych, jeśli przeciwko nim wpłynęło zażalenie uznane za słuszne. Jeżeli pozwany ma wypełnić świadczenie czysto osobiste, którego zastąpić nie można, jeżeli wzbrania się tego uczynić, sąd może skarać go na karę od 300 do 2000 łatów z zamianą w razie nieuiszczenia na areszt do 6 mies. Wprowadzono wyjawienie majątku. Zorganizowano nowe postępowanie, dotyczące sprzedaży publicznej nieruchomości, przewidujące częściowo także nadlicytację. Jest dopuszczalna trzykrotna licytacja, przyczem cena wywołania wynosi odpowiednio 75% i 50% ceny oszacowania.

Co się tyczy prawa materjalnego, to wprowadzone zostały następujące najważniejsze zmiany: śluby cywilne i rozwody. Do zawierania małżeństw właściwe są urzędy stanu cywilnego, do rozwiązywania małżeństw — sądy cywilne. Dotyczy to wszystkich wyznań. Reforma została wprowadzona w r. 1921. Wprowadzono do X tomu Zbioru Praw następujące zmiany do-

tyczące utrzymania dzieci nieślubnych. Ojciec ponosi koszta rozwiązania oraz koszta utrzymania dziecka i matki na 4 tygodnie przed i na 6 tygodni po rozwiązaniu. Obowiązany jest także łożyć na utrzymanie dziecka, które samo nie może na siebie zarabiać, w każdym razie do ukończenia 14 lat życia. Wprowadzono także istotne zmiany, dotyczące obowiązku alimentowania, uznania za nieobecnego, zaginionego i zmarłego, uregulowano jednolicie kwestję przedawnienia (dla ruchomości rok, dla nieruchomości 10 lat), załatwiono jednocześnie jeszcze wiele innych zmian ustawodawczych. Zacytowane wyżej zmiany stwierdzają, że ustawodawca łotewski rzeczywiście dużo uczynił w sensie dostosowania systemu praw obowiązujących do wymogów współczesnej rzeczywistości.

Jakżeż wygląda *sądownictwo łotewskie* w praktyce i zbliska? Chcąc i z tą dziedziną życia bliżej się zapoznać, udałem się na posiedzenie sądu okręgowego oraz byłem obecny na paru posiedzeniach sądów pokoju. Stwierdzić należy, że, jeśli chodzi o budynki i wewnętrzne urządzenie, zarówno sąd okręgowy, jak i apelacyjny oraz Najwyższy ustępują w znacznej mierze sądom polskim. Natłoczony i zadymiony, niezupełnie wymogom odpowiadający, zewnętrznie zbyt mało reprezentacyjny sąd okręgowy przypomina w znacznej mierze dawne rosyjskie sądy okręgowe w mniejszych miastach. Wąskie korytarze i ciemne, mało sympatyczne sale posiedzeń dopełniają obrazu całości. Będąc w sądzie okręgowym, natrafiłem akurat na wielki proces komunistyczny z udziałem kilkunastu oskarżonych oraz większej ilości obrońców. Należy stwierdzić raz jeszcze, że adwokatura łotewska, wzorując się na dobrych wzorach rosyjskich, przedstawia się i prezentuje bardzo dobrze. Uderza stosunkowo duża ilość kobiet. W porównaniu do Estonji i w tej dziedzinie widzimy przewagę Łotwy. Lecz tak jak wszędzie i tam mamy do czynienia z nadmiarem adwokatów, a co za tem idzie, i z ich pauperyzacją. Łotwa była ostatnio terenem niezwykłego poprostu faktu. Oto w ubiegłym roku ogłoszone zostało prawo, upoważniające Ministra Sprawiedliwości do nieodwołalnego i bez podania motywów skreślenia pewnej ilości adwokatów z listy (o ile sobie przypominam, cyfra ta wynosiła 10% maksymalnie ogólnej ilości adwokatów). Było to posunięcie niewątpliwie radykalne, z którego podstawowemi zasadami jednakże trudno się pogodzić, daje bowiem pole do wielkiej dowolności, a może nawet szkodliwej samowoli. Wymienione posunięcie wskazuje jednak na to, że w sąsiednich krajach, gdzie nadmiar adwokatów daje się coraz bardziej we znaki, szuka się istotnych środków zaradczych, które osiągnąć jest bardzo trudno.

Wśród sędziów okręgowych przeważa element starszy: dawnych sędziów rosyjskich. Nic dziwnego: młodsze pokolenie nie doszło jeszcze do tych stanowisk i pełni przeważnie obowiązki sędziów pierwszej instancji. Zewnętrzny strój sędziów jest już powszechnie obowiązujący: toga koloru czerwono-wiśniowego, sprawiająca napozór dosyć dziwne wrażenie. Przewodniczący natomiast, podobnie jak i u nas, nosi łańcuch, na którym widnieje godło państwowe: wschodzące słońce, lew oraz lew skrzydlaty — składające się na jedną całość. Zewnętrzny wygląd sądu, zarówno jak i sali sądowej, jest zupełnie laicki. Niema nigdzie żadnych odznak religijnych. Brak krzyża. Zarówno w sądach okręgowych, jak i w sądach pokoju, zauważyć można godną podkreślenia współpracę pomiędzy sądem, a adwokaturą. Panuje tu wzajemna harmonja, zrozumienie obopólnych zadań i istotna, prawdziwa, rzeczowa współpraca, którą naprawdę dość rzadko widzi się w rzeczywistości.

Jak powiedziałem, sąd okręgowy w Rydze uczynił na mnie dość nieprzyjemne i mało budujące w sensie zewnętrznym wrażenie. Sądy wyższych instancyj niczem się istotnie od niego nie różnią. Próżnoby tu szukać elegancji i wytworności warszawskiego Sądu Apelacyjnego lub też stylowości i patyny, zawierającej niejako w sobie całą minioną chlubną tradycję dawnego sądownictwa polskiego — Sądu Najwyższego. Natomiast jest dziedzina, gdzie sądownictwo łotewskie o całe niebo i na całej linji góruje nad naszem sądownictwem: to dziedzina sądów pokoju. Przedewszystkiem są one skoncentrowane w jednym punkcie, co stanowi wielki krok naprzód, gdyż rozwiązuje odrazu kwestję należytych lokali, która u nas nie podnosi autorytetu sądów I instancji i wymiaru sprawiedliwości wogóle. Sądy pokoju w Rydze są skumulowane w jednym gmachu; w tym samym gmachu zresztą mieści się Ministerstwo Sprawiedliwości. W przeciwieństwie do sądu okręgowego — lokale są widne, obszerne i błyskotliwie czyste. Panuje w nich dziwna atmosfera spokoju i ciszy. Nie znać natłoku, pośpiechu, przeciążenia sądów sprawami, a sędziów pracą. Nikomu się nie śpieszy. Sprawy są rozpatrywane powoli, dokładnie, z rozważeniem szczegółów. Uderza dość spora ilość aplikantów. Czasami jednak sędzia sam sporządza protokół. Strony są reprezentowane przez adwokatów lub występują same. Nie widać jednakże, aby sędzia mniej pilnie rozpatrywał sprawę i mniej dokładnie wówczas, gdy strona występuje sama, jak to się czasami może zdarzać. Zresztą dziwna atmosfera panuje na sali sądowej, atmosfera, której się w polskich i obcych sądach dotąd nie dało zauważyć. Atmosfera zupełnego zaufania. Może należy ją przypisać nastrojowi spokoju i równowagi i braku wszelkiego pośpiechu, zdenerwowania, nastrojowi wprost przeciwnemu temu, „kiedy jedna sprawa goni drugą". Odniosłem wrażenie, że ten skromny łotewski sąd pokoju naprawdę w sposób istotnie należyty spełnia wysoką misję wymiaru sprawiedliwości: z poczuciem równowagi, godności, dobrze zrozumianego posłannictwa, dążąc najprzód do pogodzenia stron, a później dopiero do autorytatywnego osądu. W małym, lecz czystym i widnym pokoju, w którym mieści się sala posiedzeń, wyczuwa się ideę sprawiedliwości, nie jako abstrakcję wyobrażaną z zawiązanemi oczyma, ale jako żywą, codzienną, wielką treść sędziowskiej pracy, której codzienne stosowanie nie nuży i nie upowszednia, lecz drogą doskonalenia prowadzi do coraz lepszego kształtowania stosunków ludzkich w myśl ideału współżycia społecznego, a ta zasada może snadnie znaleźć zastosowanie przy wymiarze sprawiedliwości karnej i cywilnej.

Może będzie dziwną rzeczą, jeśli stwierdzę, że publiczność odpowiada zupełnie temu nastrojowi sali sądowej, „pasuje" do niego, zlewa się z nim w jedną, harmonijną całość, którą przyjemnie jest rozumieć i wyczuwać temu, kto wie, iż właśnie nastrój publiczności na sali sądowej jest czynnikiem, świadczącym najlepiej i najwięcej rzeczowo o stosunku społeczeństwa do sądu. Dziedzina ta z punktu widzenia „socjologji sądowej" niezmiernie ciekawa jest dotąd mało zbadana i niewiele nawet studjowana. Przez to może jest jeszcze więcej ciekawa. Otóż w łotewskich sądach pokoju wśród publiczności panuje atmosfera wielkiego zrozumienia dla pracy sędziego, panuje atmosfera moralnego i psychicznego współdziałania z jego wysiłkiem i trudem. Nie słychać żadnych rozmów, ani szeptów. Twarze są skupione, poważne, niemal uroczyste. Odniosłem dziwne wrażenie, że nawet przegrywający sprawę wychodzi z tego sądu z pewnem uczuciem satysfakcji i zadowolenia. Tak, jakby ta sprawiedliwość, którą

ów sąd reprezentuje, dostąpiła zaszczytu największej demokratyzacji: przeniknęła przeświadczeniem o swojej słuszności i uzasadnieniu w równej mierze do umysłów i dusz obu stron w procesie. I czy taka demokratyzacja naprawdę nie jest jednym z największych celów wymiaru sprawiedliwości wogóle? Równomiernie i systematycznie, bez pośpiechu, ale i bez zbytniej powolności, w sposób poważny i skupiony toczy się proces, w którym współdziałają wszyscy: sędzia swoim twórczym wysiłkiem, dążącym do pogodzenia stron, lub też odnalezienia jedynego słusznego rozwiązania, przecinającego spór — i społeczeństwo reprezentowane przez obecną na sali publiczność, współdziałające biernie, ale wyczuwalnie, stwarzając atmosferę uznania, zrozumienia i zupełnego podporządkowania się woli i autorytetowi sądu. Czyż taka pewnego rodzaju symbioza nie jest kontynuacją ideową, wysubtelnieniem i sublimacją idei, która kiedyś ustawodawcy nakazała wprowadzenie sądów przysięgłych?

Więziennictwo łotewskie jest dość dobrze postawione: praktycznie znacznie lepiej od sądownictwa estońskiego. Uderza dość dobra organizacja, liczne i wzorowe niekiedy warsztaty więzienne. Znaczna stosunkowo ilość więźniów pracuje (brak zakazu konkurencji). W więzieniach znać ład i porządek. Regulamin więzienny panuje jeszcze stary, rosyjski, dostosowany do współczesnych wymogów penitencjarnych. System progressywny obowiązuje w stosunku do więźniów skazanych na karę powyżej 1 roku, roboty przymusowe lub więzienie, pozostawiając więźniom, w wyższych klasach znajdującym się, dość dużą ilość swobody. Uderza niezwykle wielka ilość straży więziennej, daleko większa, aniżeli u nas. Tłumaczy się to częściowo tem, że konwojuje ona więźniów nietylko do innych więzień, ale także do sądu na rozprawy i z sądu. Więzienia Centralnego w Rydze, odpowiadającego rozmiarami naszemu więzieniu Mokotowskiemu, dozoruje np. 400 strażników. Więźniów jest ogółem 4700 osób (wobec 1.800.000 ludności jest to odsetek mniejszy, niż w Estonji). Więziennictwo łotewskie ma szereg wybitnych pracowników, którzy starają się je postawić na najwyższym poziomie, a wysiłki ich nie pozostają bez wyniku. Coraz więcej rozpowszechnia się myśl o konieczności zajęcia więźniów robotami na wolności, jak osuszanie błot, wydobywanie torfu, prace przy kamieniołomach (zaznaczyć należy, że roboty te i w Estonji prowadzone są na coraz szerszą skalę). Wogóle należy stwierdzić, że więziennictwo łotewskie, jak na względnie ciężkie położenie państwa i w związku z ogólnym kryzysem rozwija się wcale dobrze, a na zapoznającym się z nim wywiera bardzo dobre wrażenie, na długo pozostające.

W życiu prawnem Łotwy Polacy zajmują odpowiednie miejsce. W szczególności Ryga ma piękne polskie tradycje. Oczywiście są to dziś tylko tradycje i wspomnienia. Żywioł polski bardzo silny przed wojną stracił znaczną część swego stanu posiadania. Niema już urzędników Polaków, ongiś bardzo licznych tu w administracji rosyjskiej. Brak studentów, którzy kiedyś przyjeżdżali na Politechnikę ryską, skąd rodowód swój wywodzą polskie korporacje studenckie (politechniki dziś już niema, w jej gmachu rezyduje uniwersytet, zresztą dobrze postawiony). Jednak Polacy są na Łotwie i w Rydze reprezentowani w życiu prawnem państwa. Przedewszystkiem w adwokaturze, która, jak powiedziano, zachowała wiele dobrych cech adwokatury przedwojennej i stoi naogół wysoko. Polacy są nadto reprezentowani w sądownictwie, a nawet Polak Nagujewski jest członkiem Senatu (Sądu Najwyższego), a zatem zajmuje najwyższe stanowisko sędziowskie na Łotwie.

Sądownictwo łotewskie jest dobrze zorganizowane. Istnieje tam związek, grupujący sędziów i prokuratorów (analogiczny do naszego Zrzeszenia). Zmysł i poczucie organizacji jest dość silne. Na ogółem około 300 sędziów i prokuratorów w państwie w skład organizacji wchodzi 250, a więc około 80%. Organizacja ma na celu zadania samopomocowe, kulturalne, zawodowe, towarzyskie i ubezpieczeniowe. W szczególności rodziny ubezpieczonych otrzymują po śmierci sądownika fundusz pośmiertny w wysokości 1000 łatow. Organizacja nie zna kasy pożyczkowej. Oświadczono mi, że jest to kwesja dosyć ryzykowna, a organizacja nie chce brać na siebie odpowiedzialności w kwestjach natury kredytowej. Składka wynosi ogółem 2 łaty miesięcznie[9]). Organizacja urzędowa sądownictwa jest bardzo podobna do dawnej rosyjskiej. Służba przygotowawcza jest wzorowana na przedwojennej. Winno się być ½ roku młodszym kandydatem do posad sądowych, a 3 lata starszym, aby móc objąć urząd sędziego pokoju. Sędziowie mogą być przydzielani do pracy w Ministerstwie Sprawiedliwości. Emerytura następuje po 35 latach. Aby móc przejść na emeryturę, sędzia okręgowy musi mieć skończonych 65 lat, sędzia apelacyjny i senator 70.

Opuszczając granice państw Bałtyckich i przebiegając jeszcze raz wzrokiem organizację ich życia prawnego, łatwo można dostrzec różnice uzasadnione rozbieżnościami w ich życiu społecznem i usposobieniu ludności. Opuszczając Estonję, odnosiłem wrażenie, że opuszczam kraj serdecznych przyjaciół Polski, pracujących może w mniej intensywnem tempie, ale gruntownie, solidnie i poważnie, zaś porzucając Łotwę, mogłem stwierdzić, iż państwo to uczyniło i czyni nadal duże wysiłki, aby swe życie prawne postawić na jaknajwyższym, odpowiadającym w miarę możności wymogom zachodnioeuropejskim — poziomie.

DR. BRONISŁAW PUCHOWSKI.
St. Asyst. Zakł. Med. Sąd. U. S. B.

Przepisy Kodeksu Karnego o uszkodzeniach ciała (art. 235, 236 i 237) w oświetleniu lekarza

Kwestja uszkodzeń ciała w orzecznictwie sądowo-lekarskiem zajmuje najpoważniejsze miejsce nietylko ze względu na ilość przypadków tego rodzaju, ale także i ze względu na duże wymagania, które stawia się lekarzowi-znawcy. Jest to dziedzina, w której zarówno wybór środka zapobiegawczego, jak i wysokość wymiaru kary zależy w dużej mierze, a często i całkowicie od opinji lekarza. Tu, jak może w żadnej innej dziedzinie, prawo posługuje się wiedzą lekarską w najdalej zakreślonych granicach, tutaj zaufanie sędziego do lekarza jest niemal całkowite. Istnieje ono z jednej strony dlatego, że sędzia nie umie sobie wytłomaczyć stanów chorobowych, które zaszły w organiźmie po doznanem uszkodzeniu, tak, ażeby stany te, jako skutki przestępstwa, podporządkować brzmieniu odnośnych artykułów K. K.; Z drugiej strony zaufanie sędziego wypływa z przekonania, że właśnie lekarz potrafi stany patologiczne przetłomaczyć na język artykułów K. K.

Z powyższego wynika, że stanowisko lekarza w każdym wypadku po-

---

[9]) Czy w tych warunkach składka pobierana przez nasze Zrzeszenie nie wydaje się zbyt wygórowana i nieproporcjonalnie wysoka?

winno być zupełne autorytatywne, nie wzbudzające u sędziego żadnej wątpliwości, a wynikać ono może jedynie z gruntownej wiedzy i doświadczenia, które dają możność lekarzowi udzielenia autorytatywnej i wyczerpującej na pytania sędziego odpowiedzi. Znawca sumienny i doświadczony pamięta, że niezawsze można sędziemu dać odpowiedź zadawalającą go, t. j. odpowiedź w formie tak lub nie. Nieraz wypadnie odpowiedzieć: nie wiem. Ta postać odpowiedzi jest najtrudniejsza i zarazem wymaga dużej odwagi, bowiem potrąca o ambicję lekarza. W kwestji jednak, gdzie chodzi o wysokość kary, o pozbawienie człowieka wolności choćby o jeden dzień dłużej, niż tego wymaga sprawiedliwość, nie wolno powodować się względami własnych ambicyj. W tem miejscu należy ze szczególnym naciskiem podkreślić doniosłość doświadczenia lekarza w sprawach o uszkodzenia ciała. Lekarz, znawca sądowy, wiedzę swą pogłębia nietylko na drodze studjów, ale jeszcze bardziej przez częste stykanie się ze sprawami tego rodzaju w kancelarjach sędziów śledczych i na salach rozpraw sądowych. Można więc śmiało zaryzykować twierdzenie, że sędzia będzie miał takiego biegłego, jakiego sam sobie wychowa: im częściej da on możność lekarzowi oglądania różnorodnych przypadków uszkodzeń ciała, tem większej wartości nabiera wiedza lekarza, a przez to podnosi się i jego autorytet.

Postępowanie karne w dużej mierze zależne jest od opinji lekarza. Na dowód, że tak jest, pozwalam sobie zatrzymać się przez chwilę na procedurze karnej w przypadkach uszkodzenia ciała. Otóż pierwszą „instancją", do której zwraca się poszkodowany, niemal w każdym wypadku jest nie przedstawiciel bezpieczeństwa publicznego, ale lekarz. Ażeby nadać pewniejszy bieg swej skardze, poszkodowany na dowód doznanej krzywdy zaopatruje się w świadectwo lekarskie. W naszem ustawodawstwie sądowem opinja lekarza, wydana sam na sam z poszkodowanym, nie jest wiążąca dla sędziego. życie jednak uczy, że bardzo często sąd korzysta z tego rodzaju opinji lekarskiej przedewszystkiem przy wyborze środka zapobiegawczego. Jest to moment bardzo ważny, jeżeli się uwzględni, że świadectwa lekarskie o stopniu uszkodzenia ciała w olbrzymiej ilości wypadków są sporządzone przez lekarzy, nie posiadających kwalifikacyj znawców sądowych. Jak zobaczymy później, stanowisko lekarza w sprawach o uszkodzenie ciała jest bardzo trudne i tworzy źródło nieporozumień między nim a sędzią. Nieporozumienia wynikają stąd, że przeciętny lekarz z jednej strony nie zna K. K., a zatem wymagań sądu, a z drugiej strony nie może całkowicie wyzbyć się subjektywizmu przy ocenie stopnia uszkodzenia ciała. Badając poszkodowanego w swoim gabinecie, lekarz traktuje go jako swego pacjenta, któremu chce nieść jaknajdalej idącą pomoc i poddaje się wpływowi współczucia. Poszkodowany pod wpływem niedawno przeżytego wzruszenia w czasie napadu lub bójki, powodowany bólem lub chęcią odwetu, wyolbrzymia swoje cierpienia, a niedoświadczony lekarz, nie zastanawiając się nad skutkami wydawanej opinji, kwalifikuje uszkodzenie do kategorji wyższej (cięższej), niż jest ono w istocie. Zdarza się również, że poszkodowany udaje się do lekarza, z którym go łączą stosunki pokrewieństwa, lub zażyłości. I w tym wypadku lekarz może wydać niewłaściwą ocenę.

Napozór nie ma większego znaczenia opinja lekarza, dokonywającego pierwotnych oględzin, ponieważ wiążącym dla sądu jest dopiero wynik oględzin sądowo-lekarskich. Trzeba jednak pamiętać, że decydujący głos przy oględzinach należy znowu do lekarza; musi on opierać się na opinji swego poprzednika, który pierwszy uszkodzenie widział i przypadek oce-

niał. Jeżeli pierwotne świadectwo lekarskie jest źle napisane albo określenie postaci uszkodzenia niewyraźne, może to spowodować chwiejność opinji lekarza, dokonywającego oględzin s.-l., szczególnie zaś w tych przypadkach, kiedy oględziny dokonywane są późno, ślady uszkodzenia już znikły, a jedynym dowodem, że uszkodzenie było zadane, jest świadectwo lekarskie. Naprzykład, lekarz zostaje wezwany do chorego, który przed kilkoma dniami albo przed kilkoma godzinami został uderzony ciężkim przedmiotem po głowie. Pacjent jest nieprzytomny, wymiotuje, majaczy, ma rozszerzone źrenice, oddaje mimowolnie mocz i kał i t. p. Na głowie niema żadnych śladów uszkodzenia, albo jest zaledwie nieznaczny, napozór niewinny siniec na skórze. Na podstawie objawów chorobowych lekarz stwierdza pęknięcie czaszki z silnym urazem mózgu. Na prośbę otoczenia wydaje świadectwo, ponieważ zaś nie ma doświadczenia znawcy sądowego i nie zna wymagań sądu, redaguje świedectwo krótko, że pokrzywdzony doznał pęknięcia czaszki, względnie nawet jeszcze bardziej upraszcza treść świadectwa, podając, że doznał on bardzo ciężkiego uszkodzenia ciała; nie opisuje natomiast objawów chorobowych, które stwierdził w czasie badania. Po upływie pewnego czasu poszkodowany wraca do zdrowia i zaczyna dochodzić swej krzywdy. Wraz ze skargą wędruje do sądu niefortunne świadectwo lekarskie. Zanim sprawa dotrze do sędziego śledczego upływa jeszcze nieco czasu i w chwili, kiedy poszkodowany staje do oględzin sądowo-lekarskich, — jest już zupełnie zdrów. Biegły lekarz ma odpowiedzieć na pytania: jakiego rodzaju było uszkodzenie ciała, jak długo trwało naruszenie czynności narządów i t. p. Tymczasem na ciele poszkodowanego biegły nie znajduje żadnych śladów uszkodzenia, natomiast załączone do akt świadectwo lekarskie zawiera opinję jego kolegi, że poszkodowany doznał ciężkiego, względnie b. ciężkiego uszkodzenia ciała. Biegły lekarz staje wobec dwu możliwości: albo dać wiarę świadectwu lekarskiemu i zeznaniom poszkodowanego, albo stanąć na tem stanowisku, że wobec braku śladów uszkodzenia nie można ustalić, jakiego rodzaju uszkodzenie miało miejsce. Jak w jednym, tak i w drugim wypadku oględziny s.-l. tracą wszelkie znaczenie. Jeżeli bowiem lekarz znawca zgodził się z opinją swego kolegi, to pocóż cała procedura oględzin? Jeżeli zaś nie może ustalić kategorji uszkodzenia z powodu braku objektywnych zmian w organizmie badanego, to oględziny również tracą swoje znaczenie. Z powyższego widać, jaką doniosłość posiadają pierwotne oględziny i świadectwo lekarskie. Stąd należałoby wyciągnąć wniosek, że świadectwo lekarskie albo nie powinno być wcale brane pod uwagę, albo jeżeli ma być honorowane, to tylko wówczas, kiedy jest wystawione przez lekarza, posiadającego specjalne przygotowanie sądowo-lekarskie. Pozatem lekarze, wydający świadectwa, powinni być zaprzysiężeni i opłacani przez sąd, nie zaś przez poszkodowanych. Tylko w ten sposób można byłoby uniknąć subjektywizmu ze strony lekarza przy ocenie poszczególnych przypadków.

Jaki zamęt do sprawy mogą wprowadzić źle wykonane oględziny i niedokładne opisanie uszkodzenia, może świadczyć następujący przykład: pewien osobnik został postrzelony w lesie przez gajowego. W następstwie postrzału powstało ropienie rany i poszkodowanemu amputowano podudzie. W I instancji gajowy został skazany na 2 lata więzienia za spowodowanie uszkodzenia ciała, którego następstwem było trwałe kalectwo. Sprawa oparła się o sąd apelacyjny, gdzie zostałem wezwany jako znawca dla wydania orzeczenia na podstawie akt sprawy. W aktach znajdowały się trzy świadectwa trzech różnych lekarzy. Pierwszy z nich dokonał

oględzin natychmiast po postrzeleniu, drugi w szpitalu po kilku dniach, wreszcie trzecim był chirurg, który wykonał amputację. Opinje lekarzy były tak rozbieżne, że nie można było ustalić ani kierunku, ani odległości strzału, co w danym przypadku było najistotniejsze, ponieważ gajowy twierdził, że strzelał zbliska w obronie własnej, będąc napadniętym przez poszkodowanego, natomiast ten ostatni zeznawał, że otrzymał postrzał z tyłu w chwili, kiedy uciekał. Każdy z trzech lekarzy usiłował ustalić kategorję uszkodzenia ciała, nie podając dokładnego opisu ran postrzałowych i tylko w świadectwie pierwszego lekarza była niejasna wzmianka o charakterze ran. Zrozumiałem jest, jak trudno w podobnym przypadku wydać opinję, a to tylko dzięki temu, że poprzedni lekarze nie mieli odpowiedniego przygotowania sądowo-lekarskiego. Powyższy przykład poucza zarazem, że źle wykonane pierwotne oględziny pozbawiają sąd jedynego dowodu rzeczowego, jakim jest stan poszkodowanego w podobnym przypadku.

Innego rodzaju trudności spotykają lekarza-znawcę przy ocenie przypadków uszkodzenia ciała w związku z brzmieniem niektórych artykułów K. K. By przekonać się, że tak jest, wystarczy otworzyć K. K. na odpowiedniej stronie i dokładnie zdać sobie sprawę z brzmienia poszczególnych jego artykułów, paragrafów i punktów jak również poszczególnych zdań. Każdy bowiem wyraz, a nawet znak interpunkcji ma tu bardzo doniosłe znaczenie.

W art. 236 K. K. jest jedno zdanie, które zmusza za każdym razem do głębokiego zastanowienia się, a czasem wogóle uniemożliwia wydanie opinji. Jest to zdanie, określające czas trwania naruszenia czynności uszkodzonego narządu ciała. Czas ten ma zupełnie ściśle określoną granicę, a mianowicie 20 dni. Jeżeli naruszenie czynności trwa 19 dni, to w rozumieniu K. K. jest lekkie uszkodzenie ciała, jeżeli 20 dni i dłużej, to ciężkie uszkodzenie. Jakkolwiek obowiązujący K. K. nie zna pojęć bardzo ciężkie, ciężkie i lekkie uszkodzenie ciała, to jednak lekarz nie może odzwyczaić się od nich, pojęciami temi bowiem przywykł określać stan chorego w praktyce codziennej. Pojęcia te nie pokrywają się z określeniami, wprowadzonemi do obecnie obowiązującego K. K. Już samo ustalenie, co to jest narząd ciała, nasuwa pewne trudności. Widziałem protokół oględzin sądowo-lekarskich, w którym chrypkę, powstałą od ucisku szyji, biegły lekarz kwalifikował z art. 236, ponieważ twierdził, że nastąpiło naruszenie czynności strun głosowych, jako narządu ciała. Poszkodowanym był rolnik. Czy skóra np. jakiejkolwiek okolicy ciała jest narządem? Naturalnie, że jest nim. Ale jakiej wielkości odcinek skóry i z której okolicy ciała będziemy uważali za narząd, którego naruszenie czynności pociąga za sobą kwalifikację uszkodzenia według art. 236? Na podobne pytania każdy niemal lekarz odpowie inaczej, a to z tego względu, że pojęcie narząd ciała ma bardzo szerokie granice.

Niemniej trudna jest odpowiedź na pytanie, jak długo trwało zaburzenie czynności narządu ciała, szczególnie wówczas, kiedy mamy oceniać przypadek już wyleczony. W sytuacji wyjątkowo korzystnej znajdzie się biegły lekarz, który jest jednocześnie ordynatorem poszkodowanego od chwili wypadku aż do wyzdrowienia. Powyższa możliwość stanowi jednak wyjątek z całej masy przypadków, podlegających orzecznictwu sądowo-lekarskiemu. Najczęściej jednak biegły lekarz styka się z poszkodowanym poraz pierwszy i ostatni w obecności sędziego śledczego i poza samym poszkodowanym nie posiada w swem rozporządzeniu żadnego materjału pomocniczego, który mógłby mu ułatwić ocenę przypadku.

Bardzo duże trudności oceny przypadków uszkodzenia ciała wprowadzają dwa inne, bardzo ważne czynniki, a mianowicie: indywidualność lekarza i indywidualność poszkodowanego. Każdy lekarz ocenia poszczególny przypadek indywidualnie, ze swego punktu widzenia, który może zależeć zarówno od stopnia wykształcenia jak i doświadczenia. Znane przecież są powszechnie t. zw. konsylja, na których słyszy się nieraz od każdego lekarza całkiem odmienne zdanie, mimo że każdy z osobna posiada duży zasób wiedzy i doświadczenia. Zdarza się również, że każdy z nich pozostaje przy swojem zdaniu. Dowodzi to, że ocena przypadku chorobowego dla lekarza jest nieraz bardzo trudna i że nauka lekarska jest tą gałęzią wiedzy, w której bardzo wiele zjawisk nie daje się ująć w stałe formułki i prawidła. Mówiąc o indywidualności poszkodowanego musimy wiedzieć, że nie istnieją dwa organizmy ludzkie zupełnie do siebie podobne, posiadające jednakową wartość życiową. Jeżeli uwzględnimy tylko tak ważny czynnik, wpływający na indywidualność organizmu, jakim jest konstytucja somatyczna, to zobaczymy, że każdy osobnik przynosi ze sobą na świat cechy konstytucyjne, które kształtowały się w ciągu całego szeregu pokoleń. Z kombinacji cech rasowych, rodzinnych, osobniczych, zmienianych nieustannie przez wpływy klimatyczne, sposobu życia, rodzaju pożywienia, choroby i t. p., czynników powstaje konstytucja osobnicza. Z niezliczonych kombinacyj tworzy się dany organizm, stanowiący sumę możliwości, wyrażających się również liczbą olbrzymią. Tak zgrubsza możnaby przedstawić znaczenie wyrazu konstytucja somatyczna. Poszczególne cechy konstytucjonalne, jak np. skłonność do krwawień, zapadalność na gruźlicę, otyłość, wychudzenie, silna względnie wątła muskulatura — może posiadać kilku osobników naraz, nie znajdziemy natomiast dwóch osobników, którzyby posiadali wszystkie te same cechy. Jedną z ważnych cech konstytucji osobniczej jest t. zw. odporność, t. j. sposób reagowania organizmu na bodźce zewnętrzne. Ktoś np. umiera przy pierwszem zapaleniu płuc, inny przechodzi tę chorobę kilkakrotnie bez większej szkody dla organizmu. Jeden ginie od uderzenia w twarz, drugi po doznaniu pęknięcia czaszki po kilku tygodniach wraca do codziennych zajęć. Tamten zmarł wskutek zakażenia krwi od drobnej ranki na palcu, ów wraca do zdrowia po ciętej ranie jamy brzusznej z uszkodzeniem jelit. Wszystko zależy od konstytucji. Widzimy więc, jak wiele czynników wchodzi w grę przy ocenie każdego przypadku. Dla zrozumienia powyższego weźmy najbanalniejszy przykład, powiedzmy katar nosa. Spytajmy dwóch osobników, chorych na katar, jak się czują. Jeden odpowie, że jest chory i będzie bodaj leżał w łóżku, inny zaś będzie wykonywał swą codzienną pracę. Jeżeli następnie spytamy lekarzy, czy katar nosa jest chorobą poważną, czy też błahą, to posłyszymy niemal tyle różnych odpowiedzi, ilu lekarzy będziemy pytać. Niema wcale przesady w tem, co powiedziałem o katarze. A jeżeli tak jest z katarem, to cóż dopiero można powiedzieć o tych różnorodnych stanach chorobowych, które powstają pod wpływem tych czy innych bodźców zewnętrznych, ujętych w K. K. w pojęcia uszkodzenia ciała, rozstrój zdrowia i choroba.

Wracając do omawiania trudności, nasuwających się w związku z brzmieniem odnośnych przepisów K. K., podkreślić należy, jak trudno jest ustalić okres trwania naruszenia czynności narządu ciała wóczas, kiedy wykonujemy oględziny sądowo-lekarskie po upływie dłuższego czasu od chwili uszkodzenia. Te same trudności, a może jeszcze większe, będzie miał lekarz, który zechce naprzód ustalić, czy dane zaburzenie będzie

trwało 20 dni, czy mniej. Że stanowiska czysto lekarskiego jest również prawie niemożliwem w każdym wypadku ustalić, czy dane uszkodzenie ciała zagraża życiu i na jak długo, t. j., czy chwilowo, czy nieco dłużej. Jeżeli z jaką taką ścisłością mamy odpowiedzieć na tego rodzaju pytania, to jednorazowe oględziny bezwarunkowo nie wystarczają. Tutaj łatwo jest wkroczyć w dziedzinę odgadywania, zamiast uzasadnionego przewidywania. Doświadczony lekarz wie, jak wiele rozczarowań przynosi praktyka lekarska i jak trudne jest rokowanie w każdej chorobie.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że lekarz wezwany natychmiast po wypadku nie będzie mógł określić, czy należy zakwalifikować uszkodzenie z art. 236, czy 235 K. K. Ten sam rezultat będzie, jeżeli lekarz zostanie wezwany już po upływie 20-tu dni. Zdawałoby się więc, że K. K. stwarza takie trudności, z których nie można wybrnąć. Jest jednak bardzo proste wyjście z tej sytuacji: każdego poszkodowanego, którego stan może budzić choćby najmniejszą wątpliwość, należy poddawać dwukrotnym oględzinom: natychmiast po doznaniu uszkodzenia i po upływie 20-tu dni, dążąc do tego, aby w jednym i drugim przypadku oględzin dokonywał ten sam lekarz. W każdym niepewnym wypadku lekarz powinien zastrzec konieczność ponownych oględzin, ustalając ich przypuszczalny termin, a sędzia w podobnych przypadkach powinien nietylko uwzględnić żądanie biegłego co do konieczności oględzin, lecz również zastosować się do ustalonego przez niego terminu. żadne względy, ani oszczędnościowe, ani proceduralne nie powinny wchodzić tu w grę. Tego rodzaju postępowanie pozwoli uniknąć bardzo wielu nieporozumień i powikłań w toku postępowania karnego, zyskuje na tem zarówno procedura jak i koszta postępowania. Dajmy na to, że uszkodzenie ciała zostaje zakwalifikowane z art. 236. Przy ponownych oględzinach, po upływie 20 dni, ten sam biegły stwierdza, że skutki uszkodzenia ustąpiły przed upływem 20-tu dni, prostuje odpowiednio swoje pierwotne orzeczenie i kwalifikuje uszkodzenie z art. 237, względnie, jeżeli nastąpiły ciężkie powikłania, z art. 235. Wyobraźmy sobie, a tak się dzieje najczęściej, że pierwotnych oględzin dokonuje jeden lekarz i kwalifikuje uszkodzenie z art. 236. Do powtórnych oględzin zostaje wezwany inny lekarz i zmienia kwalifikację. Dwa rozbieżne orzeczenia stawiają sędziego w trudnej sytuacji: która opinja jest bardziej miarodajna? Zachodzi najczęściej konieczność wezwania trzeciego biegłego, przeważnie o wysokich kwalifikacjach. W rezultacie przewlekająca się procedura i zwiększone koszta postępowania. Jeżeli mowa o oszczędności w postępowaniu karnem, to należałoby przyjąć zasadę, że doświadczony i w odpowiednim czasie wezwany biegły daje największą gwarancję zarówno szybkiej jak i taniej procedury.

Wracając do omawiania artykułów K. K., dotyczących uszkodzeń ciała, należy zaznaczyć, że większość lekarzy nie zna brzmienia K. K., a tembardziej nie zna komentarzy do niego. Zdawaćby się mogło, że jest to dla lekarza zupełnie zbyteczne, ponieważ niezbędnych wiadomości w każdym przypadku dostarcza mu sędzia. A jednak praktyka codzienna przeczy temu. Lekarz musi być dokładnie obznajmiony z K. K. i powinien umieć nawet interpretować brzmienie poszczególnych artykułów, dotyczących jego czynności. Sędzia bowiem nie zawsze będzie miał możność pouczenia lekarza, czy to wskutek braku czasu, czy też wskutek zupełnie odmiennego, powiedziałbym prawniczego, podejścia do sprawy. Sędzia będzie liczył się tylko z zupełnie widocznemi skutkami uszkodzenia, będzie albo wyolbrzymiał, albo pomniejszał ich znaczenie, lekarz nato-

miast powinien brać pod uwagę nietylko skutki już istniejące, ale przewidywać i te, które mogą nastąpić. Stanowisko sędziego będzie często wypływało stąd, że kwalifikacja uszkodzenia ciała pociąga te lub inne sankcje karne, słowem sędzia czyta artykuł K. K. do końca. Lekarza nie powinno natomiast obchodzić, jakiego rodzaju karę poniesie sprawca uszkodzenia; czy komuś grozi 3, czy 10 lat więzienia, powinno mu być zupełnie obojętne. Spotykałem się z taką opinją kolegów, że danego uszkodzenia nie można kwalifikować z art. 235, ponieważ sprawcy za to grozi natychmiastowy areszt i więzienie do 10 lat. Takie stanowisko nie przemawia bynajmniej za tem, że lekarz jest obeznany z K. K., a raczej dowodzi jego ignorancji. Zastosowanie okoliczności łagodzących należy do sędziego, lekarz zaś nie powinien zmieniać swego stanowiska, zgodnego z wiedzą i doświadczeniem, celem złagodzenia względnie zwiększenia kary. Oświetlę powyższe następującym przykładem: dokonywałem w szpitalu oględzin starszej kobiety, u której wskutek złamania kości czołowej usunięto kilka odłamków kostnych, skutkiem czego otwarto przestrzeń nadoponową. W ranie operacyjnej znajdowała się ropa. Spytałem ordynatora (bardzo doświadczonego chirurga), jaki wynik przewiduje w danym przypadku? Nie mógł dać wyraźnej odpowiedzi. Zakwalifikowałem uszkodzenie z art. 235 (choroba zagrażająca życiu). Ponieważ poszkodowana rozmawiała z sędzią śledczym i o własnych siłach przeszła z sali opatrunkowej na salę chorych, sędzia w porozumieniu z prokuratorem uznał moją kwalifikację na zbyt daleko idącą. Zarządzono ponowne oględziny. Na trzeci dzień po pierwszych oględzinach udaliśmy się z sędzią ponownie do szpitala, gdzie poszkodowanej już nie zastaliśmy, ponieważ na własne żądanie została wypisana do domowego leczenia. Okazało się nawet ku wielkiemu zgorszeniu sędziego, że chora o własnych siłach zeszła z drugiego piętra do pojazdu. Okoliczność ta nie wpłynęła bynajmniej na zmianę mego stanowiska względem kwalifikacji uszkodzenia. Jeżeli bowiem sędziego zdziwiło to, że osobnik z b. ciężkiem uszkodzeniem ciała opuszcza szpital, a tembardziej o własnych siłach, to dla mnie szczegół ten nie miał istotnego znaczenia, ponieważ spotykałem zarówno we własnej praktyce jak i w piśmiennictwie zupełnie podobne przypadki, które kończyły się śmiertelnem ropnem zapaleniem opon mózgowych, względnie przewlekłym ropniem mózgu, który powodował zejście śmiertelne po upływie nawet kilku lat.

Podobne nieporozumienia, jak przytoczone wyżej, wynikają szczególnie na tle art. 235 w odniesieniu do: „choroby zagrażającej życiu“. Artykuł ten nie określa czasu trwania choroby, jak np. art. 236, i na tem tle powstaje możliwość dość swobodnego i szerokiego interpretowania każdego przypadku przez lekarza z jednej strony, a przez sędziego z drugiej. W komentarzach do K. K. wprawdzie jest mowa o tem, że termin trwania choroby zagrażającej życiu, wystarczający do zakwalifikowania uszkodzenia z art. 235, ustala w każdym poszczególnym przypadku sąd w porozumieniu z biegłym, ale obecna procedura z dziwną i nadzwyczaj szkodliwą dla wymiaru sprawiedliwości konsekwencją unika bezpośredniego kontaktu lekarza z sędzią wyrokującym. Jeszcze kilka lat temu do spraw o uszkodzeniu ciała lekarze prawie zawsze byli wzywani na rozprawę. Był to najprostszy sposób uniknięcia wszelkich wątpliwości. Obecnie zaś dzięki niczem nieusprawiedliwionej oszczędności wzywa się lekarza na rozprawę tylko w wyjątkowych wypadkach, kiedy jego opinja ma właściwie decydować o wyroku. Zazwyczaj sąd poprzestaje na opinji

lekarza, wydanej w czasie oględzin sądowo-lekarskich. Dla większości spraw jest to stanowczo za mało, szczególnie jeżeli się zważy, że właściwych specjalistów lekarzy sądowych jest w Polsce znikoma ilość i to tylko w miastach uniwersyteckich, większość natomiast orzeczeń lekarskich urąga najelementarniejszym wymaganiom orzecznictwa sądowo-lekarskiego.

Duże zamieszanie w orzecznictwie sądowo-lekarskiem powstało dzięki wprowadzeniu do K. K. aż 4-ch różnych określeń stanu patologicznego, a mianowicie: choroba, uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia i wreszcie naruszenie czynności narządu ciała. W rozumieniu lekarza wszystkie wymienione określenia pokrywają się ze sobą, są synonimami. Weźmy dla przykładu choćby taką chorobę, jak dur brzuszny. Jest to choroba w znaczeniu jednostki chorobowej, jest to zarazem rozstrój zdrowia. Będzie również uszkodzeniem ciała w chwili, kiedy nastąpi przedziurawienie jelita przez pęknięcie wrzodu, a że będzie jednocześnie naruszenie czynności narządu ciała (w tym wypadku narządu trawienia), jest zupełnie jasne. Jak widać, są to określenia zupełnie dowolne i sztuczne, nic więc dziwnego, że w orzeczeniach lekarskich spotykamy taką mieszaninę wszystkich tych pojęć, że nawet bardzo wytrawny prawnik zrozumieć ich nie jest w stanie. Lekarzowi wydaje się, że jest zupełnie obojętne, którego pojęcia użyje dla wytłomaczenia sędziemu stanu patologicznego w który został wprowadzony poszkodowany. Ze stanowiska jednak K. K. zachodzi zasadnicza różnica między każdem określeniem i sędzia stanowczo domaga się od lekarza użycia jednego z określeń, użytych w K. K.

Złamanie kości czaszki, przebicie jamy brzusznej, silne zranienie płuc i t. p. uszkodzenia, jeżeli będziemy zmuszeni wydać orzeczenie natychmiast po zadaniu uszkodzenia, zawsze zakwalifikujemy z art. 235, ponieważ wiadomo, że podobne uszkodzenia w większości wypadków kończą się śmiercią, a więc są zagrażającemi życiu.

W odnośnych artykułach K. K. nie posiadamy oparcia, według którego możnaby tego rodzaju uszkodzenia kwalifikować. Art. 235 posiada takie zdanie: „kto powoduje chorobę zagrażającą życiu". Jedynie do tego brzmienia można dostosować wymienione uszkodzenia. Z drugiej strony K. K. wprowadził aż cztery pojęcia stanu patologicznego i zdawałoby się, że wobec tak bogatej nomenklatury nie będzie kłopotu z kwalifikowaniem danego uszkodzenia, tymczasem jest inaczej, bowiem urazowe pęknięcie czaszki w pojęciu lekarza nigdy nie jest chorobą, tylko uszkodzeniem ciała. Czyżby prawodawca nie przewidział podobnej możliwości, która jest tak częstą w praktyce sądowo-lekarskiej? Prawodawca widocznie uważał, że tego rodzaju przypadki dają się kwalifikować z art. 236, ale życie nauczyło, że takie postępowanie prowadzi do paradoksu, bowiem zmusza lekarza pęknięcie czaszki kwalifikować jako lekkie uszkodzenie ciała. Artykuł bowiem 236 wymaga, aby uszkodzenie ciała, zagrażające chwilowo życiu, naruszało czynność narządu ciała conajmniej na przeciąg 20 dni. W wielu jednak wypadkach urazy kości czaszki nie powodują naruszenia czynności narządów ciała na tak długi okres. Przytoczę bardzo pouczający przykład: pewien włościanin uderzony został w tył głowy obuchem siekiery. Natychmiast stracił przytomność, a odzyskał ją dopiero po upływie 6-ciu dni. Lekarz, który dokonał oględzin natychmiast po wypadku, jak również inny lekarz w szpitalu, stwierdzili bez żadnych wątpliwości pęknięcie czaszki oraz bardzo silny uraz mózgu ze wszelkiemi następstwami. Słowem, poszkodowany w ciągu 6 dni walczył ze śmiercią i, wyraża-

jąc się potocznie, cudem powrócił do życia. Na dwunasty dzień po wypadku dokonano oględzin sądowo-lekarskich, przyczem w oględzinach tych brał udział lekarz, który widział poszkodowanego poraz pierwszy. Poszkodowany, aczkolwiek znajdował się w szpitalu, czuł się zupełnie dobrze i był zaledwie nieco osłabiony. Na głowie w miejscu uderzenia pozostała gładka, zagojona blizna. Opinja biegłego lekarza była następująca: „X wskutek pęknięcia czaszki doznał uszkodzenia ciała, chwilowo zagrażającego życiu, przyczem naruszenie czynności narządów ciała nie trwało 20-tu dni". Opinja zupełnie logiczna, zgodna z brzmieniem K. K. jak i ze stanem poszkodowanego. Prokurator jednak nie zgodził się z opinją lekarza, rozumując zupełnie słusznie, że uszkodzenia ciała, połączonego z pęknięciem czaszki i stanem nieprzytomności, trwającym 6 dni, nie można kwalifikować jako lekkiego uszkodzenia ciała i zasięgnął opinji Zakładu Medycyny Sądowej.

W wypadkach, kiedy musimy wypowiadać się co do prawidłowości opinji biegłego lekarza z poza Zakładu, jesteśmy ze zrozumiałych względów bardzo ostrożni i za każdym razem zwracamy się do pomocy zarówno K. K. jak i komentarzy do niego, ponieważ uważamy, że opinja Zakładu powinna w zupełności zaspokoić żądania sądu. W podobnych jednak wypadkach, jak przytoczony, brzmienie K. K. nadzwyczaj utrudnia stanowisko lekarza. Nie może on bowiem zgodzić się z tem, że pęknięcie czaszki z trwającym kilka dni stanem nieprzytomności jest lekkiem uszkodzeniem ciała; jako ciężkie podobne uszkodzenie nie może być zakwalifikowane ze względu na brzmienie art. 236 (uszkodzenie ciała, chwilowo zagrażające życiu, a naruszające...). Pozostaje jedyna słuszna i zgodna z poglądem lekarza kwalifikacja z art. 235. Ale ponieważ ten artykuł nic nie wspomina o uszkodzeniu ciała zagrażającem życiu, mówi natomiast o chorobie zagrażającej życiu, lekarz więc zmuszony jest stan poszkodowanego, który można określić jedynie pojęciem „uszkodzenie", podciągać pod pojęcie „choroba". Z dotychczasowego doświadczenia z K. K. można wyciągnąć wniosek, że stanowisko lekarza byłoby o wiele łatwiejsze, gdyby brzmienie art. 235 było nieco inne, chociażby np. tego rodzaju. *„kto powoduje inne trwałe kalectwo, ciężką chorobę nieuleczalną, chorobę albo uszkodzenia ciała, zagrażające życiu"...*

Przytoczę jeszcze inny przykład, zaczerpnięty z codziennej praktyki, a odnoszący się do art. 236. Dajmy na to, że wskutek uderzenia po głowie powstała rana powłok skórnych, która z powodu zakażenia ropieje kilka miesięcy, powoduje u poszkodowanego stan podgorączkowy, ogólne osłabienie, niezdolność do pracy przez cały czas trwania ropienia. Jest to typowe uszkodzenie ciała, które spowodowało rozstrój zdrowia względnie chorobę, trwającą conajmniej 20 dni. Gdyby lekarz wydał tego rodzaju opinję, napewno zwróconoby się do niego o uzupełnienie, a mianowicie: jakie czynności i jakiego narządu zostały naruszone. Sędzia postąpiłby słusznie, bo nie znalazłby w K. K. odpowiednio brzmiącego określenia stanu chorobowego. Ale przecież rana na głowie nie narusza czynności żadnego narządu ciała, bo lekarz, prawidłowo rozumujący, nie może odcinka skóry głowy nazwać narządem ciała. Natomiast ogólny ciężki stan poszkodowanego a szczególnie jego niezdolność do pracy zmusi lekarza do zakwalifikowania uszkodzenia z art. 236. Ten jednak artykuł nie pozwala podciągnąć pod swe brzmienie uszkodzenia, które nie naruszyło czynności jakiegoś określonego narządu ciała. Lekarz musi znaleźć wyjście, bo przypadek ma zakwalifikować. Spotykałem takie orzeczenie, w którem dla ra-

towania sytuacji użyto zwrotu: „uszkodzenie naruszyło czynność skóry głowy conajmniej na przeciąg 20 dni". Prokurator słusznie w podobnym wypadku domaga się dodatkowego wyjaśnienia, jakiej wielkości odcinek skóry głowy należy uważać za narząd ciała. Biegły lekarz, stojący z jednej strony wobec K. K., uniemożliwiającego kwalifikację z art. 236, a z drugiej strony nie mogący zgodnie ze swą wiedzą lekarską uważać tego rodzaju uszkodzenia jako lekkie, stara się znaleźć sposób wyjścia z trudnej sytuacji w ten sposób, że opinję swą znowuż podciąga pod brzmienie tego artykułu, który wydaje mu się najbardziej odpowiedni i wyraża się w opinji swej mniej więcej w ten sposób: „uszkodzenie skóry głowy naruszyło czynność całego organizmu na przeciąg 20 dni"... I znowu wyjście z podobnie trudnej sytuacji byłoby o wiele łatwiejsze, gdyby brzmienie art. 236 było nieco inne, np.: *„kto powoduje uszkodzenie ciała, które nie zagraża życiu lub zagraża mu tylko chwilowo a narusza czynność narządu ciała względnie sprowadza rozstrój zdrowia conajmniej na przeciąg 20 dni"*... Wówczas rozgraniczenie pojęć „uszkodzenie ciała" i rozstrój zdrowia" miałoby istotne znaczenie, zrozumiałe dla lekarza i dla prawnika. Opinja lekarza w wypadku rany skóry głowy mogłaby mieć mniej więcej takie brzmienie: „wskutek uszkodzenia skóry głowy powstał rozstrój zdrowia, który trwał conajmniej 20 dni".

Dalej prawodawca koniecznie chciał rozgraniczyć pojęcie: „uszkodzenie ciała", jako uszkodzenie mechaniczne z naruszeniem całości tkanek, od pojęcia „rozstrój zdrowia", np. wskutek podania trucizny, udzielenia choroby zakaźnej i t. p. Tego rodzaju rozgraniczenie ze stanowiska lekarskiego jest nieistotne, wynik bowiem dla ustroju żywego jest ten sam, czy jego komórki giną od uszkodzenia nożem, od zabójczego działania trucizny lub bakterji chorobotwórczej. Użycie różnych określeń stanu chorobowego przez K. K. miałoby istotne, zrozumiałe i praktyczne znaczenie wówczas, gdyby „uszkodzenie ciała" zastosowano do oznaczenia *przyczyny,* natomiast pojęcia „choroba", „rozstrój zdrowia" i „naruszenie czynności" użyto do określenia *skutku* uszkodzenia ciała.

Pozostaje jeszcze na zakończenie do omówienia sprawa, która niemniej często bywa źródłem nieporozumienia między sędzią a lekarzem. Chodzi tu o tego rodzaju przypadki, kiedy lekarz nie może dać ani twierdzącej, ani przeczącej odpowiedzi, natomiast używa zwrotu „może być". Prawnicy niejednokrotnie oburzają się na tego rodzaju odpowiedzi, rozumując słusznie ze swego stanowiska, że nic ona nie mówi i jest równoznaczna z odpowiednią „nie wiem". Najlepiej będzie to zrozumiałe z przykładu: ciężarna kobieta została pobita, przyczem narząd rodny nie był uszkodzony. W kilka dni później nastąpiło poronienie. Sędzia zapytuje lekarza, czy poronienie stoi w związku przyczynowym z pobiciem. W podobnym przypadku doświadczony lekarz odpowiada tylko w ten sposób, że poronienie *mogło* nastąpić wskutek pobicia, gdyż doświadczenie uczy, że pobicie u szeregu ciężarnych kobiet wywołało poronienie, natomiast w całym szeregu innych przypadków, kiedy kobiety ciężarne zostały pobite do utraty przytomności i skopane w brzuch, poronienie nie następowało. Jest to bardzo typowy przykład indywidualności organizmu i różnicy w zdolności reagowania na te same czynniki. Lekarz zaś, jak była mowa o tem wyżej, w każdym poszczególnym wypadku musi liczyć się z indywidualnym stanem danego organizmu.

Celem niniejszego artykułu było podkreślenie tych trudności, które powstają dla lekarza w trakcie wykonywania oględzin sądowo-lekarskich

w związku z brzmieniem obecnie obowiązującego K. K., jak również wywołanie dyskusji zarówno wśród prawników, jak i lekarzy na temat spraw tu poruszonych.

REMIGJUSZ MOSZYŃSKI.

Odsetki ustawowe

Odsetki mogą być żądane przez wierzyciela tylko wtedy, gdy wynika to z umowy, zwyczaju lub ustawy, przyczem odsetki ustawowe należą się wtedy, gdy strony stopy odsetkowej nie określiły (art. 86 K. Z.). Jaka jest wysokość odsetek ustawowych o tem Kodeks Zobowiązań nie mówi, odsyłając do ustaw specjalnych (art. III, p. 9 przep. wpr. K. Z.). Te ustawy specjalne nie normują jednak odsetek jednolicie dla wszystkich wypadków, kiedy mogą być zasądzone odsetki ustawowe, lecz uzależniają wysokość odsetek od charakteru wierzytelności i dlatego ustalenie wysokości odsetek, a to zarówno odsetek umownych (przepisy o lichwie pieniężnej).

Ustawa z 31 lipca 1924 roku (D. U. p. 687) o naprawie skarbu i poprawie gospodarstwa społecznego, jako jeden ze środków, prowadzących do tego celu, uważa normowanie odsetek w stosunkach prywatno-prawnych (art. 1 lit. e p. 5). Rzeczywiście wpływ warunków gospodarczych i ekonomicznych bardzo jaskrawo znajduje oddźwięk w przepisach o wysokości odsetek, a to zarówno odsetek umownych (przepisy o lichwie pieniężnej) jak i ustawowych. Odsetki zmieniają się równolegle ze zmianą konjunktury w dziedzinie kredytu i rozwoju gospodarstwa społecznego, przyczem widzimy tendencję do ochrony dłużnika, która to ochrona w czasie pogłębiania się kryzysu różniczkuje się zależnie od kategorji dłużnika i konieczności ochrony jego indywidualnych interesów w imię interesu ogólnego, a więc i samego wierzyciela, np. ochrona dłużnika przez obniżenie stopy procentowej w konkretnym wypadku może być niekorzystna dla wierzyciela, który te odsetki otrzymuje, jednakże daje dłużnikowi możność regulowania odsetek i rat kapitału i utrzymania warsztatu pracy, co leży w interesie ogólnym. Korzystają z tego i wierzyciele, bo przymusowa likwidacja warsztatu pracy np. rolnika w obecnych czasach nie da tego efektu pieniężnego, który mogłaby dać w innych lepszych konjunkturach, czyli, że cały szereg wierzytelności, które normalnie mogłyby być pokryte bez niszczenia warsztatu pracy dłużnika, obecnie muszą być wykreślone z hipoteki, ponieważ nie mogły utrzymać się w szacunku licytacyjnym i właśnie cały szereg wierzycieli byłby poszkodowany — czyli że interes dłużnika, wierzyciela i ogółu obywateli wzajemnie się pokrywa.

Odsetki ustawowe stopniowo są obniżane. Od 9 września 1924 roku stopa odsetek wynosiła 24% (D. U. 79 p. 769 z 1924 r.), od 1 lutego 1925 roku — 15% (D. U. 9 p. 72 z 1925 r.), zaś od 1 marca 1927 roku — 10% (D. U. 16 p. 125). Później niema ogólnego obniżenia odsetek, lecz tylko w poszczególnych wypadkach. Wypadki te, pomijając instytucje bankowe i kredytowe, dotyczą trzech kategoryj długów. Pierwszy wypadek — to rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 października 1932 r. o dochodzeniu roszczeń pieniężnych, opartych na tytułach prywatno-prawnych, od związków komunalnych (D. U. p. 809), uzupełnione rozporządzeniem z 24 października 1934 r. o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych (D. U. p. 846 z 1934 r). Art. 6 tego ostatniego rozporządzenia obniża odsetki do 5½% w stosunku rocznym, poczynając od 1 lipca

1934 r. A więc w każdym wypadku należy badać, czy pozwanym dłużnikiem nie jest związek samorządowy, przyczem obojętny jest czas powstania wierzytelności. Stopę 5½% należy zastosować z urzędu do wszystkich długów związku samorządowego, chociażby stopa odsetkowa była ustalona umową lub wyrokiem czy ugodą. Ustawa żadnych wyjątków nie przewiduje, a stanowczo naogół obniża stopę procentową. Ponieważ sam charakter ustawy o poprawie finansów związków komunalnych ma na celu ochronę interesu publicznego i z istoty swojej jest przepisem porządku publicznego, to wszelkie umowy zawarte nawet po wejściu w życie tej ustawy, o ile stanowią naruszenie tych warunków, na których prawo zezwala samorządom zaciągać pożyczki, nie będą miały skutku prawnego w tem znaczeniu, że procent wyższy ponad 5½% nie będzie mógł być zasądzony.

Druga kategorja długów — to wierzytelności hipoteczne. Ustawa z 29 marca 1933 roku (D. U. p. 213) o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 października 1934 r. (D. U. p. 845) obniżyła do 6% w stosunku rocznym odsetki od wierzytelności hipotecznych, istniejących w dniu 10 kwietnia 1933 r, o ile wierzytelność powstała przed 1 lipca 1932 (art. 1 i 12). Dotyczy to jednak hipotek umownych, ujawnionych czystym wpisem lub przez zastrzeżenie, i nie odnosi się do kaucyj hipotecznych i hipotek sądowych oraz wierzytelności instytucyj i osób prawnych, wymienionych w art. 12. Odsetki od dnia 1 kwietnia 1933 roku ulegają obniżeniu z mocy samego prawa do 6%, przyczem z ulg tych korzystają i dłużnicy osobiście odpowiedzialni za wierzytelność hipoteczną. Obniżeniu ulegają oczywiście wszystkie odsetki zarówno umowne, jak i ustawowe, jednakże o ile po wejściu w życie tej ustawy strony umówiły się o większe odsetki, to umowa taka byłaby ważna pomiędzy stronami, lecz nie mogłaby oczywiście wejść do wykazu hipotecznego w tem samem miejscu, co i wierzytelność, o ile są niżsi wierzyciele hipoteczni, chociażby umowa dotyczyła tylko zrzeczenia się przez dłużnika ulg, przysługujących mu z mocy samego prawa, bo ulgi te pośrednio dotyczą i innych wierzycieli hipotecznych. Wymieniona wyżej ustawa jest, że tak powiem, normą ogólną dla pewnej kategorji umownych hipotek, bo mamy również wyjątki od tej zasady: 1) hipoteki, obciążające nieruchomości rolne, podlegają przepisom specjalnym (o czem będzie mowa niżej), 2) odsetki od długów hipotecznych związków samorządowych obniżają się do 5½% rocznie, z wyjątkiem długów hipotecznych wobec instytucyj kredytowych, przyczem ustawa (D. U. 94 p. 846 z 1934 r.) nie uzależnia stosowania ulg od tego, kiedy dług powstał i nic nie mówi od jakiego czasu obniżają się odsetki (art. 3), lecz w związku z art. 6 tejże ustawy należy uważać, że obniża się je od 1 lipca 1934 roku.

Trzecia kategorja wierzytelności, korzystajaca z ulg — to długi rolnicze. Mówi o nich rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (D. U. poz. 841). Art. 40 i 42 wyraźnie zaznaczają, iż odsetki długów rolniczych z mocy samego prawa obniża się do 3% w stosunku rocznym, z czego wynika, że sądy muszą z urzędu w tych wypadkach obniżać odsetki do 3%, bo to, co z samego prawa zostało ustalone, winno być stosowane przez sądy, które nie mogą zastosować ogólnej 10% normy, o ile obowiązuje 3% skala. Zaznaczam to, gdyż równolegle obok sądów działają i Urzędy Rozjemcze do spraw posiadaczy gospodarstw wiejskich (D. U. poz. 974 i 841 z 1934 r.), które między innemi powołane są do stwierdzenia, czy

dług jest rolniczy i czy należy do niego stosować ulgi, przewidziane ustawą, przyczem odnosi się to i do należności już ustalonych wyrokiem (art. 8, 10, 44). Jednakże, orzekając co do odsetek należnych od spornej sumy, sąd winien zastosować te odsetki, które z mocy samego prawa obowiązują, bo ustawa nie czyni wyjątków dla sądów i nie wyłączyła tych ustaleń z pod ich kompetencji.

Ulgi, przyznane rolnikowi, przysługują: 1) wszystkim współzobowiązanym, o ile nie pobrali oni waluty, a pobrał ją posiadacz gospodarstwa wiejskiego (art. 5), 2) osobiście odpowiedzialnym za hipoteczne długi rolne (art. 45). żeby jednak zastosować ulgi co do oprocentowania, należy dokonać szeregu ustaleń faktycznych. Dług musi być rolniczy t. j. być długiem posiadacza gospodarstwa wiejskiego i pozostawać w związku z nabyciem, rozporządzeniem lub prowadzeniem takiego gospodarstwa lub pochodzić z tytułu indosu lub poręczenia bez względu na to, w jakiej formie ono zostało udzielone. Ustawa ułatwia stwierdzenie rolniczego charakteru długu, bo zaznacza, iż domniemywa się, iż każdy dług, obciążający posiadacza gospodarstwa wiejskiego, którego głównym zawodem jest prowadzenie gospodarstwa rolnego, jest długiem rolniczym; ciężar dowodu przeciwnego spoczywa na wierzycielu (art. 1). Gospodarstwami wiejskiemi są gospodarstwa rolne, leśne, ogrodowe, nasienne, hodowlane, pszczelne i rybne (art. 2), zakłady i warsztaty prowadzone w zakresie tych gospodarstw uważa się za ich część składową (art. 2). Posiadaczami gospodarstw wiejskich, którzy z mocy samego prawa korzystają z ulg co do oprocentowania (art. 2 łącznie z 40) są tylko właściciele i użytkownicy tych gospodarstw oraz dzierżawcy, o ile podpadają pod przepisy ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych.

Obniżenie oprocentowania uzależnione jest od ilości posiadanej przez dłużnika ziemi, a mianowicie posiadający do 500 ha (grupa A i B) korzystają z tych ulg z samego prawa, zaś grupa C (ponad 500 ha) z samego prawa z ulg nie korzysta (art. 3 i 40). Sposób obliczania ilości posiadanej ziemi podaje art. 3, przyczem należy mieć na uwadze rozporządzenie Ministra Rolnictwa z 14 grudnia 1934 r. (Dziennik Ustaw p. 983 z 34 r.) do tegoż art. 3. Ulgi w oprocentowaniu nie stosują się do długów z tytułu umowy o pracę, umowy o dzieło, zawartej z rzemieślnikiem, z tytułu alimentów, renty, wymowy i wymiaru (art. 7) oraz do wierzytelności wymienionych w art. 6 (Skarb Państwa, Samorządy, Banki, Instytucje Kredytowe i t. p.), bo do wierzytelności tych ulgi wogóle się nie stosują. Dług musiał powstać przed 1 lipca 1932 r. (art. 4), przyczem wystawienie przez dłużnika nowych obligów w celu wymiany w części lub w całości obligów dawniej wydanych lub pokrycia dawniej zaciągniętych zobowiązań, choćby nawet było dokonane w trybie odnowienia zobowiązania, nie stoi na przeszkodzie do zastosowania ulg (art. 4), odsetki oblicza się w wysokości 3% od dnia 1 listopada 1934 r. (art. 42).

Widzimy więc, że ustalenie długu rolniczego nie jest proste. W praktyce strony większość spraw kierują do Urzędów Rozjemczych, pozatem odsetki zarówno ustawowe, jak i umowne mogą być w szeregu wypadków obniżane przez Urzędy Rozjemcze. Przepisy cytowanej ustawy odnoszą się do umów i innych tytułów prawnych, powstałych przed wejściem tej ustawy w życie. Rozstrzygnięcie pytania, czy strony mogą po wejściu w życie tej ustawy umówić się o wyższe odsetki, zależy od tego punktu widzenia, z jakiego będziemy patrzyli na ustawy oddłużeniowe w rolnictwie — o ile będziemy uważali te ustawy za mające na celu ochronę

interesu publicznego przez oddłużenie rolnictwa, to chociaż niema wyraźnego zakazu zawierania umów o odsetki wyższe niż 3% — to umowy takie byłyby częściowo nieważne, o ile zaś będziemy uważali te ustawy za indywidualne ulgi dla pewnej kategorji dłużników w ich przeważnie interesie, to musimy uznać ważność tego rodzaju umów. Jednakże ustawodawstwo oddłużeniowe w swoim rozwoju zbliża się coraz więcej do przepisów o charakterze publiczno-prawnym (pomoc finansowa Państwa, Bank Akceptacyjny, Konwersje).

WŁODZIMIERZ DZIĘCIOŁOWSKI.

Rola sądu opiekuńczego przy rozliczeniu majątkowem współspadkobrania według niemieckiego kodeksu cywilnego

Obowiązująca na terenie b. zaboru pruskiego w obecnych województwach: poznańskiem, pomorskiem i śląskiem, ustawa cywilna z 1896 r. reguluje kwestję podziału spadku między współspadkobiercami jasno, przejrzyście, zajmuje się kazuistycznie najróżnorodniejszemi grupami stosunków życiowych w sposób, niemieckiej nauce prawa właściwy. Kodeks ten, chociaż jest elaboratem przeszło 20-letniej pracy najwybitniejszych niemieckich prawników, nie podąża jednakże obecnie myślami za pędem nowoczesnego życia. Nie przewidział bowiem tych wszystkich rewolucyjnych zmian w życiu gospodarczem, społecznem, tych nowych zjawisk, jakich świadkami jesteśmy, stał się szeregiem przepisów, nie wystarczających. Nie podobna rozwodzić się nad wszystkiemi przepisami kodeksu, pragnę jedynie wykazać niemoc ustawy w odniesieniu do praw małoletnich współspadkobierców.

Według §§ 2032 i nast. k. c., jeśli spadek przechodzi na kilku spadkobierców, pozostaje między nimi odnośnie do majątku spadkowego stosunek wspólności do niepodzielnej ręki. Tylko wszyscy współspadkobiercy mogą rozporządzać całym spadkiem lub poszczególnemi przedmiotami, wchodzącemi w skład spadku. Każdy współspadkobierca ma jednakże prawo bez zgody innych sam poczynić pewne zarządzenia, które dla utrzymania spadku okazują się koniecznemi. O ile który ze współspadkobierców tego zażąda, spadek za zgodą reszty zostanie równomiernie podzielony stosownie do części, ustalonych w poświadczeniu dziedziczenia, odpowiedni akt notarjalny układu spadkowego wraz z formalnościami, koniecznemi dla zmian w księdze gruntowej będzie ostatecznem zakończeniem obowiązującej dotąd wspólności. Jeśli zaś który ze współspadkobierców rozdziałowi się sprzeciwi, musi współspadkobierca, pragnący rozdziału i rozliczenia, postąpić w myśl § 86 i nast. niem. ustawy o sądownictwie niespornem, po stwierdzeniu przez sąd, że i w tem postępowaniu do zgody nie doszło, sporządzić sam plan podziału i w drodze procesu cywilnego domagać się od innych zgody na projektowane przeprowadzenie rozdziału.

Jak widać, procedura ta jest przeciągła, w wykonaniu powoduje niezliczone trudności nawet dla osób do działań prawnych zdolnych; o wiele trudniejszą będzie sytuacja osób pozbawionych lub ograniczonych do działań, w których imieniu występują ustawowi zastępcy, jak opiekunowie,

kuratorowie, potrzebujący jeszcze dla skuteczności swych oświadczeń zatwierdzenia przez sąd opiekuńczy. Ci, nie mający pełnej zdolności do działań, doznają niejednokrotnie ze strony reszty współpadkobierców ogromnej krzywdy, wobec której sąd opiekuńczy bezsilnym się staje. Zdarzają się wypadki, że jedni ze współspadkobierców zdołają objąć odrazu spadek w całości, nie dopuszczając drugich, najczęściej małoletnich, do udziału w zyskach, ani do wydzielania należnych im części spadkowych. Dla nich zdaje się dominować zasada: „beatus, qui tenet“, sprzyjają temu warunki, —jak ciągłe zmiany wartości pieniądza, a temsamem wartości przedmiotów wchodzących w skład spadku, dalej wspomniane wyżej zbyt skomplikowane postępowanie sądowe. Tutaj rzuca się przedewszystkiem w oczy brak postępowania z urzędu, brak przepisu, mocą którego wkroczyłby w sprawę sąd opiekuńczy i zmuszał władzą swą do zastosowania się do jego poleceń tak małoletnich, zastąpionych przez opiekunów, jak i nie będących pod opieką współspadkobierców. Ta niemiecka zasada dyspozycji stron, działanie sądu dopiero na wniosek względnie doniesienie, fatalne wywiera skutki, a wykazuje je już przy pierwszej czynności po objęciu spadku, przy spisaniu inwentarza. Jeśli bowiem pełnoletni spadkobiercy z pominięciem reszty małoletnich spadek w całości wezmą w posiadanie, niema innego sposobu na to, by ich zmusić do sporządzenia inwentarza, oprócz przysięgi wyjawienia.

Zastosowanie tego środka względem niesumiennych skutku nie odniesie, bo wykażą oni stan majątkowy spadku niezupełny w przekonaniu, że nikt im, a w każdym razie opiekun małoletnich, nie znający wcale masy, krzywoprzysięstwa nie udowodni, innych zaś, sumienniejszych względnie obawiających się skutków krzywoprzysięstwa, tak usposobi, że odtąd już w żaden sposób dobrowolnie nie przychylą się do załatwienia sprawy. Wyłania się wtedy stan taki, że małoletni spadkobiercy mają wprawdzie poświadczenie dziedziczenia, wykazana jest ich część spadkowa, ustalone są poszczególne przedmioty spadku, a mimo to małoletni ci mogą znaleźć się w niedostatku z tego powodu, że cały ich majątek jest w rękach innych spadkobierców, którzy nim zarządzają i zeń zyski ciągną. Jeśli opiekun zechce kres temu położyć, musi wytoczyć przeciwko posiadaczom spadku pozew o dopuszczenie do współposiadania spadku i współudziału w zyskach pupilów. Wyrok taki mieć będzie moc na papierze, bo w praktyce nie będzie wykonalny, a jedyny środek represji — ustanowienie w drodze tymczasowego zarządzenia sekwestru — natrafi na te trudności, że posiadacze spadku będą bronić się w pierwszym rzędzie przepisem § 2038 k. c., który dozwala każdemu współspadkobiercy poczynienie bez zgody innych pewnych zarządzeń, koniecznych do utrzymania spadku, co zdaniem pozwanych posiadaczy ma zastosowanie właśnie przy prowadzeniu sklepów towarowych, przedsiębiorstw, któremi zamiast spadkodawców kierować muszą; w wypadkach zaś istotnego ustanowienia sekwestru tymczasowe to zarządzenie mieć będzie skutek obosieczny, bo trudno ustanowić zarządcą, np. magazynu bielizny i mód, osobę, nie będącą w tej branży fachowcem, taki zaś fachowiec, jak wiemy z życia, interesem pokieruje tak, że będący u niego w ręku konkurencyjny magazyn zrujnuje. Znający więc życie opiekun nie chwyci się tego środka, postąpi raczej w myśl omawianego § 86 ustawy o sądownictwie niespornem, donosząc w sprawozdaniu o tem sądowi, który w aktach zadekretuje: „za rok“, a temsamem sprawa toczyć się będzie jeszcze kilka lat i kilka razy sędzia dekretację swą powtórzy. Bo samo postępowanie niesporne toczyć się będzie przez dłuższy

czas, zanim sąd wyda uchwałę, stwierdzającą niemożność dojścia do skutku układu spadkowego. Pozatem nasunie się dopiero gros trudności. Niedopuszczeni do udziału w spadku małoletni spadkobiercy nie będą mieli środków na opłacenie rzeczoznawcy, który musi ustalić wartość spadku, nie będą mieć pieniędzy na opłaty sądowe, które przy objektach kilkuset tysięcy wynosić będą kilka tysięcy złotych, a jeśli uzyskają prawo ubogich, to trudno będzie znaleźć osobę, którąby zajęła się małoletniemi sierotami, gdy dom rodzicielski opuścić będą zmuszone, nie chcąc narażać się na dokuczanie ze strony pozostałego w domu starszego rodzeństwa. Proces ten znów się przeciągnie, bo pozwani posiadacze spadku powoływać się będą ze swej strony na rzeczoznawców, którzy ocenią majątek o połowę mniejszy od wartości obiegowej, nie mówiąc już o wartości rzeczywistej. Ta właśnie rozbieżność obiegowej a rzeczywistej wartości poszczególnych przedmiotów stanowi najważniejszy atut dla pozwanych w procesie. Starać się będą oni ustalić jak najniższą wartość spadku, by jak najmniejszą uczynić część współspadkobierców powodowych. Jeśli caś ci ostatni zażądają wydania im należnej części w przedmiotach, należących do spadku, pozwani zwrócą ostrze obrony w tym kierunku, że wykazywać będą niezmierne wartości żądanych od nich rzeczy. Z praktyki znany mi jest wypadek, że pewni posiadacze spadku, chcąc zatrzymać antyczny salonik, uzyskali od zaprzysiężonego rzeczoznawcy oszacowanie na kilkaset złotych, gdy zaś w procesie miano salonik ten przyznać ich małoletniej siostrze, postarali się o oszacowanie tego saloniku na kilka tysięcy złotych. Wielka wartość pieniądza, wielka podaż dóbr a nikły na nie popyt wręcz uniemożliwiają przeprowadzenie podziału. Jeszcze gorsza wyłoni się sytuacja, gdy w skład masy spadkowej wejdą nieruchomości, obciążone hipotekami przedwojennemi reszty ceny kupna. Tutaj mający przejąć nieruchomości waloryzować będzie te hipoteki na 100%, podczas gdy w rzeczywistości nie stanowią one równowartości ponad odpowiedzialność rzeczową. Posiadacze spadku będą wreszcie liczyć wydany na małoletnich po otwarciu się spadku każdy grosz, a pobierane dla siebie dochody obliczać jako wynagrodzenie za włożoną pracę, związaną z prowadzeniem i zarządem spadku. Wyrok po szeregu latach wypadnie zawsze z korzyścią dla tego, który pierwszy zdołał spadek objąć w posiadanie. Sąd opiekuńczy będzie nadal o tyle czynny, że co roku wezwie opiekuna o sprawozdanie, aż przy pełnoletności pupilów akta odłoży. Jeśli zaś opiekun w drodze pertraktacyj i ugody zdoła zawrzeć układ spadkowy i sprzedać część spadkową, to sąd opiekuńczy, obawiając się regresu, układu nie zatwierdzi z uwagi na niekorzystne warunki dla pupilów. Rola sądu opiekuńczego ogranicza się zatem do prawa veta, bo pozytywnego stanowiska ustawa mu nie przyznała. I takich oto spraw ma w swym resorcie sędzie opiekuńczy setki, wkłada olbrzymią pracę w czytanie akt, przepracowany jest sekretarjat — a wszystko bezcelowo, — bez żadnej korzyści dla pupilów.

Nie każdy opiekun przejmie się doniosłą swą rolą i odpowiedzialnością, jaką na niego ustawa nakłada. Większość, są to osoby, które grzywnami zmuszać trzeba do załatwienia poleceń sądu, to osoby bez żadnej inicjatywy, za które sędzia myśleć musi. Powołanie na opiekunów osób z grona krewnych daje jeszcze gorsze wyniki z uwagi na to, że opiekunowie ci, sentymentem rodzinnym przeniknięci, wręcz sprzeciwiają się ingerencji sądu do spraw rodzinnych, wierząc raczej w dobrą wolę tych, którzy spadkiem zawładnęli. Dochodzi niekiedy do tego, że pełnoletni współspadko-

biercy opływają w dostatkach, podczas gdy małoletnim brak czasami środków na najkonieczniejsze potrzeby życiowe.

Taki stan rzeczy musi ulec zmianie, a zmiana ta rychło nastąpić może przez wydanie jednolitego dla całego Państwa prawa spadkowego, któreby dostosowało przepisy kodeksu do psychiki powojennej ludzkości, do zmian stale zachodzących w życiu gospodarczem. Jeśli sprawy opiekuńcze mają pozostać w sądzie, powinien sędzia opiekuńczy mieć pełnię władzy, aby intencję ochrony małoletnich przed wyzyskiem innych móc zrealizować. Zniknąć winna zasada dyspozycji stron; sędzia opiekuńczy, jako organ Państwa, z urzędu powinien działać po otwarciu się spadku, o ile są małoletni spadkobiercy. Przy pomocy stałych rzeczoznawców, przez sąd zaprzysiężonych, winno być możliwie jak najprędzej dokonane ustalenie i oszacowanie masy spadkowej. Z urzędu winna być rozstrzygana sprawa podziału względnie utrzymania wspólności spadku, przyczem w razie sporu uczestników sędzia powinien mieć uprawnienie — spory te ostatecznie rozstrzygać, przekazując ewentualnie zawiłe sprawy na drogę procesu. Oczywiście sędzia opiekuńczy, mając tak doniosłą rolę, powinien być człowiekiem starszym, odpowiednio życiowo wyrobionym. Ustać winna obecna praktyka, by resort opiekuńczy przydzielać asesorom, którzy dopiero co weszli do grona sędziowskiego.

Jak omawiane powyżej zagadnienia ureguluje polska ustawa spadkowa, trudno narazie przesądzać dla braku ostatecznego projektu komisji kodyfikacyjnej. Stwierdzić można z zadowoleniem, że nowa ustawa niewątpliwie będzie dostosowana do obecnych stosunków społecznych, skoro ogłoszony projekt komisji kodyfikacyjnej prawa rodzinnego przewiduje powołanie do życia „państwowej władzy opiekuńczej", któraby miała takie uprawnienia, jak np. zasądzanie ojców nieślubnych na płacenie alimentów dziecku ze skutkiem natychmiastowym nawet jeszcze przed urodzeniem dziecka. Jeśli w prawie familijnem tak wszechstronnie zagwarantowane są prawa nieletnich, (szczegółowe wymienienie tych uprawnień przekroczyłoby ramy tematu), to konsekwentnie i w prawie spadkowem należy uznać ingerencję Państwa za nader wskazaną, o ile chodzić będzie o prawa nieletnich.

Z równem zadowoleniem przyjmiemy nowe prawo spadkowe, gdy odnośnie współspadkobrania ustawodawca polski zastosuje przepisy o „majątku rodzinnym", zaprojektowane w dziale „Rodzina" przez Komisję Kodyfikacyjną (vide art. 75 i nast. projektu podkomisji prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki, zeszyt 1, Warszawa 1934). Projekt ten przewiduje możliwość złączenia pewnego majątku z rodziną w celu utrzymania, wyposażenia członków rodziny, lub w podobnym celu, zgodnym z przepisami prawa osobowego i spadkowego. Członkowie rodziny tworzą wspólność rodzinną, obowiązkiem ich jest wzajemna działalność gospodarcza. Kierownikiem wspólności będzie jeden ze wspólników, przez sąd wybrany. Przy podziale wspólnego majątku, jak również przy ustaleniu odprawy w myśl projektu liczyć się należy z istniejącą sytuacją gospodarczą i nie przeprowadzać podziału ani nie ustalać odprawy w czasie niewłaściwym i z widoczną niekorzyścią dla wspólników. Taka wspólność rodzinna winna powstać automatycznie z mocy samego prawa przy współspadkobraniu małoletnich. Państwowa władza opiekuńcza, którą niewątpliwie będą sądy, ustrzeże dobro małoletnich w ten sposób, że będzie mieć dycyzję przy wyborze, powołaniu i zwolnieniu kierownika wspólności, przy ustalaniu zysków, podziale majątku lub odprawy.

JAN SALEWICZ

Tendencje rozwojowe ustroju sądowego w dobie obecnej

Artykuł ten zamieszczamy, jako dyskusyjny.

Redakcja.

Tak już się dzieje na świecie, że wartki prąd życia lepiej i prędzej rozwiązuje skomplikowane zagadnienia życiowe, niźli długie dysputy uczonych. I zanim uczeni zważą na szali swych rozumowań wszystkie czynniki, przemawiające za i przeciw jakiejś koncepcji i zdecydują się wreszcie przyjąć takie, czy inne rozwiązanie, życie, nie licząc się zupełnie z temi dociekaniami, płynie swoim korytem, rozstrzygając bezapelacyjnie, szybko i zdecydowanie najzawilsze problemy i przez pewne fakty dokonane narzuca przyszłemu rozwojowi wyraźnie określone tendencje. Jako przykład możnaby zacytować ustawę o ochronie lokatorów, która, prócz może jeszcze jednej stolicy, straciła właściwie na całym obszarze Państwa Polskiego rację swego bytu. Prócz paru artykułów o moratorjum dla bezrobotnych, całą resztę ustawy możnaby śmiało znieść bez żadnej szkody dla społeczeństwa, kwestja bowiem braku mieszkań, która była główną przyczyną wydania tej ustawy, przestała właściwie jako taka istnieć. I to, nad rozwiązaniem czego daremnie trudziło się dziesiątki uczonych mózgów, w ciągu dwóch lat kryzysu samo przez się znalazło swoje najbardziej właściwe rozwiązanie. Nie o ustawę o ochronie lokatorów jednak nam chodzi.

Przy formowaniu sądownictwa polskiego zaraz na wstępie powstał spór o to, czy należy przyjąć w sądach polskich jednoosobowe, przez jednego sędziego, czy też kompletowe, przez trzech sędziów, rozstrzyganie sporów cywilnych i orzekanie w sprawach karnych przez wyższe instancje sądowe, poczynając już od sądu okręgowego. Zarówno jedno jak i drugie stanowisko miało swoje dobre i złe strony, a co za tem idzie, swoich zwolenników i przeciwników.

Zanim jednak spór ten rozstrzygnięto, życie i doświadczenie dnia codziennego opowiedziało się za jednoosobowem sądzeniem i tendencję tę w stopniu bardzo wysokim nadało całemu rozwojowi organizacji wymiaru sprawiedliwości. Tendencja ta znalazła swój wyraz w dwóch kierunkach: z jednej strony rozszerzono kompetencję sądów grodzkich, z reguły orzekających jednoosobowo, z drugiej zaś wprowadzono jednoosobowe sądzenie w sądach okręgowych i z biegiem czasu coraz więcej spraw oddawano temu orzecznictwu, zwężając coraz bardziej zakres spraw, zastrzeżonych kompletowemu rozstrzyganiu sporów. Następnie wprowadzono orzekanie jdnoosobowe do sądów apelacyjnych. I trzeba przyznać, że wymiar sprawiedliwości ogromnie na tem zyskał, a to zarówno pod względem szybkości jak i doskonałości w załatwianiu spraw. Sędzia bowiem jednostkowy, nie mogąc rozłożyć odpowiedzialności na braki całego kompletu sądzącego, a tem samem, nie mogąc jej tak lekko z siebie zrzucić, widząc całą ciążącą na nim odpowiedzialność, starał się możliwie najrychlej i najlepiej załatwiać powierzone mu do osądzania sprawy a to tembardziej, że wiedział, iż cała zasługa za dobre rozstrzygnięcie sporu

na niego wyłącznie spada. Chętniej też pracował, starając się zdobyć na największy nawet wysiłek, ażeby tylko zasłużyć na uznanie procesujących się stron i sądu wyższego. Ponadto, co jest najważniejsze, sędzia mógł wykazać swoje zdolności osobiste i wiadomości prawnicze, nie będąc krępowołany przez innych, częstokroć słabszych zdolnościami kolegów i do tego nie znających w stopniu dostatecznym sprawy. To bowiem pozostawiano całkowicie sprawozdawcy.

Pomimo tak intensywnego kroczenia ku orzecznictwu jednoosobowemu ogólna struktura wymiaru sprawiedliwości pozostała nadal ta sama. Wytworzyły się stosunki, które żadną miarą nie dadzą się pogodzić ze zdrową logiką życia. Najbardziej rażącem i niezrozumiałem w tych warunkach jest utrzymywanie dwóch sądów pierwszej instancji, a to sądów grodzkich i okręgowych, orzekających zasadniczo jednoosobowo. Przecież sędzia grodzki przez samo zamianowanie go sędzią okręgowym nie stał się kompetentniejszy; fakt ten nie uzasadnia w niczem sam przez się, ani rozszerzenia jego kompetencyj, ani, co ważniejsze, tworzenia jakiejś innej, wyższej jednostki organizacyjnej w postaci sądu okręgowego. Było to wytłumaczone, gdy sąd okręgowy orzekał kompletowo w odróżnieniu od jednoosobowego orzecznictwa sądów grodzkich. Z chwilą przejścia do jednoosobowego orzecznictwa także w sądach okręgowych uzasadnienie to odpadło, utrzymywanie więc nadal sztucznie takiego podziału jest anachronizmem. Anachronizm ten w praktyce prowadzi do tego, że sędzia grodzki, zamianowany sędzią okręgowym, przenosi się do innego miasta poto, ażeby następnie pod postacią sesji wyjazdowej przyjeżdżać do miejsca swego poprzedniego pobytu i tam rozstrzygać sprawy, już jako sąd okręgowy. Czyż nie mógłby rozstrzygać tych samych spraw, jako sędzia grodzki? Niewątpliwie zrobiłby to nawet lepiej, gdyż sesja wyjazdowa jest zawsze tylko „wyjazdową", co przy notorycznym braku odpowiednich lokali najmniej sprzyja spokojnej, rozważnej i poważnej pracy. Do tych wad sesyj wyjazdowych należy dodać ponoszone zupełnie niepotrzebnie przez Skarb Państwa koszty, co nietylko w dobie kryzysu, lecz wogóle z punktu widzenia budżetu wymiaru sprawiedliwości nie może być uznane za celowe.

Najwłaściwszem rozwiązaniem tej kwestji byłaby zasadnicza zmiana dotychczasowego ustroju sądowego. We wszystkich miastach powiatowych należałoby stworzyć sądy, powiedzmy, powiatowe o ilości sędziów, dostosowanej do ilości mieszkańców w powiecie. Sądy te rozstrzygałyby w pierwszej instancji wszystkie sprawy cywilne i karne. Odpowiedni dobór kierowników tych sądów wpływałby na to, ażeby sprawy bardziej skomplikowane były oddawane do orzecznictwa sędziom starszym i bardziej doświadczonym, sprawy zaś mniej skomplikowane — sędziom młodszym. Unikam podziału spraw na ważniejsze i mniej ważne, podział taki jest bowiem niesłuszny, z punktu widzenia bowiem zarówno strony, jak i społeczeństwa, każda sprawa jest równie ważna: dla biedaka przecież kwota stu złotych może być więcej ważna i bardziej zaciążyć na jego życiu, niż sto tysięcy dla bogacza.

Orzecznictwo w I instancji powinno być tylko jednoosobowe. Wyjątek stanowiłyby tylko sądy doraźne, przy których nadal, ze względu na brak środków odwoławczych, należy utrzymać orzecznictwo kompletowe, lecz tylko w komplecie dwóch sędziów, t. j. przewodniczącego i sędziego sprawozdawcy. W razie różnicy zdań co do winy, sprawa byłaby przekazywana do postępowania zwyczajnego. Gdyby zaś powstała różnica zdań co

do kary, przeważałoby zdanie przewodniczącego. Aczkolwiek w teorji różnica taka byłaby zawsze możliwa, to jednak sędziowie dobrze wiedzą, iż w praktyce wypadki tego rodzaju są bardzo rzadkie. Uniknęłoby się wtedy przegłosowywania sędziów, co jest wprost zaprzeczeniem pojęcia sprawiedliwości i czyni zupełnie zbędnym udział przegłosowanego. Nie można bowiem człowieka wieszać, gdy zachodzi choćby cień wątpliwości co do jego winy. Niewątpliwie majoryzowanie w razie różnicy zdań co do kary jest dalekie od doskonałości, lecz trudno znaleźć lepsze wyjście. Trzeba je więc znosić jako „malum necesarium". Tak skonstruowany sąd pierwszej instancji będzie miał bezpośrednią styczność z ludnością, gdyż terytorjum jednego powiatu nie będzie żadną przeszkodą w utrzymywaniu takiej łączności, nie będzie potrzebował urządzać sesyj wyjazdowych, będzie mógł badać świadków zarówno w sprawach karnych, jak i cywilnych sam, bezpośrednio, bez uciekania się do rekwizycyj, co wypacza zupełnie zasadę ustności w postępowaniu sądowem, a ponadto będzie załatwiał sprawy szybko i sprawnie, co ma olbrzymie znaczenie, jeśli chodzi o wpływ wychowawczy represji karnej na społeczeństwo. Jednocześnie będzie doskonałą szkołą dla młodych sędziów, którzy w obecnych warunkach, szczególniej w sądach o jednym tylko sędzi, są pozostawieni samym sobie, co napewno nie przyczynia się do podniesienia ich poziomu, a to zarówno intelektualnego, jak i ideowego. Gdzie niema rywalizacji, tam w większości wypadków niema postępu.

Drugą instancję stanowiłyby sądy apelacyjne, umieszczone w miastach wojewódzkich. Orzekałyby one również jednoosobowo. Utworzenie sądów apelacyjnych w miastach wojewódzkich niewątpliwie uprościłoby i udoskonaliło wymiar sprawiedliwości, dałoby bowiem również sądowi apelacyjnemu możność bezpośredniego zetknięcia się z ludźmi i ich życiem, badania świadków bezpośrednio, a nie w drodze rekwizycji, co czyni z sądu biurokratyczny urząd, a z żywej sprawiedliwości czysto papierową. Nic dziwnego, jeśli się zważy, że istnieją dzisiaj miejscowości w okręgu apelacyjnym, których odległość od siedziby sądu apelacyjnego dochodzi do 400 km. Trudno mówić o jakimkolwiek kontakcie z sądem przy takich odległościach. Sąd więc z konieczności ogranicza się do styczności tylko z pełnomocnikami stron, co w konsekwencji prowadzi do zupełnego oderwania sądu od życia, stwarzając w następstwie raczej fikcję wymiaru sprawiedliwości, niżeli żywą, naprawdę ludzką sprawiedliwość. Natomiast umiejscowienie sądu apelacyjnego w siedzibie województwa, przy dzisiejszych środkach komunikacyjnych, daje możność każdemu bez większych trudności zetknięcia się z sądem apelacyjnym osobiście i bezpośrednio.

Sąd Najwyższy, jako sąd kasacyjny, winien nadal pozostać w stolicy i z uwagi na to, iż rozstrzyga on zasadniczo kwestje prawne i na podstawie tylko akt, powinien nadal orzekać kompletowo.

Taka organizacja sądownictwa będzie niewątpliwie bardziej odpowiadała wymaganiom nowoczesnego życia, tworząc równocześnie silniejszą więź między sądem, a poszukującem wymiaru sprawiedliwości społeczeństwem. Ponadto uczyni tę sprawiedliwość szybszą niż dotychczas, żywą i bardziej ludzką. Następstwem tego będzie wzrost zaufania społeczeństwa do sądów, bez czego nie można sobie wyobrazić dobrego i nowoczesnego wymiaru sprawiedliwości.

MICHAŁ ZABARNIK.

Pomoc prawna w postępowaniu przed sądem polubownym

(Artykuł dyskusyjny — Red.).

Na odczycie, wygłoszonym na posiedzeniu Polskiej Akademji Umiejętności w dn. 9 czerwca 1928 r., o „Sądach polubownych w historji prawa"[1]) prof. St. Wróblewski dał wyraz poglądowi, że „sądownictwo państwowe w sprawach prywatnych niewątpliwie wyrosło z sądownictwa polubownego, którego cechy charakterystyczne powoli tylko i stopniowo od siebie odrzucało". W dalszym ciągu autor stwierdza, że w ostatnich czasach sądownictwo polubowne zaczyna odgrywać rolę coraz poważniejszą i wypiera poniekąd sądownictwo państwowe tam, gdzie ono okazuje się niedostatecznem dla określonych stosunków prawnych. Od siebie musimy zaznaczyć, że całkowite odgrodzenie się od sądownictwa państwowego, w obecnych stosunkach przynajmniej, nie jest do pomyślenia i że bez pomocy Państwa sąd polubowny byłby instytucją martwą, niezdolną do wcielania w życie swych postanowień. Urzeczywistnienie postanowień sądu polubownego, który jest sądem obywatelskim, pozbawionym egzekutywy, możliwe jest tylko przy pomocy sądu państwowego, który opatruje wyrok sądu polubownego klauzulą wykonalności w myśl art. 502 K. P. C. i przy tej sposobności dokonywa czynności kontrolujących działalność tego sądu, uchylając orzeczenie, jeżeli jest ono sprzeczne z porządkiem publicznym lub z dobremi obyczajami. Ta kontrola jest wyrazem dwóch zasad: 1) nadrzędności sądu państwowego i 2) mniejszej powagi sądu polubownego, który bądź co bądź składa się z sędziów niezawodowych i w zasadzie mniej doświadczonych. Te dwie zasady znalazły jeszcze silniejszy wyraz w przepisach art. 495 K. P. C., dotyczących pomocy prawnej w postępowaniu przed sądem polubownym. Z mocy ustawy odjęte zostały sądowi polubownemu uprawnienia dokonywania niektórych ważnych czynności w toku postępowania dowodowego. Są to czynności, które charakterem swoim przypominają postanowienie o wykonalności wyroku, zastrzeżone wyłącznie dla sądu państwowego — a mianowicie: odbieranie przysięgi od świadków i biegłych oraz stosowanie środków przymusowych. Momentem, charakteryzującym wszystkie te czynności i pozwalającym na wyodrębnienie ich w określoną grupę, jest — siła, przymus, możność realizacji orzeczenia sądu polubownego przez komornika, policję lub inne organy państwowe do tego powołane; przymus absolutny, nieodporny, fizyczny — vis absoluta i vis compulsiva przez odebranie przysięgi, która w istocie jest niczem innem, jak rodzajem presji. Siła jest monopolem Państwa. Z tego monopolu Państwo nie chciało uczynić koncesji na rzecz sądu obywatelskiego, społecznego. Pomienionych czynności sąd polubowny nie jest mocen przedsięwziąć, jest to bowiem kategorycznie przez ustawę wzbronione. O wykonanie tych czynności sąd polubowny zwraca się do sądu państwowego.

Jaki ma charakter czynność sądu państwowego, wykonana w trybie art. 495 K. P. C.? Czy jest to pomoc prawna „stricto sensu" podobnie jak przy rekwizycji w postępowaniu zwykłem, czy też jest to odrębne

[1]) St. Wróblewski. Sądy polubowne w historji prawa. Kraków 1928. Nakładem Polskiej Akademji Umiejętności.

postępowanie i w ramach wniosku sądu polubownego niezależne i samo istne? Jak wynika z konstrukcji K. P. C., którego część pierwsza o postępowaniu spornem zawiera księgę trzecią, poświęconą wyłącznie sądownictwu polubownemu, w odróżnieniu od pierwszych dwóch ksiąg — postępowanie przed sądem polubownym jest postępowaniem odrębnem, to też przepis art. 495 K. P. C. ulega wykładni zwężającej. Nie wolno go ani mieszać ani interpretować per analogiam do art. 252 K. P. C., który ma zastosowanie przy udzielaniu pomocy prawnej w pełnem tych słów znaczeniu. Jest to przepis techniczny i ramowy, zezwalający sądowi orzekającemu, przed którym w zasadzie odbywa się postępowanie dowodowe, wezwać sąd grodzki lub zlecić t. zw. sędziemu wyznaczonemu przeprowadzenie postępowania dowodowego, gdyby takowe było niemożliwe dla sądu orzekającego z powodu natury dowodu lub było połączone z poważnemi niedogodnościami względnie kosztami. Jest to więc pomoc prawna i faktyczna; faktyczna dlatego, że sędzia wyznaczony względnie wezwany ułatwia sądowi orzekającemu jego pracę. To jest ratio legis przepisu art. 252 K. P. C. Natomiast czynności sądu państwowego, wykonywane na żądanie sądu polubownego, absolutnie nie stanowią ułatwienia, odebranie bowiem przysięgi albo nałożenie grzywny na świadka względnie zlecenie policji sprowadzenia świadka pod przymusem — są to wszystko czynności bardzo proste, wymagające minimum wysiłku. Ratio legis przepisu art. 495 K. P. C. jest to, o czem mówiliśmy na wstępie, wyłączność sądu państwowego w stosowaniu przymusu, siły.

W tem miejscu godzi się zastanowić nad wątpliwością interpretacyjną, jaką nasuwa zestawienie przepisów § 1 i § 3 art. 495 K. P. C. § 1 wyraźnie odgranicza czynność odebrania przysięgi i stosowania środków przymusu od samego postępowania dowodowego a raczej od czynności przesłuchania stron, świadków i biegłych, wzbraniając pierwszej i zezwalając na drugą, natomiast w myśl § 3 sąd polubowny „może niezależnie od stron wziąć udział w przeprowadzeniu dowodu i zadawać pytania". Z zestawienia tych przepisów wynikałoby, że całkowite przeprowadzenie dowodu należy do właściwości sądu grodzkiego, zaś sąd polubowny byłby tylko niejako tolerowany. Zdaniem naszem, wniosek taki nie byłby właściwy a to ze względów następujących: postępowanie przed sądem polubownym toczy się w zasadzie wobec sędziów, obranych przez strony, t. j. ludzi, którym strony zawierzyły swe interesy ze względu na ich specjalne kwalifikacje (przynależność do tego samego zawodu lub branży handlowej) w odróżnieniu od postępowania przed sądem państwowym, na którego skład strony nie mają żadnego wpływu. Nie byłoby żadnego celu w tem, aby odebrać tym sędziom obranym prawo kierowania postępowaniem dowodowem, dopuszczanie pytań zadawanych świadkom, stronom i biegłym tylko dlatego, że prawdziwość tych zeznań została uprzednio zawarowana obrzędem przysięgi. Przepis § 1 jest kategoryczny i żadnej wątpliwości nie nasuwa, natomiast przepis § 3 art. 495 K. P. C. należy rozumieć jako uzupełnienie § 1 t. zn., że tryb dokonywania wszelkich innych czynności poza wyszczególnionemi w § 1, „których sąd polubowny nie jest mocen przedsięwziąć" jest regulowany przez § 3, a więc — żądanie wydania dokumentu, znajdującego się u osoby trzeciej, oględziny przedmiotów lub lokali, jeżeli chodzi o dostęp do takowych. Sąd grodzki wzywa osobę trzecią i nakazuje jej (względnie odrzuca wniosek) przedstawienie dokumentu, zaś sąd polubowny, mający prawo zadawania pytań,

jest istotnie odsunięty na dalszy plan, występuje zaś sąd państwowy, albowiem nadchodzi moment, kiedy należy coś „nakazać", a w razie niewykonania zastosować przymus, siłę.

Dalej widzimy, że zgodnie z przepisem art. 256 K. P. C. nieprawidłowości w czynnościach sędziego wyznaczonego i sądu wezwanego podlegają kontroli sądu orzekającego (art. 257). Skoro, jak to zaznaczyliśmy wyżej, zasadą jest nadrzędność sądu państwowego w stosunku do polubownego, wyłania się pytanie, w jakim trybie mogą strony względnie sąd polubowny domagać się naprawienia usterek, jakich dopuścił się sąd grodzki w wykonaniu czynności w art. 495 przewidzianych. Analogji do art. 257 K. P. C. stosować niepodobna nietylko ze względu na wyjątkowy charakter przepisu art. 495 K. P. C. ale ponadto jeszcze i ze względu na to, że interpretacja taka doprowadzić mogłaby do tego, że sąd polubowny uchylałby czynności sądu państwowego i nakazywałby powtórzenie względnie uzupełnienie tych czynności; objąłby więc tem samem kontrolę nad wykonaniem czynności takich, których sam nie jest władny dokonywać, sprawdzałby prawidłowość postępowania, którego prawodawca mu nie powierzył. Z drugiej zaś strony o jednoinstancyjności postępowania również nie może być mowy, z powodu braku podstawy prawnej, nawet wtedy, gdy sąd grodzki decyduje o obowiązku wydania dokumentu przez osobę trzecią i wydaje wiążące sąd polubowny postanowienie. Postanowienie takie nie dotyczy samej zasady dopuszczenia dowodu (art. 253 § 2), lecz jedynie techniki przeprowadzenia, dopuszczenie bowiem dowodu zależy wyłącznie od sądu polubownego.

Wydaje się przeto, skoro wyjdziemy z założeń przytoczonych na wstępie, że usterki sądu grodzkiego władny jest jedynie naprawić sąd okręgowy i, że uchybienia sądu grodzkiego ulegają zaskarżeniu w trybie zażalenia do sądu okręgowego, postanowienia zaś tego ostatniego kończyłyby postępowanie przed sądem państwowym, które w ramach art. 495 K. P. C. jest postępowaniem samoistnem i niezależnem, i ulegałyby przeto zaskarżeniu w trybie kasacyjnym. Za samoistnym charakterem tego postępowania przemawia pośrednio i ta okoliczność, że postępowanie to podlega oddzielnej opłacie sądowej (art. 30 Przepis. o koszt. sądow.).

Wreszcie na zakończenie wypadnie zaznaczyć, konsekwentnie rozumując, że nie może być sporu o właściwość między sądem grodzkim i polubownym a to zgodnie z zasadą nadrzędności sądu państwowego. Odmowa wykonania wniosku sądu polubownego z powodu np. niewłaściwości ulega zaskarżeniu przez sąd polubowny (a nie przez strony) i art. 46 Prawa o ustroju sądów powsz. nie ma tu zastosowania.

Glossy do K. P. C.

Przekazanie sprawy według właściwości z sądu grodzkiego do sądu okręgowego, a rygor z art. 206 § I K. P. C.

Art. 206 § I K. P. C. wymaga, aby pozew czynił zadość wszystkim warunkom pisma procesowego, t. j. warunkom, przewidzianym w art. 137 § I K. P. C., w sprawach z obowiązkowem zastępstwem adwokackiem zawierał ponadto podpis adwokata. Nasuwa się obecnie pytanie, czy brak podpisu adwokata na pozwie w sprawach, przesłanych w myśl artykułów 23 § I, 214 lub 238 K. P. C. z sądu grodzkiego do sądu okręgowego, względnie niezłożenie takiego podpisu przez adwokata na skutek zarządzenia przewodniczącego (sędziego), wydanego na zasadzie art. 141 K. P. C., — może skutkować zwrócenie pozwu stronie stosownie do art. 141 § 2 K. P. C. Zdaniem mojem, w tych wypadkach ustawodawca przewiduje wyjątek od

ogólnej zasady i jedynie w toku dalszego postępowania przed sądem okręgowym obowiązuje powoda zastępstwo przez adwokata (art. 86 § I K. P. C.), brak natomiast podpisu adwokata na pozwie nie może pociągać za sobą ujemnych skutków z art. 141 K. P. C. Jak wynika z art. 206 w związku z art. 137 K. P. C., tylko pozew, wnoszony bezpośrednio do sądu okręgowego powinien zawierać podpis adwokata, skoro zaś wniesiony został do sądu grodzkiego, warunek ten odpada i jeżeli następnie pozew taki, odpowiadający wszystkim warunkom pisma procesowego, składanego w sądach grodzkich, został na podstawie art. 23, 214 lub 238 K. P. C. przekazany ze sprawą do sądu okręgowego, nie może mieć do niego zastosowania przepis art. 141 w związku z punktem 4 art. 137 § I K. P. C. W przeciwnym razie w wypadku zwrócenia pozwu w myśl art. 141 K. P. C. byłby naruszony mający w powyższych sprawach zastosowanie przepis art. 214 K. P. C., który w razie przekazania sprawy przy zachowaniu warunków tegoż artykułu, oraz art. 23, 238 K. P. C. do właściwego sądu okręgowego zachowuje w mocy wszystkie skutki poprzedniego wniesienia, a w szczególności przerywa bieg terminu prekluzyjnego prawa prywatnego (art. VI § I przep. wpr. K. P. C.). Zwrócenie pozwu przekreśliboby to prawo powoda, nabyte przez niego na mocy samej ustawy, wyrządzając mu tem samem niepowetowaną może niejednokrotnie szkodę. *Stanisław Godlewski.*

Czy dopuszczalna jest apelacja z przyczyny nieważności w rozumieniu art. 418 p. 3 w związku z art. 409 p. 7 K. P. C. w przypadku naruszenia przez sąd przepisów prawa?

Kodeks Postępowania Cywilnego w art. 418 p. 3 powiada, że w sprawach o roszczenia pieniężne, zgłoszone choćby wzamian innego przedmiotu, w których wartość przedmiotu sporu, pierwotna lub późniejsza w razie ograniczenia żądania powództwa, nie przewyższa stu złotych, apelacja jest dopuszczalna tylko z przyczyn nieważności". Przepis cytowany, stosownie do wyjaśnienia, zawartego w Okólniku Min. Sprawiedliwości z dnia 30. VI. 1933 r. Nr. 1696/1, U/33, a zamieszczonego w Dzienniku Urzędowym tegoż Min. Nr. 13 z r. 1933 w sprawie stosowania art. 396 par. 1 i art. 418 p. 3 K. P. C., stanowi normę wyjątkową, mającą na celu ograniczenie apelacji w sprawach drobnej wartości, nie wymagających dwuistancyjnego rozpoznania, tak z uwagi na niewielką pod względem gospodarczym doniosłość przedmiotu sporu, jak i na istotę sporu.

Niewątpliwie trafne jest powołane uzasadnienie racjonalności przepisu art. 418 p. 3 K. P. C., który istotnie przyczynia się w praktyce do pewnego, pod względem ilości spraw, odciążenia wydziałów odwoławczych sądów okręgowych, jako instancji apelacyjnej w stosunku do orzeczeń w sprawach, wszczętych w sądach grodzkich, jako I-ej instancji, — otwartości przedmiotu sporu, nie przewyższającej sumy zł. 100.—, kryje on jednak w sobie dość często poważne niebezpieczeństwo dla prawidłowego wymiaru sprawiedliwości, który przecież nie może faworyzować, bądź upośledzać spraw w zależności ich większej lub mniejszej doniosłości gospodarczej, zgodnie bowiem z art. 3 K. P. C., każdy może poszukiwać ochrony sądowej, ta zaś ograniczona jest jedynie do dwu przypadków, a mianowicie: 1. gdy prawo powoda zostało już naruszone i 2. gdy powodowi grozi naruszenie jego prawa w przyszłości. Niebezpieczeństwo, o którem wyżej wspomniano, mieści się w szczególności w związku, jaki przepis art. 418 p. 3 posiada z art. 409 K. P. C. i sprowadza się w praktyce do tego, że naskutek dokonanych w tych drobnych ratione valoris sprawach przeoczeń i uchybień ze strony sądów grodzkich, powód pozbawiony jest w rzeczywistości możności korzystania z dobrodziejstwa art. 3, co, jak się wydaje, bynajmniej nie było zamierzeniem prawodawcy. Art. 409 K. P. C. wylicza w sposób wyczerpujący wypadki nieważności, którą dotknięte może być postępowanie przed sądem okręgowym, a z mocy art. 418 ust. 1 — przypadki te oczywiście będą także miarodajne dla postępowania przed sądem grodzkim.

Trzeba przyznać, że okazyj do zastosowania w praktyce przepisów, zawartych w pkt. 1 — 6 art. 409 będzie stosunkowo bardzo niewiele; również kwestja interpretacji powołanych przepisów nie będzie nastręczała tylu wątpliwości i zastrzeżeń, co „najużyteczniejszy" bodaj punkt ostatni tegoż artykułu, nad nim też godzi się ze wszech miar, w imię jednolitego usus fori jaknajdokładniej zastanowić. Art. 409 p. 7 brzmi: „Nieważność zachodzi, jeżeli strona była pozbawiona możności obrony swych praw". Jak należy rozumieć pojęcie pozbawienia strony możności obrony praw w procesie? W tej kwestji uderzająca wprost jest zgodność poglądów komentatorów. Tak więc Litauer jest zdania, że pozbawienie strony możności obrony zachodzi w razie niewezwania jej albo nieprawidłowego wezwania lub doręczenia w ten sposób, iż nie mogła stawić się na rozprawę, a nadto w razie wydalenia strony bez uprzedzenia jej o skut-

kach prawnych nieobecności [1]). Podobnież Allerhand rozumie przez pozbawienie możności obrony praw — nienależyte wezwanie strony na posiedzenie sądowe lub też niedopuszczenie jej do rozprawy [2]). Peiper wywodzi, że art. 409 p. 7 w pełni przychodzi do głosu, jeżeli stronie w takim czasie lub w taki sposób doręczono wezwanie, że nie mogła stawić się na rozprawie, przez nieustanowienie kuratora dla strony nieobecnej, przez przeprowadzenie rozprawy bez strony, przed wyznaczoną godziną lub w innem miejscu, niż je oznaczono w wezwaniu dla strony i t. p. [3]). Przytoczone uwagi komentatorów muszą skłonić — bezpośrednio po zapoznaniu się z niemi — do pesymistycznego twierdzenia, że i ten przepis w świetle rzeczonej wykładni pozostać musi niemal bez praktycznego zastosowania, bowiem przypadki, które wypada pod art. 409 p. 7 podciągnąć, zdarzają się przy sprawnem i prawidłowem działaniu machiny sądowej niezmiernie rzadko.

To też życie, wypełniające zawsze nową treścią brzmienie literalne poszczególnych przepisów prawnych, wobec wielkiej ilości zasadnych spraw o wartości przedmiotu sporu, nie przekraczającej 100 zł., a niesłusznie osądzonych przez sądy grodzkie, usiłowało pod pojęciem pozbawienia możności obrony praw przemycić wypadek, w którym sąd oddalił wniosek strony o dopuszczenie dowodu ze świadków w tej sytuacji prawnej, gdzie ten rodzaj dowodu, rzecz prosta, nie był przez prawo wyłączony, i gdzie stanowił on jedyny rozporządzalny środek dochodzenia, względnie obrony praw strony w procesie. Sądy okręgowe jednak, do których wpływały apelacje w tych sprawach oparte na przekonaniu strony o nieważności postępowania po myśli art. 409 p. 7, a to właśnie naskutek bezzasadnego niedopuszczenia przez sąd grodzki dowodu ze świadków, postępowanie apelacyjne w przeważającej liczbie wypadków umarzały, wychodząc z założenia, że kwestja dopuszczenia tego lub innego dowodu, względnie pozostawiania przez sąd wniosków stron w tym przedmiocie bez uwzględnienia, usuwa się spod kontroli tychże sądów jako instancji niejako kasacyjnej, mającej — stosownie do art. 408 — uchylać w całości lub części wyrok, jeżeli postępowanie w I-ej instancji dotknięte jest nieważnością.

Stanowisko sądów okręgowych sprowadza się do tego, że poprostu nie może być mowy o nieważności postępowania w trybie art. 409 p. 7 K. P. C. tam, gdzie sąd orzeka według swobodnej oceny dowodów. Niepodobna się nie zgodzić z tym poglądem wobec wyraźnego brzmienia art. 250 par. 1, zastanowić się wszakże wypada, czy przepis ten nie jest czasem nadużywany przez zbyt rozciągłą interpretację i czy nie należałoby przeprowadzić linji demarkacyjnej pomiędzy swobodną oceną dowodów, stanowiącą niezaprzeczony przywilej sądu orzekającego, a naruszaniem przez tenże sąd przepisów prawa i — czy w tym ostatnim przypadku nie zachodzi pozbawienie strony możności obrony jej praw w rozumieniu art. 409 p. 7, uprawniające ją do oparcia na tej podstawie apelacji w sprawie o wartości przedmiotu sporu poniżej 100 zł.

Dla rozstrzygnięcia poruszonej kwestji sięgnijmy do art. 443 p. 2 K. P. C., który głosi: „Można żądać wznowienia postępowania i uchylenia wyroku spowodu nieważności, jeżeli strona wskutek naruszenia przepisów prawa pozbawiona była możności działania"... Nie budzi żadnych wątpliwości, że użyte przez prawo w cytowanym przepisie wyrażenie „pozbawiona była możności działania" odpowiada całkowicie przyczynie nieważności z p. 7 art. 409, gdzie mowa jest o pozbawieniu strony możności obrony praw. Pojęcie działania w procesie jest szersze niewątpliwie od pojęcia obrony, ale, jak słusznie twierdzi Allerhand, trudno przyjąć, aby przepis art. 409 p. 7 bardziej ograniczał nieważność, niż art. 443 p. 2 K. P. C. [4]). Działanie w procesie, obejmujące w myśl art. 98 dochodzenie i obronę praw stron, sprowadza się na rozprawie do tego, że, jak mówi art. 225 § 1 K. P. C., strony zgłaszają ustnie swe żądania i wnioski, przedstawiają okoliczności faktyczne i dowody na ich poparcie, jakoteż zasady prawne. A więc strony przeprowadzają obronę swych praw w sposób, wyżej wskazany, sąd zaś nie może lekceważyć uprawnień, zagwarantowanych im przez pomieniony przepis, w przeciwnym bowiem razie uniemożliwiłby stronom działanie, ściślej zaś obronę praw w procesie. Sąd winien zatem wysłuchać okoliczności faktycznych i wniosków dowodowych stron i tu wykazać jaknajdalej idącą ostrożność, bo, opierając się na art. 250 § 1, może wprawdzie stanąć na stanowisku, że zebrany w sprawie materjał wystarcza do wydania orzeczenia, i dopuszczanie jakichkolwiek dowodów wobec całkowitego wyjaśnienia sprawy uznać za zbędne, nie wolno mu jednak zapominać o tem, aby w tym względzie nie naruszać przepisów prawa i to zarówno formalnego, jak i materjalnego. O tem, w jaki sposób sąd dopuszcza się naruszenia prawa materjalnego, mówi art.

---

1) Litauer: „Komentarz do procedury cywilnej", str. 247, uw. 10.
2) Allerhand: „K. P. C. cz. I", wyd. I, str. 438.
3) Peiper: „Kodeks Postępowania Cywilnego, cz. I", tom II, str. 853.
4) Allerhand, l. c. str. 467.

426 p. 1, który zna 2 wypadki naruszenia: 1) błędną wykładnię prawa materjalnego i 2) niewłaściwe jego zastosowanie. To też strona, powołująca się zgodnie z art. 225 § 1 przez swego pełnomocnika-adwokata m. in. na zasady prawne, szczególną musi zwrócić uwagę na to, czy w poszczególnym przypadku nie zostały one przez sąd naruszone w powyżej opisany sposób, w tym bowiem razie stosownie do pomienionego wywodu będzie ona władna uznać się za pozbawioną możności obrony swych praw, co skolei uprawni ją do poczytania takiego uchybienia za przyczynę nieważności postępowania w myśl art. 409 p. 7 K. P. C. i do oparcia na tej podstawie apelacji. Za poglądem, że istotnie decydujące znaczenie w kwestji, jak należy rozumieć usprawiedliwiające oparcie się na przepisie p. 7 art. 409 naruszenie prawa materjalnego, ma art. 426 K. P. C., traktujący o powodach kasacyjnych, przemawia fakt, iż rola sądu okręgowego, jako instancji odwoławczej w stosunku do orzeczeń w sprawach, wszczętych w sądzie grodzkim, których wartość przedmiotu sporu nie przenosi 100 zł., sprowadza się, ściśle rzecz biorąc, do oceny kasacyjnej, zaczem i przyczyny nieważności, wyszczególnione w art. 409 należy ujmować wyłącznie w tym charakterze.

Niewątpliwie, jak to powyżej wskazano, przypadki uchybień procesowych prawie zawsze, jeżeli będą miały uzasadnić apelację w trybie art. 418 p. 3, pokrywają się z treścią pierwszych 6-u punktów art. 409 oraz — panującą wykładnią pkt. 7 tegoż artykułu i praktycznie tak, jak zresztą wypadek nadużycia ewentualnego swobodnej oceny w dopuszczaniu przedstawionych przez strony na rozprawie dowodów niewielkie mieć będą znaczenie w tych drobnej wartości sprawach, niemniej jednak niesłychanie doniosłej wagi nabiera w świetle niniejszych rozważań fakt naruszenia przez sąd przepisów prawa materjalnego. Nietrudno wyobrazić sobie taką np. sytuację: powód występuje z żądaniem zasądzenia sumy zł. 100 — z wekslu od wystawcy tegoż wekslu po upływie terminu 3-letniego, powołuje się w pozwie wszakże na zachodzącą przerwę przedawnienia wekslowego na tej zasadzie, że na odwrocie wekslu figuruje własnoręcznie wypisane przez tegoż wystawcę i opatrzone własnoręcznym jego podpisem uznanie roszczenia tej treści, iż wpłaca on podczas biegu przedawnienia na poczet rzeczonej należności pewną kwotę. Na rozprawie sądowej pełnomocnik powoda, popierając pozew, powołuje się na zasadę prawną z art. 71 p. d) prawa wekslowego, sąd grodzki na wniosek pozwanego oddala pozew, motywując wyrok tem, iż powyższe uznanie nie stanowi przerwy przedawnienia w rozumieniu powołanego przepisu. Jeżeliby stać na gruncie dotychczasowej wykładni prawa procesowego, w opisanym przykładowo przypadku nie służyłby stronie, dochodzącej na drodze sądowej swych słusznych roszczeń, pomimo tak jaskrawo błędnej interpretacji przepisu prawa materjalnego przez sąd grodzki, — od jego wyroku żaden środek prawny. Dokładne jednak rozważenie omawianego zagadnienia musi prowadzić do wniosku, że w każdym poszczególnym wypadku, gdzie tylko mamy do czynienia z naruszeniem prawa: bądź formalnego, bądź materjalnego, zachodzi oczywiste pozbawienie strony możności obrony jej praw, którą realizuje ona przecież m. in. przez przedstawianie sądowi zasad prawnych, a te nie mogą być naruszane, korzystający zaś z przewidzianych art. 225 § 1 K. P. C. uprawnień — nie może być pozbawiony prawa żądania skorygowania przez sąd okręgowy, jako II-ą instancję błędu, popełnionego przez sąd I-ej instancji i, co za tem idzie, uznania wyroku za nieważny. Skoro zatem naruszenie prawa wyjdzie na jaw, strona, której procedura w nielicznych tylko przypadkach pozwala korzystać z uprawnień sądu odwoławczego w sprawie ratione valoris poniżej 100.— zł., będzie mogła zasadnie powoływać się w apelacji na art. 409 p. 7 K. P. C., który to przepis — zdaniem mojem — w pełni znajdzie tu zastosowanie.

Tak więc na postawione na wstępie pytanie odpowiedzieć należy twierdząco.

Ludwik Stückgold.

Na marginesie glossy do art. 408 K. P. C.

W tegorocznym kwietniowym zeszycie „Głosu Sądownictwa" wypowiedział się Paweł Masłowski w kwestji jednolitej formy zewnętrznej wyroków sądowych II inst., przyczem wyraził pogląd, że w brzmieniu art. 408 K. P. C. nie ma usprawiedliwienia wykładnia tego przepisu, polegająca na tem, iż niektóre sądy, rozpoczynając w II inst. sprawy merytorycznie w przypadkach nieutrzymania w mocy zaskarżonych wyroków I inst. nie uchylają ich, lecz tylko zmieniają je w całości lub części, a uchylają je jedynie „z powodów formalnych wymienionych w art. 408/2 — 409 i 412 K. P. C.". Na uzasadnienie swego poglądu stara się autor wykazać, że polski K. P. C. — w przeciwstawieniu do niem. ust. o post. cyw. — wprowadza „prawie" w czystej postaci kasację wyroków (przez sądy II inst.) i nie ma potrzeby czynić takiego rozgraniczenia, jak to czyni procedura niem. między pojęciem zmiany, a uchyleniem wyroków, a to „ze względu na to, że Sąd Najw. podług struktury K. P. C. jest sądem ponad-

rzędnym, a sądy merytoryczne pierwszych dwóch instancyj mają pełnię praw wyrokowania".

Co zamierzał autor tem ostatniem zdaniem wyrazić i wykazać, nie jest dość jasne; w każdym razie nie przemawia ono ani za, ani przeciw tezie, jaką wysuwa, a która nie wynika ani z ducha i struktury ustawy, ani z brzmienia art. 408 K. P. C. lub z jego słownej, gramatycznej albo logicznej wykładni.

Nie jest słuszne twierdzenie autora, by K. P. C. wprowadzał dla II inst. prawie czysto kasacyjny charakter jej orzeczeń, skoro może sąd apel. wedle art. 408/1 K. P. C. nietylko uchylać, lecz także zatwierdzać lub zmieniać wyroki I inst., a więc orzekać merytorycznie. Również nie jest słuszne twierdzenie, jakoby uchylenie wyroku w przypadku istotnych braków postępowania tak wedle procedury niem. i austr., jak też i polskiej, następowało „jedynie z powodów formalnych" — gdyż wszystkie trzy ustawy przewidują uchylenie wyroku I inst. z dwóch przyczyn: 1) z przyczyn formalnych w wypadkach nieważności wyczerpująco w ustawie wymienionych (art 409), 2) z przyczyn merytorycznych, gdy sąd I sprawy dokładnie nie zbadał pod względem istotnych okoliczności, czyli jak się art. 408/2 K. P. C. wyraża: „ nie rozpoznał istoty sprawy". Omawiana glossa widocznie tę drugą przyczynę uchylenia wyroku przeocza, skoro podporządkowuje ją pod „powody formalne" uchylenia wyroków (ustępy 3 i 6 glossy) i stąd pochodzi, że wyrażona w ustępie 5 glossy ostateczna konkluzja autora niczego nie wyjaśnia.

Stan prawny jest bowiem wedle K. P. C. taki: sąd apel. 1) *uchyla* wyrok sądu I inst.: a) z powodów nieważności (art. 409 i 236) zwykle w całości, b) z powodu nie rozpoznania istoty sprawy i to w całości lub części — (w tym drugim wypadku ustępy nieuchylone bądź zatwierdza, bądź zmienia) — przyczem może sąd apel. odesłać sprawę sądowi I do ponownego rozpoznania, lub sam ją rozpoznać po uzupełnieniu rozprawy in apellatorio, 2) *zmienia* wyrok sądu I, gdy nie ma podstawy do jego uchylenia, a także nie może go utrzymać w mocy z przyczyn faktycznych lub prawnych — zmienić zaś może w całości, albo w części (w tym drugim wypadku częściowo wyrok zatwierdza w ustępach niezmienionych i w mocy utrzymanych), 3) *zatwierdza* w całości wyrok sądu I, gdy nie ma podstawy, ani do uchylenia, ani do zmiany jego.

Zmieniając wyrok I sądu w całości lub części — oczywista w granicach wniosków apelacyjnych (art. 395/3 i 408/1 K.P.C.), — nie ma sąd apel. żadnej podstawy prawnej do jego równoczesnego uchylenia (o ile nie zachodzi wypadek częściowego uchylenia opisany pod 1 b) — jak tego domaga się autor w ustępie 3 swej glossy, zarzucając niesłusznie niektórym sądom, że to „nieuchylanie" jest rzekomo nawykiem pod wpływem ustaw zaborczych.

Z całej treści glossy wynika, że autor stoi na stanowisku art. 499 b) K. P. K. i uważa, że w razie zmiany pierwszosądowego wyroku w całości następuje jego „anulowanie", a w miejsce anulowanego sąd II wydaje nowe zmienione orzeczenie; do takiego pod względem formalnym modus procedendi nie daje jednak K. P. C. w art. 408 żadnej podstawy, zaś analogja z K. P. K. nie jest dopuszczalna. Aby zapobiec poszukiwaniu w zaskarżonym wyroku tego, co nie zostało zmienione, wystarczy, gdy sąd I inst. oznaczy cyfrowo poszczególne ustępy sentencji, a sąd apel. przy częściowej zmianie lub częściowem uchyleniu stosownie do tej numeracji oznaczy w swem orzeczeniu, które ustępy utrzymuje w mocy, a które zmienia lub uchyla.

W. Wasserman.

Bolączki sprawiedliwości sowieckiej

Na wstępie—pro domo sua. W pewnem mieście prowincjonalnem podczas rozpoznawania sprawy komunistycznej obrońca—dość znany adwokat warszawski—obalając zarzuty oskarżenia, między któremi znajdowało się wychwalanie przez oskarżonego ustroju sowieckiego, powołał się w przemówieniu swem na..... „Głos Sądownictwa", a mianowicie na moje skromne sprawozdania i, stwierdzając ich pewne powodzenie, wywodził: „przecież i „Głos Sądownictwa" nie wszystko gani w sowieckiej sprawiedliwości"... Przyznaję, że nigdym się nie spodziewał że „krzywe zwierciadło" sprawiedliwości sowieckiej (przeze mnie trochę prostowane) posłuży za punkt oparcia w sprawie komunistycznej, lecz w każdym razie stanowi to dowód bezstronności, z którą sprawozdania niniejsze przedstawiają prawnicze życie sowieckie. Muszę podkreślić, że bezstronność ta zostaje osiągnięta kosztem wyjątkowej pracy nad wyławianiem z beczki negatywnych faktów, podawanych przez sowieckie miesięczniki prawnicze — kropli miodu.

Czytając tę część prasy sowieckiej, należy bezstronnie stwierdzić, że tego, co się obecnie dzieje w dziedzinie, dotyczącej sprawiedliwości sowieckiej, nie można uznać przy najskromniejszych wymaganiach za zadawalające nawet dla państwa proletarja-

ckiego. Wystarczy przytoczyć następujący przykład, świeżo opisany przez „Sowiecką Justycję", żeby zrozumieć, że „na wschodzie — bez zmian". Miejscem tego „nieprawdziwego zdarzenia" był dosyć daleki wschód — Czelabinsk — większe miasto syberyjskie. Artykuł rozpoczyna się w ten sposób: „miljony czytelników „Izwestji" ze zdziwieniem i oburzeniem czytało w końcu marca r. b. o tem, jak w Czelabinsku wyrzucono przemocą sąd i ten niesłychanie dziki wypadek zdarzył się w czasie rozpoznawania spraw, które wobec tego zostały zerwane". Jak się okazało, sąd w Czelabinsku znajdował się w budynku miejscowej elektrowni. Jeden z pokojów lokalu sądu był oddany do dyspozycji prokuratora, który następnie wyprowadził się do innego gmachu, wobec czego sąd zajął opróżniony pokój, gdyż dwaj sędziowie tego sądu sądzili w jednym pokoju. Po zajęciu przez sąd tego pokoju kierownik elektrowni przysłał pismo z żądaniem oróżnienia pokoju przed godziną 14 w dniu 23 marca, grożąc zajęciem pokoju siłą. Istotnie w dniu 23 marca wydał on następujące polecenie swemu pomocnikowi: „niezwłocznie wyeksmitować sąd z pomieszczenia uprzednio zajętego przez prokuraturę; ukarać sąd grzywną za samowolę, lokal opieczętować" (dosłownie!). Nie bacząc na to, że w międzyczasie ukazała się w tychże „Izwestjach" notatka, oświetlająca działalność tego kierownika elektrowni, sąd był wyrzucony z zajętego pokoju i to w czasie posiedzenia sądowego. W toku dochodzenia w tej sprawie ujawnione zostało, że kierownik elektrowni nie poraz pierwszy szykanuje sądy sowieckie: poprzednio, gdy pokój ten był zajęty przez prokuraturę, kierownik przyszedł do prokuratora, zrobił kolosalny skandal i krzyczał pod adresem prokuratora: „nie pchaj się do moich spraw, jesteś moim sublokatorem, mogę cię wyrzucić w 24 godziny". Poprzedniczką tego prokuratora była kobieta, która po jednym z tego rodzaju skandali prosiła krajową prokuraturę o obronę lecz pomocy nie otrzymała i wolała przenieść się do innego okręgu. Difficile est satiram non scribere!

Coprawda kierownictwo justycji sowieckiej rozumie powagę sytuacji i czyni rozpaczliwe wysiłki w celu naprawienia niezliczonych wad i braków, lecz i w dziedzinie sprawiedliwości daje się we znaki to, co zostało uznane obecnie przez samego Stalina za najgłówniejszą bolączkę życia sowieckiego — brak rutynowanych pracowników. Po doszczętnem wytępieniu znienawidzonego „wroga klasowego" społeczeństwo sowieckie zostało coprawda „bezklasowe" lecz i „bezkadrowe" i obecnie we wszystkich dziedzinach życia sowieckiego najważniejszem hasłem jest: „twórzmy kadry!"

Oprócz tego poważnego minusu sądownictwo sowieckie grzeszy wprost... złem wychowaniem. Pozwolę sobie przytoczyć obrazek z posiedzenia sądu okręgowego w Omsku. Toczy się sprawa, oczywiście... o defraudację. Prokurator zapytuje oskarżonego, czy mówił swej żonie, że defraudował (właściwie nawet ostrzej—„że kradł") pieniądze. Na przeczącą odpowiedź oskarżonego prokurator kwestjonuje normalność psychiczną jego żony (notabene nie biorącej udziału w sprawie) i gdy oskarżony zapytuje o powód, prokurator oświadcza: „jedno z dwojga — wasza żona jest albo nienormalną albo kontrrewolucjonistką, inaczej bowiem musiałaby zareagować na różnicę pomiędzy wydatkami a otrzymywaną pensją". Przewodniczący — nie lepszy od prokuratora: w toku rozprawy ktoś z publiczności opuścił salę; przewodniczący ogłasza, że każdy, kto się ośmieli wyjść z sali podczas rozprawy, będzie karany grzywną w wysokości 500 (!) rubli, i wkrótce karze jednego z opornych, który usiłuje opuścić salę z powodu niedyspozycji. Na następnej rozprawie publiczność przezornie — prawie nieobecna. Drzwi na salę zamknięto. Jeden z praktykantów (aplikantów), chcąc się dostać na rozprawę, wchodzi na salę przez kancelarję sądu. Nie bacząc na milczącą zgodę przewodniczącego, prokurator uderza pięścią w stół i krzyczy pod adresem aplikanta: „dlaczego się pchacie na salę, przecież was już nie wpuszczono; posterunkowy, wyprowadź go". Tenże prokurator wyrzucił w podobny sposób kancelistkę i gdy ta, podenerwowana, oświadczyła, że w ten sposób postępowali carscy „stójkowi", prokurator zwołał ogólne zebranie kancelistów i wymógł na nich uchwałę, potępiającą czyn urzędniczki.

Od tego rodzaju przykładów roi się w „Sowieckiej Justycji". Zdaje się, że nawet i kierownictwo wymiaru sprawiedliwości nie bardzo dobrze wie, co należy uczynić, ażeby postawić pracę sądową na wysokości zadania, gdyż ostatnio ogłoszony został konkurs na temat: „W jaki sposób najlepiej zorganizować i postawić pracę sądową" — pierwsza nagroda 750 rubli. Wreszcie, w celu stworzenia zastępów nowych prawników zostało utworzone pięć „instytutów prawa" — w Moskwie, Leningradzie, Swierdłowsku, Saratowie i Kazaniu z podziałem na dwa fakultety: a) sądowo-prokuratorski, mający na celu kształcenie odpowiedzialnych pracowników sądu, prokuratury i śledztwa i b) gospodarczo-prawny, wychowujący pracowników prawa dla organizacji profesjonalnych, organów gospodarki sowieckiej i t. d. Ponadto utworzony został t. zw. „oddział wstępny", przygotowujący do dalszych studjów, który trwa tylko rok w od-

różnieniu od 4-letniego kursu fakultetów. Ten niezwykle długi — 4-letni kurs — też jest znamienny dla obecnych nastrojów sowieckich! Do tych instytutów przyjmowani są „wszyscy pracujący" w wieku od 20 do 35 lat, mający maturę sowiecką — t. zw. „rabfak" lub „szkołę-dziewięciolatkę". Pierwszeństwo mają robotnicy i kołchoznicy — t. zw. „udarnicy", członkowie kompartji oraz pracownicy sprawiedliwości sowieckiej, lecz po złożeniu egzaminów — z języka rosyjskiego, matematyki oraz z nauki o społeczeństwie sowieckiem.

Nie wiem, czy utworzenie tego rodzaju instytutów wywołane zostało niewysokim poziomem sowieckiej młodzieży akademickiej, lecz niewątpliwem jest, że młodzież ta odbiega od ogólnie ustalonego typu — dosyć powiedzieć, że wyjątkowo niemiła bolączka sowiecka — chuligaństwo, — które obecnie szeroko rozwielmożniło się w Sowietach, ma sporo adeptów pośród studenterji sowieckiej. Z ostatniego numeru organu prokuratury sowieckiej „Za socjalisticzeskuju zakonnost" przytoczę parę jaskrawszych wypadków: w mieście Totma w marcu r. b. student politechniki, będąc w stanie nietrzeźwym, zadał cztery śmiertelne rany spokojnie idącej, nieznanej mu kobiecie, i zranił dwóch mężczyzn, którzy chcieli go zatrzymać; w kilka dni po tem zdarzeniu inny student tejże politechniki, już karany za chuligaństwo, zabił w centrum miasta 16-letniego ucznia, też bez żadnego powodu. W toku dochodzenia ustalone zostało, że tenże sprawca, będąc uprzednio w szkole leśnej, pobił nauczyciela za wydaną złą opinję, za co został ukarany jedynie nieznaczną grzywną.

Tego rodzaju bezsensowne zabójstwa i inne wybryki chuligaństwa są wszędzie na porządku dziennym, prasa więc prawnicza sowiecka obecnie poświęca sporo miejsca tej bolączce, nawołując organy bezpieczeństwa do stanowczej walki z tą plagą. Należy przypuszczać, że sprawa stoi bardzo ostro, sądząc z tonu artykułów i nawet nagłówków w rodzaju: „Bezlitosny cios w chuligaństwo i bandytyzm" lub „Rozwinąć walkę z chuligaństwem!" Przypomniane zostało zdanie Lenina o tem, że „nielitościwie należy walczyć z kontrrewolucjonistami, hultajami i chuliganami". Prawo sowieckie określa chuligaństwo, jako „łobuzerskie (ozornyje) wybryki połączone z wyraźnem nieposzanowaniem społeczeństwa". W związku z tem zostało przyśpieszone tempo rozpoznania spraw: dotychczas sprawy o chuligaństwo rozpoznawane były w czasie od dwóch tygodni do dwóch miesięcy — obecnie polecone zostało rozpoznanie tych spraw w przeciągu 10 dni. Wydany został dekret, zabraniający wykonania, przechowywania oraz posiadania rozmaitego rodzaju noży (t. zw. fińskich i t. p.) zaś za „złośliwe chuligańskie czyny" podwyższono karę do pięciu lat więzienia. Jedynym szkopułem w tych sprawach było uprzywilejowane pochodzenie oskarżonych — z klasy robotniczej. Ten wzgląd przeważał w przeciągu szeregu lat i powodował wymierzanie łagodnych kar, przeważnie o charakterze wychowawczo-poprawczym, dopomagając rozszerzeniu plagi. Obecnie, w dobie przewartościowania sowieckich wartości, nawet ten atut już nie gra roli. Sam narkomjust Krylenko nawołuje do ostrej walki z chuligaństwem: „nie chcą pracować na Uralu, popracują nad Białem morzem" (słynne wyspy Sołowieckie).

Wszystko to stanowi dowód, świadczący o wyraźnem otrzeźwieniu działaczy sowieckich: walka z poniewieraną przez dłuższy czas komórką życia społecznego—rodziną — w wyniku swym dała straszliwy plon, tem tragiczniejszy, że pochodzący z własnych proletarjackich szeregów. Najlepszym dowodem wartości obecnych pracowników sowietów jest fakt z oburzeniem przytoczony w ostatnim numerze „Sowieckiej Justycji" — w pewnym sądzie została ujawniona jako kierowniczka kancelarji osoba „klasowo obca" czyli przedstawicielka tępionej burżuazji. Oczywiście zostało nakazane kierownikowi sądu — zwolnienie pracownicy, lecz sędzia-proletarjusz, nie bacząc na przynaglenia, zwlekał ze zwolnieniem niezłej, prawdopodobnie, pracowniczki; przyparty do muru—fałszywie doniósł, że sekretarkę zwolnił. Trudno się dziwić temu sędziemu, gdyż podczas dochodzenia w tej sprawie wykryte zostało, że sekretarzem sądu był osobnik karany za łapownictwo i nawet woźny sądowy miał na sumieniu nadużycia władzy z chęci zysku.

Przyglądając się od roku pracy prawników sowieckich, odźwierciadlanej w ich prasie, odnoszę wrażenie, że Sowiety coraz więcej ustępują z pozycyj, dzielących ich od pozostałego świata i nawet najbardziej zatwardziali „bolszewicy pierwszej edycji" przyznają swoje błędy, widząc, że uznana przez nich za uprzywilejowaną i jedyną — klasa robotnicza, — posiada te same zalety i wady, jak każda inna. Otrzeźwienie przychodzi wolnym lecz twardym krokiem.

R. S.

Ś. P.
JERZY WEIMANN.

W d. 23 czerwca 1935 r. podczas kąpieli w Wiśle pod Fordonem utonął, pomimo natychmiastowej akcji ratunkowej, ś. p. Jerzy Weimann, Sędzia Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy.

Zmarły urodził się w Bydgoszczy dnia 12 września 1905 r.; tamże ukończył gimnazjum; studja prawnicze odbył w Poznaniu. Sędzią grodzkim mianowany został w czerwcu 1932 r. Będąc doskonałym znawcą prawa, był ogólnie szanowany i ceniony, jako bardzo dobry sędzia, a dzięki swemu nieskazitelnemu charakterowi przez wszystkich kolegów szczerze kochany.

W przedwcześnie zmarłym sędzi Weimannie tracimy zacnego człowieka, dobrego obywatela i serdecznego kolegę.

Cześć Jego pamięci! *Benon Pogoda.*

Ś. P.
TEOFIL JAWOROWICZ.

W dniu 19 sierpnia 1935 roku zmarł nagle w Siedlcach w wieku lat 57 Wiceprezes miejscowego Sądu Okręgowego — ś. p. Teofil Jaworowicz.

Zmarły urodził się w Kuźmińcach na Podolu, gimnazjum i studja prawnicze skończył w Kijowie w r. 1908. Do roku 1914 odbywał aplikację sądową przy Władykaukaskim Sądzie Okręgowym w Rosji, poczem dostał nominację na Sędziego Śledczego przy tymże Sądzie na Kaukazie. Przewrót bolszewicki zastał Go na Kaukazie, gdzie był więziony przez bolszewików, a następnie przez dłuższy czas ukrywał się przed nimi.

Do Polski przyjechał w 1922 roku i w październiku tegoż roku został mianowany Sędzią Śledczym w Radzyniu Podlaskim. W lipcu 1926 r. został Sędzią Okręgowym w Białej Podlaskiej zaś w sierpniu 1931 r. zostaje przeniesiony na równorzędne stanowisko do Sądu Okręgowego w Siedlcach. W kwietniu 1934 r. dostaje nominację na Wiceprezesa Sądu Okręgowego w Siedlcach, piastując to stanowisko do dnia zgonu.

Ostatniemi laty ś. p. Teofil Jaworowicz cierpiał na chorobę serca, która niejednokrotnie uniemożliwiała mu pracę w sądzie, a jednak mimo zaleceń lekarzy, pracy tej, którą kochał bardzo, nie przerwał, będąc czynnym do ostatniego dnia swego życia. Zmarły cieszył się wielkim autorytetem wśród najbliższych współpracowników, jako doskonały prawnik i sędzia, oraz wielką sympatją, dzięki prawości charakteru i niepospolitym zaletom koleżeńskim. Ś. p. Teofil Jaworowicz był sędzią z powołania, wysoko cenił honor swego zawodu, spełniał nadzwyczaj skrupulatnie swoje obowiązki, interesując się żywo zagadnieniami prawnemi oraz życiem społecznem naszego Zrzeszenia. Zmarły od kilku lat piastował stanowisko Wiceprezesa Zarządu Koła Siedleckiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów i w tym charakterze przyczynił się znacznie do rozwoju miejscowego Koła.

Śmierć ś. p.Teofila Jaworowicza wywołała szczery żal nietylko wśród sądowników, ale i w miejscowem społeczeństwie. Na pogrzeb zjechało sporo kolegów, którzy przerwali swoje urlopy letnie, aby wziąć udział

w smutnych obrzędach, które stały się cichą manifestacją głębokich uczuć, jakiemi darzyli wszyscy Zmarłego. Nad otwartą mogiłą przemówił serdecznie Sędzia Frąckiewicz, żegnając ś. p. Teofila Jaworowicza w imieniu Sądu i naszego Zrzeszenia.

Cześć pamięci Zmarłego! *M. P.*

Ustawy i rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ R. 1935.

Nr. 46 — z dnia 5 lipca — *poz. 316* — rozporządz. Min. Sprawiedliwości z dn. 25 czerwca — o powołaniu na zas. art. 294 K. K. i 675 K. P. K. kuratorów dla nieletnich — z dniem ogłoszenia.

Nr. 47 — z dnia 10 lipca — *poz. 319, 320 i 321* — ustawy z dnia 8 lipca, stanowiące ordynację wyborczą do Sejmu, do Senatu i o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

Nr. 48 — z dnia 13 lipca — *poz. 324, 325 i 326* — rozporządz. Min. Spraw Wewnętrznych z dn. 11 lipca — stanowiące: regulamin do zgromadzenia okręgowego, o spisach wyborców do Sejmu i Senatu.

Nr. 49 — z dnia 15 lipca — *poz. 327, 328* — zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca — o wyborach do Sejmu i do Senatu wraz z kalendarzem wyborczym.

Nr. 50 — z dnia 17 lipca — *poz. 329* — rozporządz. Min. Spraw Wewn. i Opieki Społecz. z dn. 23 maja, zawierające przepisy o warunkach bezpieczeństwa i higjeny przy robotach budowlanych — ważne w 3 miesiące po ogłoszeniu dla całego państwa oprócz wojew. śląskiego; *poz. 335* — rozporz. Min. Sprawiedliwości z dnia 10 lipca, dodające nowy ustęp do § 2 rozporz. tegoż Min. z d. 17 grudnia 1934 r. (D. U. poz. 972) o opłacie za doręczenie, treści następującej: „przy spółuczestnictwie w sporze, przewidzianem w pkt. 2 art. 69. K. P. C. opłatę stosunkową za doręczenie oblicza się dla każdego spółuczestnika osobno, biorąc za podstawę sumę wpisu, którą należałoby uiścić ze względu na roszczenie, dotyczące danego spółuczestnika; opłata nie może być w stosunku do każdego spółuczestnika niższa od 2 zł. 50 gr. ani wyższa ponad 100 zł." — w mocy z dniem ogłoszenia.

Nr. 51 — z dnia 18 lipca — *poz. 338* — zarządz. Min. Komunik. z dnia 6 lipca — w sprawie zamiany trakcji na motorową, usunięcia torów z obrębu m. Warszawy i t. p. T-wa warszawskich kolejek dojazdowych.

Nr. 54 — z dnia 26 lipca — *poz. 352* — rozporz. Min. Opieki Społecz. z dn. 1 lipca, zawierające przepisy sanitarne dla hoteli, pokojów umeblow. i pensjonatów — ważne w 7 dni po ogłoszeniu, *poz. 353* — rozporz. tegoż Min. — z dn. 12 lipca, dotyczące ulg w spłacie zaległości z tytułu ubiezpieczeń społecznych, z mocą wsteczną od 1 lipca.

Nr. 55 — z dnia 29 lipca — zawiera jedną *poz. 357* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 20 lipca, stanowiące regulamin urzędowania prokuratur sądów apelacyjnych i okręgowych z załączeniem wzorów niektórych druków — ważne z dniem ogłoszenia.

Nr. 57 — z dnia 1 sierpnia — *poz. 367 i 368* — oświadczenie rządowe z dnia 28 czerwca o ratyfikacji przez Polskę porozumienia międzynarod. z dn. 19 czerwca 1934 o statystyce przyczyn zgonów.

Nr. 59 — z dnia 10 sierpnia — *poz 384* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 20 lipca o organizacji wyszkolenia Straży Więziennej — w mocy z dniem ogłoszenia; *poz 386* — obwieszczenie tegoż Min. z dn. 2 sierpnia — o sprostowaniu błędów w regulaminie urzędowania prokuratur sądów apel. i okręg. (pozycja — jak powyżej — 357 D. U. Nr. 55).

Nr. 61 — z dnia 17 sierpnia — *poz. 393* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 6 sierpnia — o zasadach i warunkach konwersji na pożyczki długoterminowe pożyczek krótkoterm., udzielonych Związkom Komunal. przez Bank Gosp. Kraj. oraz zaległych rat, odsetek, prowizyj, kosztów i innych należności ubocznych z tytułu pożyczek udzielonych przez B. G. K. i banki komunalne — z dniem ogłoszenia.

Nr. 62 — z dnia 21 sierpnia — *poz. 396* — rozporz. Min. Opieki Społecz.—z dn. 9 sierpnia, wprowadzające zmianę w rozmieszczeniu inspektoratów pracy, mianowicie w wojew. warszawskiem w II okręgu inspekcji pracy — obwód 9 obejmuje powiaty— Kutno, Łowicz, Skierniewice, Sochaczew a 10 — Lipno, Nieszawa i Włocławek — z dniem ogłoszenia.

Nr. 63 — z dnia 23 sierpnia — poz. 401 — rozporz. Min. Skarbu z dn. 7 sierpnia,

zatwierdzające zmiany w statucie Towarzystwa Kredytowego Miejskiego w Warszawie z załączeniem statutu tegoż T-wa — ważne z dniem ogłoszenia.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 14 — z dnia 15 lipca 1935 r. zawiera: zarządzenie Min. Sprawiedl. w porozum. z Min. Skarbu, Poczt i Telegr. i Najw. Izbą Kontr. Państwa z dn. 13 lipca w sprawie odbierania przesyłek pieniężnych i wartościowych z poczty dla sądów; pouczające, że kwoty nadsyłane przekazami — P. K. O. — są automatycznie przelewane na konto sądu; nadeszłe telegraficznie lub przekazem pocztowym lub czekowym — przeznaczone na urzędowe wydatki sądu oraz wartościowe przesyłki odbiera sąd bezpośrednio przez upoważnionego ku temu funkcjonarjusza, którym może być woźny, o ile kwota pieniężna lub wartość przesyłki nie przekracza 1000 zł.; pełnomocnictwo sądowe do tych funkcyj musi być złożone we właściwym urzędzie pocztowym; omówiony jest następnie tryb odbierania i zapisywania kwot i przesyłek — zarządzenie to obowiązuje od 1 sierpnia r. b.; okólnik Min. Sprawiedl. z d. 4 lipca 1935 Nr. 1767/N. P/35, wyjaśniający wątpliwości, powstające w praktyce co do obliczania kary więźniom, korzystającym z przerwy w jej wykonaniu, a mianowicie, że do końcowego terminu odbywanej kary należy doliczać czas spędzony przez więźnia poza więzieniem podczas przerwy w wykonaniu tej kary, przyczem czas ten oblicza się nie na dni lecz zgodnie z § 2 art. 41 K. K. na miesiące i dni według kalendarza; okólnik Min. Sprawiedl. z dn. 10 lipca Nr. 1769/I. C/35 — wyjaśniający, że słowo „cudzoziemiec" w przepisach o rejestrze handlowym oznacza kupca, obywatela obcego państwa, który we własnem imieniu prowadzi w Polsce przedsiębiorstwo, ma więc prawo do wpisania do rej. handl. w myśl § 1 art. 52 rozp. o rej. handl. oraz art. 6 K. K.

Nr. 15 — z dnia 1 sierpnia 1935 r. zawiera: zarządz. Min. Sprawiedl. z dn. 20 lipca z mocą od 1 września o zaprowadzeniu we wszystkich sądach — „zeszytów kontroli wniesionych apelacyj oraz kasacyj" według wzorów; okólnik tegoż Min. z dn. 20 lipca Nr. 1770/N. P/35 — o tem, żeby wszystkie władze wymiaru sprawiedl. zawiadamiały Komendę Główną Policji (centralę służby śl.) o każdym przypadku skradzenia, przywłaszcz. lub zagubienia broni palnej skarbowej bądź depozytowej; okólnik tegoż Min. z dn. 19 lipca Nr. 1771/II. A/35, polecający, aby każda odezwa lub podanie skierowane do sądu były szybko i w sposób wyczerpujący załatwiane.

Nr. 16 — z dnia 16 sierpnia r. 1935 zawiera komunikat Ministerstwa Sprawiedl. o tem, że N-ry 10-13, 17 i 18 Dzien. Urzędow. Ministerstwa Skarbu za r. 1935 podają wykładnię ustawy o opłatach stemplowych.

Poradnia prawnicza

Kolegom sądownikom w Krzemieńcu.

P y t a n i e: *„Czy w sprawach z art. 140 K. K., wszczętych na skutek skargi osoby prywatnej, uważającej się za pokrzywdzoną, należy w wypadku umorzenia dochodzenia lub śledztwa zawiadamiać skarżącego w myśl art. 248 § 2 lub 275 § 2 K. P. K., a więc czy osobę taką należy uważać za pokrzywdzoną w rozumieniu art. 62 K. P. K."?*

O d p o w i e d ź: Wykładnię pojęcia „pokrzywdzony" znajdujemy: 1) w orzeczeniu całej Izby II Sądu Najw. z r. 1931 Nr. 70, 2) w orzeczeniu Izby II z d. 12.X.34 N. 219. Pierwsze — ustaliło, że określenie pokrzywdzonego, zawarte w art. 62 K. P. K., pokrywa się co do ilości z pojęciem pokrzywdzonego w znaczeniu *materjalnego* prawa karnego. Drugie zaś — że dobrem prawnem w rozumieniu art. 62 K. P. K. jest dobro, które przysługuje danej osobie, jako dobro przyrodzone lub prawnie nabyte i chronione przez prawo. Tak więc z pokrzywdzonym — bezsprzecznie będziemy mieli do czynienia we wszystkich tych przypadkach, kiedy przestępstwa dokonano na osobie (fizycznej, prawnej) lub na jej szkodę, np. w sprawach z art. 94, 95, 114—117, 120, 125 — 127, 129 — 133, 143 — 145, 149, 169, 199, 201, 202, 204, 205, 211, 225 i in. K. K. Jak widać z powyższego wyliczenia, tytuły rozdziałów K. K. nie mogą tu odgrywać decydującej roli, natomiast decydującym czynnikiem jest okoliczność, czy „dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone". Z tego punktu widzenia art. 62 K. P. K. może być stosowany i w sprawach np. z art. 187 lub 195. Czy może być stosowany w sprawie z art. 140 K. K., — o tem decydują wyłącznie faktyczne okoliczności sprawy. Fałszywe zeznanie, złożone w sprawie cywilnej i szkodzące interesom strony, należy bez wątpienia uznać za przestępstwo, naruszające bezpośrednio dobro prawne. Nie będzie nim atoli w wypadkach, przewidzianych w art. 142 K. K.

Z powyższych zasad wynika, że konieczność lub zbędność stosowania art. 248

§ 2 lub 275 § 2 K. P. K. zależy od tego, czy w danej, *konkretnej*, sprawie ma się istotnie do czynienia ze szkodą strony, efektywną lub ewentualną.

Panu F. D. w Staszowie.

1. P y t a n i e: *Jakie są uprawnienia pokrzywdzonego, jako oskarżyciela i powoda cywilnego przed sądem grodzkim, w dziedzinie zakładania apelacji?*

O d p o w i e d ź: W sprawach, należących do właściwości sądów grodzkich, o przestępstwa, ścigane z urzędu, pokrzywdzony może występować w dwojakim charakterze: 1) jako dodatkowy lub samodzielny oskarżyciel (art. 67 K. P. K.), 2) jako powód cywilny (art. 74 § 1 K. P. K.). Jako *oskarżyciel*, pokrzywdzony może założyć apelację tylko co do orzeczenia o winie (art. 479 § 2), t. j. nie ma prawa odwołania się od *wymiaru kary*. Natomiast jako *powód cywilny* ograniczony jest wyraźnie w swoich uprawnieniach przepisami art. 481 — 483 K. P. K. Ponieważ art. 481 operuje terminem „oskarżyciel", nie zaś „oskarżyciel *publiczny*", przeto w tym przypadku, gdy pokrzywdzony wziął udział w sprawie w *obu* charakterach, t. j. i jako oskarżyciel i jako powód cywilny, figurowanie jego w sprawie w charakterze *powoda* cywilnego nie pozbawia go prawa wniesienia apelacji na niekorzyść oskarżonego, jeżeli apelacja obejmie zarówno orzeczenie o winie (art. 479 § 2) jak i orzeczenie co do powództwa cywilnego (art. 481). Natomiast zaniechanie apelacji od orzeczenia o winie pociąga za sobą jako skutek utratę przez pokrzywdzonego prawa do apelacji od orzeczenia co do powództwa cywilnego.

2. P y t a n i e: *Czy adwokat, zastępujący nieobecnego oskarżyciela (kolegę), obowiązany jest zapowiedzieć apelację w trybie art. 225 K. P. K., czy też może tłumaczyć się bezcelowością apelacji?*

O d p o w i e d ź: Niezapowiedzenie apelacji na samej rozprawie nie może szkodzić interesom oskarżyciela, ponieważ ma on na zapowiedzenie termin 3 dniowy. Jeżeli nieobecność oskarżyciela trwa ponad 3 dni, wskutek czego pozbawiony jest on możliwości powzięcia decyzji, czy „warto" odwołać się od uniewinniającego wyroku, zastępca jego powinien (z punktu widzenia etyki koleżeńskiej) zapowiedzieć apelację „na wszelki wypadek", chwilowe bowiem zastępstwo kolegi nie uprawnia go do samodzielnego decydowania co do dalszych losów sprawy. Ostrożność nakazywałaby zapytać zastępowanego kolegę przy przyjmowaniu zastępstwa, jak należy postąpić w razie przegrania sprawy. *J. G.*

Panu Romanowi G. w Rawie Ruskiej.

1. Przerachowanie wierzytelności rolniczych.

P y t a n i e: *„Czy w trybie art. 54 (2) rozp. Prez. Rzplitej z dn. 24 października 1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. R. P. poz. 841) oszacowanie a następnie obniżenie reszty ceny kupna mają być wyrażone w walucie zagranicznej, jeżeli reszta ceny kupna jest zabezpieczona hipotecznie i wyrażona w walucie zagranicznej?"*

O d p o w i e d ź: Na pytanie powyższe należy dać odpowiedź twierdzącą. Art. 54 rozporządzenia upoważnia Urząd rozjemczy do obniżenia reszty ceny kupna, niezapłaconej przez nabywcę gruntu sprzedawcy, nie uprawnia jednak Urzędu rozjemczego do przerachowania wbrew woli stron tej reszty na inną walutę, niż przez strony pierwotnie umówioną. Wprawdzie przerachowanie takie byłoby z wielu względów praktyczne a nawet dla uporządkowania stosunków walutowych w kraju pożądane. Jednak przy niepewności waluty dolarowej, w której ceny kupna były często wyrażane, przerachowanie ich na walutę krajową mogłoby pociągnąć za sobą w ostatecznym rezultacie podwyższenie ceny nabycia zamiast zamierzonego obniżenia, gdy spłata zostanie rozterminowana na dłuższy przeciąg czasu. Przez spadek kursu waluty dolarowej reszta ceny kupna, wyrażona w dolarach, doznała już sama przez się obniżenia tak, że obecnie brak jest chyba dostatecznych podstaw do dalszego jej obniżania.

2. Termin należności odsetek od obniżonej reszty ceny kupna.

Na dalsze zapytanie: „Od kiedy biegną odsetki od obniżonej reszty ceny kupna, a mianowicie, czy począwszy od dnia zaległości kapitału, czy od daty wniesienia wniosku o obniżenie reszty ceny kupna do urzędu rozjemczego, czy od daty orzeczenia urzędu rozjemczego w tej sprawie?" — zwrócić wypadnie na to uwagę, że rozporządzenie o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych nie wiąże Urzędu rozjemczego ścisłemi przepisami co do daty, od której odsetki od obniżonej reszty ceny kupna biec mają. Urząd rozjemczy, czyniąc rozliczenia między stronami, przewidziane w ustępie drugim art. 54 pow. rozp., ustali sam—stosownie do okoliczności—termin, na który

obliczenie ma nastąpić. Jeżeli np. Urząd rozjemczy wydaje orzeczenie swe o obniżeniu w październiku 1935 r., może przyjąć dzień 1 października 1935 r., jako termin rozliczenia. Ustali więc, ile nabywca gruntu swemi różnemi świadczeniami (w gotówce, w naturaljach, w pracy i t. p.) spłacił po ten dzień sprzedawcy w kapitale i odsetkach a ile ma mu jeszcze zapłacić od dnia 1 października 1935 r. od niespłaconej reszty. Tak samo jednak Urząd rozjemczy może przyjąć jako datę rozliczenia np. dzień, w którym nabywca po raz ostatni płacił sprzedawcy część ceny kupna, albo jakikolwiek inny dzień, który Urzędowi Rozjemczemu ze względu na stosunki stron wyda się najodpowiedniejszy.

Panu Pawłowi Ł. w Rawie Ruskiej.

Forma wypowiedzenia wierzytelności hipotecznej.

P y t a n i e: *„W jakiej formie ma nastąpić wypowiedzenie wierzytelności hipotecznej w razie zalegania przez dłużnika z zapłatą odsetek dłużej niż za trzy miesiace (art. 8 ustawy z 29 marca 1933 r. Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 213)?" tudzież: „Czy wypowiedzenie takie może nastąpić w drodze powództwa, a jeżeli tak, to jak powinno opiewać żądanie pozwu?"*

O d p o w i e d ź: Ustawa powyższa nie uzależnia ważności przedterminowego wypowiedzenia wierzytelności hipotecznej od zachowania pewnej ściśle oznaczonej formy. Wypowiedzenia może więc wierzyciel dokonać w formie dowolnej, byleby tylko w razie zaprzeczenia przez dłużnika wypowiadający był w stanie udowodnić przed sądem, że wypowiedzenia dokonał. Wypowiedzenie może być zatem zawarte także w pozwie, w którym wierzyciel dochodzi od dłużnika natychmiastowej spłaty kapitału na zasadzie trzymiesięcznej zwłoki dłużnika w zapłacie odsetek należnych za czas od 1 kwietnia 1933 r. Wypowiedzenie to dojdzie bowiem do wiadomości dłużnika przez doręczenie mu pozwu. O terminie spłaty niema potrzeby zamieszczać jakiejkolwiek wzmianki ani w żądaniu pozwu ani w wyroku, gdyż przepis § 409 austr. proc. cyw., według którego w wyroku oznaczyć należało termin, w którym pozwany dopełnić ma świadczenia, nie został przez K. P. C. przyjęty.

Panu G. L. w Łosicach.

Opłaty od zarzutów w postępowaniu nakazowem.

Według rozporządzenia z dnia 27 października 1932 roku o kosztach sądowych — w razie wniesienia przez pozwanego zarzutów w postępowaniu nakazowem powód był obowiązany uiścić dodatkowo drugą połowę wpisu stosunkowego (art. 24 ustęp 2-gi). Przepis ten został w rozporządzeniu z 24 października 1934 o kosztach sądowych zasadniczo zmieniony. W myśl nowego rozporządzenia od zarzutów wniesionych w postępowaniu nakazowem pobiera się połowę wpisu stosunkowego (art. 30 p. 3). Obowiązek zaś do złożenia tej połowy wpisu stosunkowo ciąży według ogólnych zasad art. 2 i 11 rozporządzenia z 24 października 1934 tylko na tej stronie, która wnosi zarzuty t. j. na pozwanym, a nie na stronie pozywającej. *Db.*

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

Z powodu letnich feryj sądów tempo życia zrzeszeniowego siłą rzeczy osłabło; posiedzeń Zarządu Głównego ani plenarnych ani Prezydjum w miesiącach urlopowych — lipcu — sierpniu nie było. Zarząd Główny w osobie swego Prezesa otrzymał imienne podziękowanie Marszałkowej Piłsudskiej za okazane współczucie. W związku z aktualnemi obecnie wyborami do Sejmu i Senatu zakomunikowano komisarjatowi Rządu na m. st. Warszawę listę proponowanych delegatów do Zebrań Okręgowych samorządu terytorjalnego, wyłonionych w liczbie 7 przez Zarząd Główny.

Koło w Warszawie

Na odbytem w dniu 22 sierpnia r. b. posiedzeniu Zarządu Koła załatwiono różne sprawy bieżące: przyjęto w poczet członków na skutek podania jedną

osobę i jedną skreślono z listy członków z powodu przeniesienia na inne miejsca służbowe, omówiono sprawy klubu i powołano kol. Kożuchowskiego do Komisji Towarzyskiej; omówiono również sprawę projektowanej wycieczki do Wilna, wreszcie przyjęto do wiadomości pismo Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych, wyrażające podziękowanie Zarządowi Koła za udostępnienie mu udziału w wycieczce do Krakowa.

Odczyt posła B. Podoskiego

Dnia 9 lipca r. b. w Warszawie w siedzibie Koła Adw. Rzecz. Polskiej odbył się odczyt posła Bohdana Podoskiego p. t. „Ustawy wyborcze"; odczyt ten, jak zaznaczył w słowie wstępnem adw. M. Skoczyński, wygłosił poseł Podoski na zaproszenie Zarządu Koła w celu wyjaśnienia wątpliwości, jakie mogą nasuwać nowe ustawy wyborcze.

Odczyt powyższy był jakby sprawozdaniem z motywów, jakiemi kierował się Sejm przy opracowaniu nowych ustaw wyborczych do Sejmu i Senatu. Na wstępie prelegent zobrazował ewolucyjne wcielanie w życie zasadniczych podstaw systemu wyborczego w innych państwach Europy, a więc: powszechność prawa wyborczego tylko częściową zastosowała parlamentarna Anglja dopiero w czasie ostatniej wielkiej wojny; prawo wyborcze kobiet uznały całkowicie tylko Irlandja i Norwegja; rządową większość w parlamencie mają: Italja, gdzie większość tę ma przedstawicielstwo jednej tylko partji, Jugosławja i Rumunja; na gruncie polskim wyłoniła się jeszcze w r. 1920 idea parlamentu zawodowego zamiast politycznego, która wtedy nie została jednak zrealizowana; zauważono w ciągu życia konstytucyjnego degenerację partyj politycznych, gdyż parlament stał się jakby ich własnością — dlatego też już od r. 1922 zaczęła się przeciwko temu reakcja, zmierzająca do odsunięcia społeczeństwa od partyj i zwalczania wszystkiego, co osłabia państwo; w tych warunkach narodziła się własna — polska koncepcja — bezpośredniej reprezentacji sejmowej, t. j. bez pośrednictwa partyj; zamiast nich zrzeszenia i organizacje powołane są do tego, jako czynnik społeczeństwa — główna zaś rola należy do samego społeczeństwa; to też zasadnicza różnica nowej ordynacji wyborczej w porównaniu z dawną polega na tem, że układanie list kandydatów na posłów powierzone zostało zgromadzeniom okręgowym i że głosowanie odbywa się nie na listę, lecz na poszczególnych kandydatów; co się tyczy ordynacji wyborczej do Senatu — to jej założenie stoi w zupełnej sprzeczności z teorją Rousseau, że jednostka jest właściwym celem życia zbiorowego , bowiem np. żołnierz na polu walki nie jest sobie samemu celem, a przeciwnie służy społeczności, dlatego też jako pierwsza kategorja uprawnionych do głosowania do Senatu występują zasłużeni względem społeczeństwa, t. j. w pracy niepodległościowej dla państwa i na polu walki, zaś w III kategorji tychże uprawnionych uwzględniono obdarzonych zaufaniem społeczeństwa — obejmie ona głównie masy włościańskie, gdzie dość liczne są jednostki sprawujące funkcje z wyboru gromady; według nowych ustaw Senat odgrywa dużo szczuplejszą rolę niż poprzednio, zato, jak zaznaczył prelegent, podniesiony dzięki nowej ordynacji wyborczej autorytet senatorów będzie mu dawał należytą powagę w stosunku do Sejmu; prelegent zakończył swój odczyt uwagą, że uchwalenie nowych ustaw wyborczych urzeczywistniło wiarę w zdrowe, poza partjami, siły narodu polskiego. *W. N.*

Z życia prowincji

KOŁO W GDYNI.

Dnia 7 czerwca w kościele Panny Marji w Gdyni, staraniem sędziów, prokuratorów, notarjuszów i adwokatów odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W dniu 14 czerwca r. b. w T-wie Prawniczem w Gdyni odbył się odczyt adwokata Czodrowskiego p. t. „Nowa Konstytucja polska", na którym m. in. obecni byli członkowie Koła gdyńskiego. Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusja na temat Konstytucji, w której głos zabierali Prezes Parczewski, notarjusz Jackowski, prelegent i inni. Tegoż dnia walne zebranie, odbywające się pod przewodnictwem Wice-Prezesa Karczewskiego, uchwaliło zmianę statutu T-wa Prawniczego; T-wo zostało obecnie uniezależnione od T-wa Prawniczego w Toruniu, gdyż, jak życie wykazało, po zniesieniu Sądu Apelacyjnego w Toruniu T-wo Prawnicze w Toruniu przestało być czynnym ośrodkiem i straciło żywotność, a stosunek z T-wem Prawniczem w Gdyni wytworzył się bardzo luźny. Cele i zasady organizacji zreformowanego pod względem organizacyjnym T-wa Prawniczego w Gdyni pozostały bez zmian. Sprawę zmian statutowych referował sędzia gr. Palędzki.

Dnia 15 czerwca r. b. staraniem Koła oraz przy poparciu Rady Portu i dróg wodnych w Gdańsku (a szczególnie członka Rady Portu inż. Nagórskiego) odbyła się wycieczka członków Koła i ich rodzin oraz zaproszonych gości do Gdańska. Wycieczka, która zgromadziła kilkadziesiąt osób, zwiedziła statkiem gdańskim port w Gdańsku i urządzenia portowe, a w tej liczbie hangar, zawierający model portu gdańskiego. Szczegółowych wyjaśnień łącznie z przedstawieniem historji rozbudowy portu udzielał inż. Jan Fengler. Uczestnicy wycieczki otrzymali w upominku literaturę propagandową o porcie. Pozatem wycieczka zwiedziła kąpielisko Brzeźno (Brözen), gdzie odbywały się doroczne uroczystości w związku z jego założeniem. Wycieczka trwała kilka godzin, pozostawiając u uczestników jej jaknajlepsze wrażenie.

W dniu 14 lipca w Gdyni odbyła się uroczysta inauguracja tegorocznych Międzynarodowych wykładów akademickich w Gdyni im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Wygłoszono szereg przemówień inauguracyjnych i powitalnych w językach polskim i obcych (francuskim, włoskim, węgierskim, czeskim i in.). Jako delegat T-wa Prawniczego zabierał głos Prezes S. O. J. Parczewski, który, przemawiając w imieniu całego świata prawniczego Gdyni i Pomorza, powitał otwarcie tegorocznych wykładów, podkreślając, że corocznie odbywające się wykłady międzynarodowe są częściowo realizacją myśli kiełkującej wśród prawników co do konieczności stworzenia nad polskiem morzem wyższej uczelni, względnie narazie Towarzystwa studjów naukowych, dla opracowania i pogłębienia wielkiej ilości problematów związanych z morzem.

L. M. K.

KRONIKA KIELECKA.

(Nieco o archiwach i księgach sądowych).

Chcąc mówić o dawnych archiwach i księgach sądowych w kieleckim okręgu sądowym, musimy przypomnieć, że na terenie naszego okręgu sądowego od czasu tworzenia się podziału administracyjnego Piastowskiej Polski aż do rozbiorów dawnej Rzplitej istniały Sądy Grodzkie w Nowym-Korczynie, Chęcinach i Lelowie, a w każdym powiecie odbywały się roki i roczki Sądów Ziemskich, oraz że dzisiejszy kielecki okręg sądowy obejmuje dawne powiaty: chęciński i wiślicki, które należały do wojew. sandomierskiego, jakoteż proszowicki, księski i lelowski z wojew. krakowskiego. Do najdawniejszych ksiąg sądowych powiatów proszowickiego i księskiego należą księgi, zwane „Libri colloquiorum", sięgające r. 1388. Zwano je również „dudkami" lub „księgami języczkowemi" — z powodu ich wąskiego formatu. Oprócz wskazania przedmiotu sporu, określenia stron imionami i miejscem zamieszkania, księgi te zawierają w skrótach zapiski procesowe o każdej sprawie: wyznaczenie terminu oznaczano znakiem no (nota), orzeczoną karę — znakiem pe (poena), wykazany przywilej — znakiem p'm (privilegium), świadków — znakiem T (testes), przysięgę — znakiem „rotha", dokumenty — znakiem 'lra (litera). Jak z tego wynika, owe „Libri colloquiorum" dają ciekawy i dokładny obraz procesów sądowych z przed kilku wieków. Księgi sądowe, w które „wwodzono" wszelkie prze (pozwy) i skaźni (wyroki), znajdowały się w każdym powiecie. Na Sejmie w r. 1766 posłowie wojew. krakowskiego oświadczyli, że „w ich woiewodztwie w niedozorze zostaiące xięgi dawnych aktow ziemskich częścią dawnością czasu nadbutwiałe, częścią porozrzucane y powydzierane w wielkim po Powiatowych miastach znajdują się nieporządku, w czym fortun ziemiańskich znaczny być może uszczerbek przez zniszczenie onychże". Wskutek tego oświadczenia sejm wyznaczył „rewizorów do ułożenia xiąg" i uchwalił, aby księgi „powiatów zawiślskich" (proszowickiego, księskiego i lelowskiego) znajdowały się odtąd na Zamku krakowskim, a pozostałych powiatów, t. zw. „podgórskich" — w Czehowie. Rewizorowie: — Zawadzki, podstoli czernichowski i Ligocki, skarbnik łęczycki, otrzymali tytułem wynagrodzenia za „ułożenie xiąg" 3500 zł. z podatku czopowego. Księgi sądowe powiatu wiślickiego i chęcińskiego przechowywano „w sklepach" zamkowych w Wiślicy i Chęcinach, — a gdy z czasem owe zamki uległy ruinie — w kościołach w Wiślicy i Chęcinach. Po rozbiorach Rzplitej istniały przy Trybunałach z czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongr. Archiwa akt dawnych, które miały własne etaty archiwistów i były wyodrębnione od Archiwów spraw nowych. Archiwistami w Archiwum akt dawnych Trybunału kieleckiego byli za czasów Królestwa Kongr. Jan Kulczycki i Andrzej Szajdakowski. Reforma sądownictwa, przeprowadzona w Król. Kongr. w r. 1876 zniosła Trybunały i wraz z niemi Archiwa akt dawnych. Wskutek tego archiwum Tryb. kiel. przeniesiono do Archiwum Głównego akt dawnych w Warszawie. Archiwum Tryb. kiel. obejmowało: akta ziemskie wiślickie (1395 — 1791 r.), akta podkomorskie wiślickie (1471 — 1513), akta podkomorskie chęcińskie (1432 — 1603), akta ziemskie chęcińskie (1428 — 1797), akta grodzkie chęcińskie (1410 — 1823), oraz akta grodzkie nowokorczyńskie z różnych lat.

Podział pierwotnych 5 gubernij Król. Kongr. na dziesięć gubernij spowodował, że zachodnia część powiatu lelowskiego wzdłuż rzeki Pilicy weszła w skład gubernji piotrkowskiej. Wskutek tego archiwum akt nowych, księgi hipoteczne i księgi sądowe tego wydzielonego z kiel. okr. sądowego obszaru przeniesiono w r. 1882 do Sądu Okr. w Piotrkowie. Dzisiejsze archiwa w kiel. okr. sąd. rozpoczynają się rokiem 1876 i wskutek działań wojennych w czasie wojny światowej w niczem nie ucierpiały ani nie uległy wywiezieniu w głąb Rosji. Akta sądów okupacyjnych z czasów wojny światowej przeszły z dn. 1 września 1917 r. na mocy „Rozporządzenia C. i K. Gub. Wojsk. w Lublinie o zakresie działania sądów polskich i likwidacji sądów okupacyjnych" do archiwów miejscowo właściwych sądów polskich. Organizacja z 1917 — 1918 r. i późniejsze reorganizacje sądów w kiel. okr. sąd. spowodowały, że archiwa zwijanych sądów przenoszono do siedzib właściwych sądów. Dotyczy to zwłaszcza zwinięcia licznych Sądów Gminnych. Trwająca dotychczas w pamięci ludności przed i powojenna organizacja sądów pozwala jeszcze osobom zainteresowanym na skuteczne poszukiwania w archiwach sądowych potrzebnych im dokumentów (np. w sprawach o działy spadków). Rozp. Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. z dn. 17.IV. 1928 r. (Dz. U. Nr. 53) przeniosło z Arch. Gł. akt. dawnych w Warszawie do Arch. Ziemskiego w Krakowie akta ziemskie przedrozbiorowego powiatu lelowskiego. Dawne księgi i archiwa sądowe są wprost bezcenną kopalnią materjałów dla odtworzenia w szczegółach naszej przeszłości — podziału admin. państwa, nazw osiedli, organizacji i warunków pracy sądownictwa, wpływu praktyki sądowej na kształtowanie się zagadnień ustrojowych państwa, walki stanów społecznych, obyczajowości, historji rodów i t. d.

Ludwik Wójcik.

KORESPONDENCJA Z ŁUCKA.

Dnia 4 lipca b. r. Prezes Sądu Okręgowego w Łucku Bogumił Włodek obchodził piękny jubileusz dziesięcioletniej działalności na trudnem i zaszczytnem stanowisku Prezesa Sądu Okręgowego. Rano na intencję Jubilata odbyła się w katedrze łuckiej, zapełnionej sądownikami i Jego przyjaciółmi, uroczysta Msza św., po której w serdecznych słowach przemówił do Jubilata proboszcz ks. infułat T. Skalski, podkreślając Jego zasługi dla sądownictwa i społeczeństwa, wielkie zalety charakteru i serca oraz przywiązanie do kościoła. W godzinach popołudniowych zebrali się wszyscy sędziowie, prokuratorzy, asesorzy sądowi, aplikanci, notarjusze, adwokaci, urzędnicy i niżsi funkcjonarjusze sądowi w pięknie udekorowanej kwiatami i zielenią sali posiedzeń cywilnych Sądu Okręgowego i tam przez usta swych przedstawicieli złożyli hołd wieloletnim trudom Jubilata na polu organizacji sądownictwa i wymiaru sprawiedliwości i na terenie licznych placówek społecznych.

Manifestacja ta była żywiołowym odruchem serca wszystkich tych, którzy w pracy codziennej mieli sposobność poznać zalety umysłu i serca zasłużonego i cenionego powszechnie obywatela i sędziego.

W upominku jubileuszowym złożono w ozdobnych albumach odpowiednio dobrane widoki historycznych zabytków Wołynia oraz podobizny sądowników.

Odczytano kilkadziesiąt depesz gratulacyjnych z różnych stron kraju, nadesłanych przez przełożonych, przyjaciół i podwładnych.

Ze wzruszeniem odpowiadał Jubilat podziękowaniem za zgotowane owacje, pięknie przytem podkreślając rolę w swem życiu Matki, budzącej w nim od dzieciństwa miłość do Boga i Ojczyzny i umacniającej starannie i troskliwie te właściwości, które mu pozwoliły pokonać w późniejszych latach piętrzące się trudności na odpowiedzialnym posterunku.

S. L.

Ze Związku Adwokatów Polskich

Dnia 2 czerwca b. r. odbyło się w Poznaniu doroczne Walne Zgromadzenie Związku Adwokatów Polskich przy licznym udziale delegatów z Katowic, Krakowa, Lwowa, Poznania, Torunia, Warszawy i Wilna.

Przewodniczący wiceprezes dr. Jan Kręglewski z Poznania otworzył Zgromadzenie przemówieniem żałobnem z powodu zgonu ś. p. Marszałka Piłsudskiego, którego pamięć uczcili obecni jednominutowem milczeniem. Następnie przewodniczący wygłosił przemówienie ku czci i pamięci ś. p. Prezesa Związku dra Antoniego Dziędzielewicza, którego pamięć uczcili obecni przez powstanie.

Wiceprezes Związku Adwokatów Polskich dr. Blumenfeld ze Lwowa zdał sprawę z czynności i prac Zarządu Głównego oraz przedstawił obrót kasowy z preliminarzem budżetu na rok 1935, dziękując Naczelnej Radzie Adwokackiej i Radzie Adwokackiej w Poznaniu za dary pieniężne na fundusz aplikantów im. ś. p. dra Dziędzielewicza

z okazji jego śmierci. Sprawozdanie z czynności Zarządu i kasowe przyjęto po dyskusji do wiadomości.

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek o rozwiązanie Związku Adwokatów Polskich, który wszyscy delegaci niemal jednomyślnie odrzucili, uznając, że Związek Adwokatów Polskich, jako organizacja bezpartyjna i apolityczna, jednocząca całą palestrę polską, ma przed sobą dalsze ważne zadania i cele do spełnienia i że w ciągu 24-ch lat swego istnienia okazał wiele żywotności, której i w przyszłości mu nie zbraknie.

Następnie uchwalono jednomyślnie upoważnić Zarząd Główny w czasie, w którym to uzna za stosowne, do poczynienia kroków o przeniesienie Zarządu Głównego Związku ze Lwowa do Warszawy.

Dokonane wybory na rok 1935 dały następujący wynik: Przewodniczący: Cezary Ponikowski (Warszawa); Wiceprezesi: Bruno Blumenfeld (Lwów), Jan Kręglewski (Poznań), Leon Nowodworski (Warszawa), Stanisław Rowiński (Kraków); Członkowie Zarządu: Bolesław Bielawski, Antoni Jurkowski, Jan Podkomorski, Zygmunt Nagórski, Wacław Szumański (Warszawa), Karol Stach (Katowice), Feliks Borowczyk (Nowy Sącz), Stanisław Kalinowski (Lublin), Karol Argasiński, Bolesław Wróblewski, Kazimierz Łaz, Artur Till (Lwów), Bolesław Jagielski, Stefan Dembiński, Kazimierz Dziembowski (Poznań), Stefan Michałek (Toruń), Mieczysław Engiel (Wilno).

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków Nr. 7-1935). Dr. A. Bartz w artykule „Kolizja różnych środków egzekucyjnych w K. P. Cyw." omawia przypadki, kiedy kilka praw podmiotowych zejdzie się w postępowaniu egzekucyjnem w ten sposób, że każde z nich wykonywaniem swem wykluczałoby całkowite lub częściowe innych praw. Po uwagach ogólnych autor podaje szereg przypadków, w których mogą zachodzić takie kolizje i rozważa sposoby usunięcia ich. Dr. H. Berman w rozprawie „Artykuł 38 Kodeksu Zobowiązań" przytacza cały szereg argumentów na stwierdzenie, iż cały art. 38 w praktyce jest zupełnie bezwartościowy, oświadczenie bowiem strony (art. 47), która była w błędzie, pozostanie wbrew intencji ustawodawcy prawieże zawsze w mocy, czyli, że przepis art. 38 nie będzie miał zastosowania. Argumentacja autora jest bardzo ciekawa i przekonywająca. W. Jernajczyk w artykule „Czy należy przy hipotekach sądowych objąć wpisem nieokreślone w tytule wykonawczym koszty z § 1 art. 523 K. P. Cyw", wskazując, że niektóre sądy uważają wpis powyższych kosztów razem z wpisem hipoteki sądowej za dopuszczalny, dowodzi, że pogląd ten jest błędny i że koszty nieuwidocznione w tytule wykonawczym, choćby się okazały niezbędne do celowego przeprowadzenia egzekucji, nie mogą być objęte wpisem hipoteki sądowej. W artykule „Przyczynek do wykładni przepisów ustawy o konwersji i uporządkowaniu długów" dr. A. Kozubski daje wykładnię przepisów rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 24.X.1934 (D. U. poz. 841) w poszczególnych przypadkach co do wiejskich grup gospodarstw rolnych i m. in. omawia zasadnicze rozgraniczenie kompetencji sądów i Urzędów Rozjemczych w sprawach długów rolniczych wszelkich kategoryj.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 23-24-1935) podaje referat „Nullum delictum sine lege" A. Mogilnickiego na Kongres Międzynarodowy Prawa Karnego w Atenach, mający się odbyć na wiosnę 1936 r. Jedno z pytań wniesionych na porządek dzienny Kongresu brzmi: „Czy jest pożądane, żeby sąd miał prawo wymierzyć karę za czyn, nie podpadający pod wyraźny przepis ustawy?" Autor referatu rozważa tę kwestję z punktu widzenia zarówno teorji, jak i życia praktycznego. Autor twierdzi, że uchylenie zasady nullum crimen sine lege ma na celu nie przestępców pospolitych, chodzi o zwalczanie nie przestępców, lecz przeciwników politycznych, osób niebezpiecznych dla rządzącej grupy. Wystarczy znaleźć choćby jednego usłużnego sędziego i nadać mu wyłączną właściwość w sprawach, w których można skazywać bez dyspozycji ustawowej. Nullum delictum sine lege musi być zasadą niewzruszalną. W artykule „Sprzedaż nieruchomości przez niepełnoletnich na terenie, na którym obowiązuje t. X cz. I. Zw. Pr." S. Muzykant dowodzi, że porada udzielona sędziemu G. we Włodzimierzu w „Głosie Sądownictwa" (Nr. 4-1935, str. 286) jest niezasadna. Powołując się na Statut Litewski, judykaturę b. senatu rosyjskiego i opinje rosyjskich teoretyków i praktyków oraz orzeczenie Sądu Najwyższego, autor twierdzi, że 1) sprzedaż i zastaw majątku niepełnoletniego w wieku lat 17 mogą być dokonane za zgodą kuratora bez uprzedniego uzyskania na to zezwolenia sądu okręgowego i 2) że odmienne zdanie poradni prawniczej pozbawione jest podstaw prawnych. W. Dbałowski S. S. Najw. w artykule „Zakres działania sekwestratora według kodeksu postępowania cywilnego" (Nr. 25-26 G. S. W.), zaznaczając, że w praktyce wyłoniło się zagadnienie, czy sekwestrator przedsiębiorstwa, ustanowiony w trybie zabezpie-

czenia powództwa (art. 862 K. P. C.) w toku sporu o własność przedsiębiorstwa uprawniony jest do samoistnego działania imieniem osób, roszczących sobie prawo własności do przedsiębiorstwa w sporze o eksmisję z lokalu, zajmowanego na cele przedsiębiorstwa tytułem najmu, po rozważeniu tego zagadnienia dochodzi do wniosku, że sekwestrator nie ma legitymacji do działania zamiast właściciela przedsiębiorstwa w sporze o eksmisję przedsiębiorstwa z najętego lokalu, lecz że spór taki wytoczony być powinien przeciw właścicielowi przedsiębiorstwa, a gdy toczy się spór sądowy o własność przedsiębiorstwa — przeciwko obu stronom, spór ten wiodącym. Sekwestrator może działać w imieniu dłużnika samoistnie jedynie w procesach, dotyczących dochodów i pożytków z majątku dłużnika. J. K o n d r a t o w i c z em. S. S. Najw. w artykule „Wyłączenie obrońcy w sprawach o niektóre przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu Państwa" poddaje analizie art. 27 Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 24.X. 1934, który głosi: „wybór obrońcy podlega zatwierdzeniu prezesa sądu. Odmowa zatwierdzenia wyboru nie wymaga uzasadnienia". Przepis ten jest skopjowany z ustawy hitlerowskiej, lecz nie zwrócono uwagi, że ten przepis w Niemczech wydano ze względu na zasadę rasizmu — wyłączenie od obrony adwokata nieczystej krwi aryjskiej, nie stanowi to bynajmniej okoliczności adwokata hańbiącej. U nas zaś względy rasizmu stanowczo odpadają (art. 7 Konst. 1935 r.). Przepis art. 27 stanowi więc tylko pomówienie adwokata o takie właściwości, które mogą poniżyć go w opinji publicznej, jest to zniesławienie legalne i wymaga wszczęcia przeciwko wyłączonemu adwokatowi dochodzenia dyscyplinarnego. Autor polemizuje co do tej kwestji z A. Müllerem i uznaje jego pogląd za błędny (Gaz. Sąd. W. Nr. 14). Autor dochodzi do wniosku, że przepis art. 27 musi być znowelizowany przez ustanowienie obrony w sprawach tej kategorji tylko z urzędu. „Warunkowe zawieszenie postępowania karnego" — artykuł D r a H. G i e l b a. Instytucja warunkowego zawieszenia wykonania kary znana jest obecnie prawie wszystkim ustawodawstwom karnym. W roku 1932 w Polsce skazano prawomocnie 750286 osób, z czego zawieszono wykonanie kary 101584 osobom (14%), a w roku 1933 na skazanych 662000 (nie licząc nieletnich) zawieszono wykonanie kary 146000 (24%). Norwegja, Danja, Holandja i Japonja wprowadziły instytucję warunkowego zawieszenia postępowania karnego, jeżeli zachodzi brak interesu publicznego i są inne specjalne okoliczności łagodzące. Autor wykłada zasadnicze przepisy, dotyczące trybu zawieszenia, opieki, nadzoru i t. d. nad osobami, względem których nastąpiło zawieszenie oraz tryb ewentualnego wznowienia postępowania. Artykuł W. D b a ł o w s k i e g o S. S. Najw. „Zażalenia do sądu apelacyjnego w postępowaniu egzekucyjnem" (Nr. 27-28 G. Sąd. W.). Sądowe postępowanie egzekucyjne, wykluczając skargę kasacyjną do S. Najw., dopuszcza w czterech wypadkach (art. 611, 724, 728 i 792 K. P. C.) dalsze zażalenie od orzeczeń sądu okręgowego jako drugiej instancji do sądu apelacyjnego. W praktyce sądowej powstała rozbieżność poglądów. Niektórzy uważają, że w razie odrzucenia przez sąd okręgowy zażalenia na postanowienie sądu grodzkiego z przyczyn formalnych zażalenie do sądu apelacyjnego nie jest dopuszczalne. Autor dowodzi, że powyższy pogląd jest sprzeczny z sensem odnośnych przepisów K. P. C. i że we wszystkich czterech przypadkach na orzeczenie sądu okręgowego służy stronie zażalenie do sądu apelacyjnego. H. M e d y ń s k i „Na marginesie orzecznictwa S. Najw." dowodzi, że orzeczenie Izby Karnej S. Najw. (1934 Nr. 223 i z dn. 19.VI.1934, 2 K — 612), w których uznano, że posiadanie, przechowywanie obciętych karabinów wojskowych („obrzezki") kwalifikuje się z art. 47 prawa o broni (D. U. 1932 poz. 807), zagrożone karą więzienia albo aresztu do 3 lat, jest błędne. Obrzezak jest to broń krótka i bezprawne posiadanie — przechowywanie takiej broni przewidziane jest przez art. 48 tegoż prawa, a w myśl art. 53 podlega orzecznictwu władzy administracyjnej (kara do 6 mies. aresztu). D r. I. R o s e n b l ü t h S. S. Okr. w artykule „Uwagi o projekcie działu Kod. Cyw. o stosunkach prawnych rodziców i dzieci" (Nr. 29-30 G. Sąd. W.) zajmuje co do szeregu zasadniczych kwestyj stanowisko odmienne od krytycznych uwag o tymże projekcie sędziów S. Najw. Balińskiego, Holewińskiego i Rakowieckiego (G. Sąd. W. Nr. 10-13) i po rozważeniu wszystkich działów tego projektu w konkluzji mówi, że ten projekt prof. Gołąba jest głęboko przemyślany, wzoruje się na najbardziej postępowych ustawach nowoczesnych, a przewija się przez ten projekt jako zasadnicza myśl: dobro dziecka i zaciśnienie węzłów rodzinnych. W artykule „Na marginesie art. 177 K. P. K. I. F a j n b e r g po gramatycznej i logicznej interpretacji art. 176 i 177 K. P. K. dowodzi, że w przypadku przeprowadzenia dowodu z art. 177 sąd nie może odmówić przyjęcia kaucji hipotecznej w miejsce kaucji w gotowiźnie. Zaskarżenie odmowy sądu jest dopuszczalne w myśl art. 164 § 2 i służy oskarżonemu oraz osobie, składającej zań hipoteczną kaucję.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr. 9, 10, 11-12 i 13-14-1935). Trzy kolejne zeszyty zawierają rozprawę dra Z. H a h n a „Powaga rzeczy osądzonej".

Wyrokiem prawomocnym przedmiot sporu jest rozstrzygnięty ostatecznie między stronami procesowemi i ich następcami prawnymi, nie obowiązuje zaś osoby trzeciej, która w sporze tym udziału nie brała. Autor szeroko omawia opinje różnych uczonych-prawników oraz różne teorje, dotyczące tak ogólnego pojęcia powagi rzeczy osądzonej jak i poszczególnych zagadnień z tą instytucją związanych i z niej wypływających. W końcu autor omawia powagę rzeczy osądzonej wyrokami zagranicznych sądów bądź na zasadzie konwencji międzynarodowej, bądź na mocy poszczególnych umów Polski z innemi państwami. Zeszyty 11-12 i 13-14 zawierają pracę A. W e b e r a „Nowe fakty i dowody w postępowaniu apelacyjnem". Współczesne procedury cywilne znają dwa zasadnicze różne systemy środka odwoławczego od wyroku sądu 1-szej instancji: apelację pełną czyli nieograniczoną i apelację ograniczoną. Przy apelacji nieograniczonej strona może żądać zmiany wyroku, powołując się na nowe niewskazane sądowi 1-szej instancji fakty i dowody, natomiast przy apelacji ograniczonej wymagane jest, by strona wskazała wadę w postępowaniu lub, że wyrok logicznie nie wypływa ze stanu faktycznego, ustalonego w 1-szej instancji — jeśli tych zarzutów niema — apelacja zostaje bez skutku. Polski K. P. Cyw. hołduje zasadzie pełnej apelacji, jednak zna ograniczenia „prawa wolności" przytoczenia nowych faktów i dowodów. Autor daje obszerny komentarz przepisów K. P. C., przewidujących owo ograniczenie — głównie podstawowego art. 404. W zeszycie 13-14 artykuł L. N a d e l a „Właściwość sądu dla roszczeń o odszkodowanie z art. 13 § 2 p. 2 K. P. C.". Problem powyższy należy do zagadnień zawiłych, wchodzą bowiem tu w grę i wzajemnie z sobą się ścierają normy prawa publicznego, będące wyrazem interesów Państwa z zasadami prawa prywatnego. Odpowiedzialność skarbu państwa i samorządu, jako władzy zwierzchniczej, należy oceniać na mocy specjalnych ustaw, natomiast jako podmiotu stosunków prywatno-prawnych na mocy ustaw poszczególnych cywilnych — Kodeksu Zobowiązań, Kod. Cyw. austrjackiego, niemieckiego. Np. powództwo o wynagrodzenie szkody, wyrządzonej przez sędziego należy rozstrzygać na mocy art. 1331-1336 rosyjskiej U. P. C. (art. XVII § 1 p. 7 przepis. wpr. K. P. C.). Art. 13 § 2 p. 2 i art. 425 § 2 K. P. C. w sprawach przeciwko skarbowi Państwa i samorządom z powództwa o szkody wyrządzone w związku z działalnością w dziedzinie stosunków gospodarczych, stosunków prawa rzeczowego, t. j. jako podmiotów praw majątkowych zastosowania nie ma. Autor szeroko omawia powództwo o szkody, wyrządzone przez komorników, jako urzędników państwowych. Za czynności dokonane przez komornika nie w charakterze urzędnika państwowego (art. 510 i 547 Kod. Handl.) Skarb Państwa solidarnie z komornikiem nie odpowiada. W końcu autor określa właściwość miejscową sądu.

ARCHIWUM KRYMINOLOGICZNE (Warszawa. Tom II. Zeszyt 1-2 — 1935). „Sugestja mylnej ekspertyzy (przyczynek do ekspertyzy pisma)" mgr. J. C h o j e c k i e g o. Krytyczna postawa sądu wobec opinij, składanych przez biegłych, jest faktycznie skrępowana nieznajomością przez sędziów dziedziny, w której zakresie uznano za potrzebne wysłuchać głosu specjalisty. Wobec tego rzeczową ocenę dokonywanej ekspertyzy w praktyce bardzo często zastępuje zaufanie do eksperta i jego wniosków. Jednak wyniki ekspertyzy i opinje biegłych bywają błędne, aczkolwiek bardzo sugestywne. Autor podaje przebieg 4 karnych spraw sądowych pod powyższym względem bardzo pouczających. Autor m. in. co do ekspertyzy grafologicznej jest zdania, że grafolog nie powinien mieć wglądu do akt sprawy, gdyż pod wpływem treści odczytanych akt powstają pewne sugestje, które mogą prowadzić go do błędnych wniosków. Grafolog powinien wnioskować jedynie na podstawie dostarczonego mu materjału porównawczego. Mgr. filoz. K u n i c k a — „Wpływ środowiska społecznego na stosunek dzieci do kradzieży" omawia znaczenie badań nad rozwojem etycznym dziecka dla kryminologji oraz sporne zagadnienie, czy w genezie przestępczości główną rolę odgrywa wpływ środowiska, czy też czynnik wrodzony. Na mocy obszernych wywodów. osnutych na szeregu własnych oraz innych autorów ankiet i spostrzeżeń wśród dzieci autorka dochodzi do wniosku, że decydują tu najbardziej czynniki społeczne.

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACJI (organ wydziału prawa Uniw. J. K. i T-wa Prawniczego we Lwowie — kwartalnik, tom 2-gi 1935) — zawiera poza wstępnym działem żałobnym, poświęconym pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, początek artykułu dra J. Tiema „O zaskarżeniu czynności dłużnika zdziałanych na szkodę wierzycieli" oraz dwie rozprawy — d-ra docenta Un. Jag. J. L a n g r o d a „Podpis w postępowaniu administracyjnem" i prof. Z. P a z d r o — odpowiedź na powyższy artykuł J. Langroda, który, omawiając § 11 uchwały Rady Ministrów z dn. 28.VIII. 1931, iż „podpisywanie własnoręczne czystopisu powinno być ograniczone do niezbędnych potrzeb" wymienia kategorje czystopisów, które mogą nie posiadać własnoręcznego podpisu reprezentanta władzy a tylko podcyfrowanie faksymilem, prof. zaś Pa-

zdro prostuje szereg powyższych twierdzeń docenta Langroda. Pozatem tom zawiera obfite „Zapiski literackie" i orzecznictwo cywilno-sądowe i administracyjne.

RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY (Poznań, kwartalnik, zeszyt 3-ci 1935) „Nowelizacja prawa autorskiego" d r a J. G o r s k i e g o. Ustawa z dn. 22.III.1935 (D. U. poz. 176), wprowadzająca szereg zmian do ustawy o prawie autorskiem z dn. 26.III.1926 ma m. in. na celu skuteczniejszą ochronę zapewnionych autorom praw. Zupełną nowością jest przepis art. 27[a], który zapewnia twórcy dzieła sztuki plastycznej t. zw. „droit de suite", t. j. udział w zysku, jaki osiąga ze sprzedaży takiego dzieła jego nabywca. Jeżeli nabywca ze sprzedaży takiego dzieła uzyska cenę, przewyższającą więcej niż o połowę cenę nabycia, to twórca jego, ewent. spadkobiercy mają prawo do 20% wspomnianej przewyżki. Na mocy art. 15[a] Minister W. R. i O. P. ma prawo udzielić pozwolenia na rozpowszechnienie wydanego dzieła za pomocą środków radjofonicznych lub radjowizyjnych bez względu na zgodę autora, jeżeli za takiem rozpowszechnieniem przemawiają względy wyższej użyteczności. Minister ustala należne twórcy odszkodowanie, którego podwyższenia można domagać się na drodze sądowej.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr. 7-1935) zawiera dokończenie odczytu docenta Uniw. S. B. d r a A. M y c i e l s k i e g o, wygłoszonego na temat „O nowej Konstytucji" na uroczystem posiedzeniu T-wa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza w dn. 23.V.1935, poświęconem pamięci ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Asystent Uniw. S. B. M. L e b e c k i w artykule „Reformatio in pejus w postępowaniu administracyjnem" uzasadnia dopuszczalność zmiany decyzji władzy niższej przez wyższą odwoławczą na niekorzyść jednostki, wznoszącej odwołanie, gdyż głównym celem prawa administracyjnego jest realizacja interesu publicznego, przed którym interes jednostki musi zawsze ustąpić. Zasadność swego twierdzenia autor opiera na art. 93 postępowania administracyjnego i pośrednio na niektórych orzeczeniach N. Tryb. Admin.

NOWE PAŃSTWO wydawnictwo T-wa prawa państwowego. Kwartalnik. Warszawa 1935. Tom IV, zeszyt I (13). Artykuł prof. W. M a k o w s k i e g o. „Nowoczesne tendencje w prawie publicznem". W XVIII i XIX w. teorje naukowe, wychodząc z założenia, że jednostka jest źródłem całego życia prawnego i społecznego, źródłem Państwa i norm, rządzących państwem, budowały na tych zasadach cały ustrój społeczny i państwowy porządek prawny. Jednak już w końcu XIX wieku doświadczalnie stwierdzono, że powyższe zagadnienie nie może być rozwiązywane pod kątem widzenia supremacji jednostki, tak samo jak i pod kątem widzenia supremacji zbiorowości. Współczesna nauka konstruuje podstawę stosunku społecznego, stwierdzając, że grają w nim rolę nietylko odśrodkowe i egotyczne, ale również dośrodkowe prądy i że właśnie jednoczesne działanie obydwu tych prądów jest warunkiem i treścią organizacji społecznej. Budowa życia społecznego opierać się powinna na równomiernem uwzględnieniu obydwu wartości, a któremi są jednostka i zbiorowość i dążyć do ich zespolenia. W artykule „Droga do władzy w świetle nowej Konstytucji" A. P i a s e c k i twierdzi, że nowa Konstytucja polska otwiera nietylko realizację tego, co w niej jest, ale w szczególności i realizację tego, co w Konstytucji nie jest powiedziane, a co stanowi dla niej niezbędną podbudowę, która musi być osiągnięta zarówno w dziedzinie gospodarczej i społecznej, jak i tej, którą nazwać można kulturalno-ideową. Dopiero ci, co tę podbudowę stworzą, osiągną możliwość dziedziczenia w Polsce władzy. R e d a k c j a czasopisma, oświadczając, że rozpoczyna dyskusję nad zagadnieniem reformy wyborczej i znaczenia, jakie mają wybory parlamentarne we współczesnem państwie, podaje na ten temat dwie prace uczonych zagranicznych: 1) prof. Uniw. w Lille B. Lavergne „Reforma demokracji — dwojakie prawo głosowanie powszechnego — indywidualne i społeczne" i 2) prof. Uniw. w Götingen G. Lejbhoka „Przeobrażenie parlamentarnego prawa wyborczego w demokracjach współczesnych". L. Z i e l e n i e w s k i daje dość liczną bibljografję spraw ustrojowych — polską i cudzoziemską.

PALESTRA (organ rady adw. w Warszawie Nr. 6 — 1935). D r. A. T h o n w dalszym ciągu swego artykułu „Kodeks Postępowania Cywilnego w świetle praktyki dwóch lat" omawia kompleks przepisów poszczególnych działów K. P. C., jak się one przedstawiają w praktyce — a mianowicie: zarządzenia przewodniczącego przed rozprawą, odrzucenie środków dowodowych, zasada równouprawnienia stron, dowód z przesłuchania stron i skład sądu orzekającego a zasada bezpośredniości. A d w. J. L e s m a n omawia dodatnie i ujemne strony nowelizowanej 23.III.1935 ustawy o prawie autorskiem, powołując się niejednokrotnie na artykuł w tym przedmiocie dra St. Tylbora (Nr. 1 — 1935 Głosu Sądownictwa). A. Z a n i e w i c z w artykule „Kwintyljan", zaznaczając, że między teoretyczną oraz praktyczną znajomością prawa a umiejętnością oskarżania i obrony w sądach istnieje duża różnica, mówi o umiejętności przemówień sądowych w starożytności. Po ogólnych uwa-

gach jakie cechy mówca sądowy powinien posiadać i jak je kształcić autor obszernie mówi o Fabiusie Kwintyljanie (ur. 35 r. po Ch.), przyjacielu cesarza Galby. Występował początkowo w sądach a później założył w Rzymie szkołę wymowy i napisał wielkie dzieło o wymowie „Institutio oratoria" przeznaczone w pierwszym rzędzie dla mówców sądowych. Wśród gałęzi wiedzy, które musi posiadać mówca, naczelne miejsce zajmuje nauka logiki. Po rozważeniu treści „Institutio oratoria" autor mówi, że rady, jakie daje Kwintyljan, należy zastosować z całą ścisłością i do dzisiejszych czasów. Pozatem zeszyt zawiera kronikę — działalności Rady adwokackiej, życia korporacyjno-zawodowego i bibljografję.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (Poznań, Nr. 5-1935) „O właściwości sądów grodzkich w sprawach z ustawy karno-skarbowej" — artykuł W. B i e n i e c k i e g o wice-prez. s. okr. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu przekazało na podstawie § 2 art. 211 U. K. S. pewne sprawy z ustawy karno-skarbowej do właściwości sądów grodzkich wyłącznie lub tylko w razie zaistnienia pewnych warunków. Po wymienieniu wszystkich przestępstw pierwszej grupy (właściwość wyłączna) autor następnie ustala jakie okoliczności i warunki powinny zachodzić, ażeby te przestępstwa należały do grupy drugiej (właściwość względna), jak się zaś przedstawia ta kwestja w praktyce, autor podaje dla ilustracji kilka przykładów. M. P i e k a r s k i „Art. 403 i 211 K. P. Cyw.", dowodzi, że w postępowaniu apelacyjnem i zażaleniowem niedopuszczalna jest zmiana podstawy powództwa nawet za zgodą pozwanego. D r. T. L e b i ń s k i w artykule „Kilka uwag o umowach z powiatowemi związkami samorządowemi" rozważa znaczenie ustawy z dn. 22.III.1933 (D. U. poz. 294) „o częściowej zmianie ustaw samorządu terytorjalnego", uchylającej na terenie b. prowincji poznańskiej ordynację powiatową i jej wpływ na zawieranie w Poznańskiem przez związki samorządowe umów z osobami trzeciemi. W artykule „Ustawowe prawo zastawu a przejście stosunku najmu i dzierżawy pod rząd Kodeksu Zobowiązań" d r. J. G o r s k i rozważa powyższe zagadnienie, mające dużą doniosłość praktyczną w b. dzielnicy pruskiej z tego względu, iż przepisy Kod. Zob., odnoszące się do ustawowego prawa zastawu, przysługującego wynajmującemu i wydzierżawiającemu celem zabezpieczenia ich należności czynszowych różnią się znacznie od przepisów zawartych w §§ 559 — 563 i 585 obowiązującego i obecnie niemieckiego Kod. Cywilnego.

GŁOS ADWOKATÓW (Kraków, miesięcznik, Nr. 4, 5 i 6 — 1935). D r. W. G o l d b l a t t w artykule „Z dziedziny K. P. K. — przepisy wątpliwe i bez sankcji", wychodząc z założenia, że ustawa zawierać powinna tylko przepisy niewątpliwe, zapewniające odpowiednie ich zastosowanie w praktyce i zaopatrzone sankcją i analizując pod tym kątem widzenia przepisy art. 296, 298 i 303 K. P. K., dowodzi, że art. 303 nie ma żadnego znaczenia procesowego, nie zawiera żadnej sankcji, jest zbyteczny i należałoby go skreślić. D r. Z. F e n i c h e l „Ważność klauzuli złotej według dekretu dolarowego", zaznaczając, że problemy walutowe należą w prawie do najtrudniejszych, rozważa przepisy rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 12.VI. 1934 o wierzytelnościach w walutach zagranicznych, który to dekret pod względem systematyki kodyfikacyjnej autor uważa za „curiosum". Omawiając wpływ dekretu na zabowiązania w walutach zagranicznych, autor m. in. dowodzi, że dekretu tego, jak niektórzy mniemają, nie można stosować do „złotego w złocie". Ważności klauzuli „złoty w złocie". nawet jeśli ona jest w pewnej łączności z walutą zagraniczną, nie można oceniać według prawa obcego, lecz wyłącznie według prawa polskiego. „Problem prawa przemysłowego" — D r. I. L a n g r o d, mówiąc, że w Małopolsce obowiązuje dotąd austrjacka ustawa apteczna 1907 r., rozważa prawne kwestje, związane z tą ustawą, m. in. ze sprzedażą apteki i powołuje się na orzeczenia austrjackiego Trybunału Administracyjnego. W artykule „Aktualja" z dziedziny postępowania egzekucyjnego" d r. J. G e l d w e r t h mówi o zbiegu egzekucji sądowej i administracyjnej (skarbowej), który często powoduje bardzo przykre następstwa dla wierzycieli. Rozważa też przepisy o nadzorze nad zarządem przymusowym i m. in. wskazuje na brak należytego nadzoru ze strony sądów szczególnie co do obowiązku zarządców składania sprawozdań. Uważa za konieczne usprawnienie nadzoru sądowego, bardziej rygorystyczne jego ujęcie oraz wzmocnienie represji zarządców za niedbalstwo i nadużycia. Zeszyty zawierają 5 artykułów — L. Pejpera, M. Goldberga, W. Doroszyńskiego, E. Merza i M. Schanka — dotyczących reformy ustroju adwokatury i poprawy bytu adwokatów.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa Nr. 11-12 i 13-14-1935) daje obszerne sprawozdania z Walnych Zgromadzeń wszystkich Izb Notarjalnych w Polsce, które odbyły się w maju b. r. Izba Warszawska ma członków 184, 8 asesorów i 11 aplikantów, Lubelska członków 81, asesorów 3, aplikantów ani jednego, Wileńska 66 (czy są i ilu asesorów i aplikantów sprawozdanie nie mówi), Poznańska członków 148, ase-

sorów niema, aplikantów 4, Katowicka członków 29, asesorów 5, aplikantów 3, Krakowska członków 116, asesorów 6, aplikantów 38, Lwowska członków 151, asesorów 51 i aplikantów 33. Przedmiot rozważań i uchwał wszystkich walnych zgromadzeń stanowiły kwestje, dotyczące zawodu notarjalnego i jego wykonania. Ex re pewnej sprawy Rada Notarjalna w Warszawie uchwaliła, że jednoczesne odbywanie aplikacji notarjalnej i adwokackiej nie jest dopuszczalne i aplikanta, który dopuścił się tej kumulacji, z listy aplikantów notarjalnych skreśliła. P. Z u b o w i c z, — „Spółka czy samodzielny notarjusz?" mówi, że w ostatnich czasach ujawniła się tendencja do współpracy poszczególnych kancelaryj notarjalnych na zasadach „spółkowych" i dowodzi, że takie spółki przeczą zasadom prawa o notarjacie. Podano sprawozdanie z kongresów notarjuszów, które odbyły się we Francji (17-19 czerwca) i Belgji (20-22 czerwca), w których wzięła udział delegacja polskich notarjuszów w osobach Mołdenhawera i Jeszke.

NOTARJAT-HIPOTEKA (Nr. 12-13-1935, Warszawa). Dalszy ciąg artykułu Z. S z y m k o w i a k a „Notarjat w innych państwach". W Jugosławji notarjat nie jest jednakowo uregulowany. Na terytorjum przedwojennej Serbji i Czarnogórza niema notarjuszów i ustawy notarjalnej. Czynności notarjuszów dokonują sędziowie dla spraw niespornych oraz władze policyjne. W innych częściach Jugosławji (Chorwacja, Sławonja) obowiązują dawniejsze przepisy. Notarjusz winien mieć conajmniej takie kwalifikacje, jak adwokat, musi złożyć kaucję i składać przysięgę służbową. Zakres ich działalności ogranicza się tylko do pewnych okręgów miejscowych. Opłaty są uregulowane w specjalnej taryfie. Notarjat może być połączony z adwokaturą. Akty notarjalne posiadają pełną moc dowodową. Notarjuszów mianuje Minister Sprawiedliwości a nadzór nad notarjuszami sprawuje Sąd Najwyższy.

„APEL" (Nr. 8/1935 r.) w szeregu artykułów omawia aktualne tematy z życia urzędniczego, w szczególności na terenie sądowym: w „Awansach lipcowych" — fakt pozostawania urzędników w sądownictwie całemi latami w niższych grupach, w „Stosunku urzędnika do społeczeństwa" (J. Gapińskiego) — niezadawalający stan tych stosunków i jego przyczyny, w „Cnotach urzędniczych" — szerzące się wśród urzędników sądowych plotkarstwo. Poza kroniką zrzeszeniową numer ten zawiera jeszcze: „Prawo o postępowaniu układowem" A. D. Szczygielskiego i „Opłaty za doręczenie" A. Giżyńskiego.

GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ (Warszawa Nr. 12 i 14 1935). „W sprawie uporządkowania ustawodawstwa" — d r. T. J a n k o w s k i mówi, że zawiły labirynt w ustawach a szczególnie w zakresie prawa administracyjnego jest skutkiem m. in. obowiązywania i obecnie szeregu przepisów b. państw zaborczych, fragmentów przepisów władz okupacyjnych i polskich władz przejściowych jak również plagi nowelizacji. Często naczelne władze nie mają pewności co do mocy tego lub innego przepisu. Ministerstwo Sprawiedliwości w wydawnictwie „Ustawodawstwo Polskie z lat 1917 — 1928" twierdzi co do niektórych przepisów — „wygasł" — „utracił moc obowiązującą" — „utracił podstawę", inne zaś Ministerstwo stosuje jako obowiązujący ten właśnie przepis, o którym powiedziano, że „wygasł" lub, że „utracił moc obowiązującą". Sprawa tekstów jednolitych szwankuje pod wielu względami — autor wskazuje jakie uchybienia zachodzą przy ogłoszeniu jednolitych tekstów. Autor podaje sposoby co do szeregu możliwości naprawy obecnego stanu rzeczy. W Nr. 14 — „Wymiar kary przy zbiegu przepisów i zbiegu przestępstw według prawa o wykroczeniach" D r a J. P i s o w i c z a. Postanowienia art. 31 — 36 K. K. o zbiegu przepisów i przestępstw nie mają zastosowania w prawie o wykroczeniach, stosuje się tu bowiem art. 10 — 18 rozporządzenia Prezydenta R. P. o postępowaniu karno-administracyjnem (D. U. 1928 poz. 365). Autor wyjaśnia, kiedy zachodzi powyższy zbieg i sposoby stosowania art. 10 — 18, zaznaczając różnice, które zachodzą między przepisami 10 — 18 pr. o wykr. a 31 — 36 K. K. Art 10 dopuszcza wyjątek od zasady ogólnej „ne bis in idem". Przy zbiegu przepisów i przestępstw karno-administracyjnych i karno-sądowych, zasady postępowania karno-administracyjnego należy stosować i w postępowaniu sądowem w razie przekazania sprawy sądowi w myśl art. 640 K. P. K.

ŻYTTIA I PRAWO (Życie i Prawo) — organ związku ukraińskich adwokatów i T-wa ukraińsko-ruskich prawników we Lwowie — kwartalnik, zeszyt 2-gi 1935 r. składa się z dwóch artykułów d-r a K. L e w i c k i e g o, poświęconych pamięci zmarłych w maju r. b. — senjora ukraińskich adwokatów Andrija Czajkowskiego i Stanisława Dnistrjańskiego, nadzwycz. profesora prawa cywilnego na Uniwersytecie Lwowskim, który wykładał w języku rusińskim; otrzymał tę katedrę, wbrew opinji profesorów Polaków, na skutek poparcia Prezesa Krajowej Rady Szkolnej Michała Bobrzyńskiego. Dnistrjański założył w języku rusińskim, jako organ T-wa ukraińsko-ruskich prawników, czasopismo „Prawniczy Wistnyk", otrzymując na nowe wydawnictwo ministerjalne subsydjum z Wiednia, był posłem do Wiedeńskiego parlamentu, zorganizował pierwszy Zjazd prawników „ukraińskich" we Lwowie w marcu 1914. Po roku

1918 musiał emigrować, osiadł w Pradze, gdzie utworzył się wolny Uniwersytet Ukraiński, którego rektorem był Dnistrjański. Wydał szereg prac z dziedziny prawa w języku ruskim i niemieckim. D r. W. Ł y s y w artykule „Czy dla tymczasowego zarządzenia sądu, wydanego przed albo w czasie postępowania sądowego, potrzebna jest klauzula wykonalności“ dowodzi, że powyższe tymczasowe zarządzenia o zabezpieczeniu powództwa powinny być zaopatrzone klauzulą wykonalności. T. D. podaje przebieg dwóch spraw sądowych — jedna dotyczy wykładni § 865 Kod. Cyw. Austr., druga prawa o ochronie lokatorów w związku z § 236 i 259 Kod. Cyw. Austr. Z j a z d delegatów Zw. Ukr. adw. w dniu 2.III.1935, podczas którego K. Lewicki wygłosił referat „O obronie adwokackiego stanu“ m. in. uchwalił wszcząć starania, by zaprzestać przyjmowania do adwokatury emerytów-sądowników, znieść biura pisania podań do sądów i władz administracyjnych, zwolnić adwokatów od płacenia podatku przemysłowego, wprowadzić kasacje do S. Najw. w sprawach egzekucyjnych. Wkońcu podano odezwę „Ukraińskiej Naukowej Asocjacji“, której organizacja ta, oświadczając, że ma zamiar wydać słownik „ukraińskich uczonych“, prosi społeczeństwo o nadsyłanie jej spisu prac, biografji, memuarów, fotografji i t. d. ukraińskich pracowników naukowych.

ROCZNIK PRAWNICZY WILEŃSKI.

(Rok VII — 1935 str. 441). „Ubezpłodnienie przymusowe jako środek walki z przestępczością“. D r. G. W i r s z u b s k i. Prądy w polityce kryminalnej hołdują przeważnie systemowi wychowawczemu, połączonemu z indywidualizacją kary. Ten system wymaga wiele czasu, wielu kosztów, jest trudny i nie gwarantuje pomyślnych rezultatów. Wysuwa się żądanie, by zwalczanie przestępstw odbywało się szybkim i tanim kosztem. Zwalczaną dotychczas namiętnie karę śmierci wprowadzono do kilku kodeksów, jak również karę chłosty. Dążenie do unieszkodliwienia przestępcy „jednem cięciem“ wskazało jako taki środek ubezpłodnienie dwojakiego rodzaju: kastrację, która pozbawia zdolności spółkowania i sterylizację, wykluczającą tylko zdolność do zapłodnienia. Autor daje historyczny szkic stosowania owych ubezpłodnień w przeszłości oraz w ustawodawstwach współczesnych i następnie przytacza tak swoje jak też całego szeregu kryminalistów argumenty za i przeciw sterylizacji i kastracji pod kątem widzenia kryminologicznym, socjalnym i eugenicznym. Autor wypowiada się przeciw sterylizacji, przemawia na korzyść kastracji, oraz wyraża zadowolenie, że masowy eksperyment ubezpłodnienia przymusowego dokonuje się w Niemczech, można bowiem spodziewać się, że owo zagadnienie z niemiecką gruntownością będzie zbadane pod wszelkiemi względami i osiągnie naukowo opracowane wyniki, czego nie dała Ameryka, aczkolwiek już ¼ wieku praktykuje się tam ubezpłodnienia. Rozprawa D r a M. K r ó l a „Prawo międzynarodowe w orzecznictwie sądów krajowych“ poświęcona jest kwestji stosunku, zachodzącego między normami prawa międzynarodowego a normami poszczególnych prawodawstw wewnętrzno-krajowych. Rozwiązanie tego zagadnienia może iść w dwóch zupełnie rozbieżnych kierunkach: monizmu czyli prymatu prawa międzynarodowego i pluralizmu prawnego, czyli prymatu prawa wewnętrzno-krajowego. Każdy z tych kierunków ma kilka odgałęzień, które autor, podając, wyjaśnia i rozważa. Zobrazowanie stanu rzeczy w tej dziedzinie wyrażone jest w praktyce sądowej różnych państw i w tym celu autor dokonuje przeglądu praktyki sądowej 7-miu państw — W. Brytanji, St. Zjedn. P. A., Francji, Szwajcarji, Belgji, Niemiec i Polski. W Polsce Sąd Najwyższy uznał wykonalność na obszarze Rzeczypospolitej norm międzynarodowego prawa zwyczajowego i, powołując się na powszechnie uznawane zasady tegoż prawa, nie żądał dowodu uprzedniego uznania ich przez organy państwa polskiego. W stosunku do traktatów międzynarodowych, których zawieranie i ratyfikację reguluje Konstytucja (art. 49 Konst. 1921 r. i art. 52 Konst. 1935), Sąd Najwyższy i Najw. Tryb. Administr. uznawały, że taki traktat wiąże narówni z ustawą, że ma tu zastosowanie zasada lex posterior czyli, że późniejszy traktat międzynarodowy uchyla niezgodne z nim postanowienia wcześniejszej polskiej ustawy. Autor podaje szereg wyroków Sądu Najw. i Najw. Tryb. Admin., stwierdzających powyższe twierdzenia. Wkońcu omawia praktykę Haskiego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej, który zajmował się kwestjami zastosowalności umów międzynarodowych i mocy obowiązującej sprzecznych z temi umowami wewnętrzno-krajowych norm prawnych (wywłaszczenia górnośląskie, Kłajpeda i t. d.). „Uwagi prawnicze o projekcie nowej Konstytucji Polskiej“ prof. W. K o m a r n i c k i e g o — jest to pełny tekst jego przemówienia w Senackiej Komisji Kodyfikacyjnej w dniu 14.III. 1934 r. w charakterze rzeczoznawcy. Po rozważeniu najbardziej zasadniczych przepisów obecnie już obowiązującej Konstytucji autor m. in. mówi, że Konstytucja 1921 r. była zbudowana na ultrademokratycznej podstawie, stworzyła przerost władzy ustawodawczej, słabość i nietrwałość rządu. Wpłynęła na to powszechna atmosfera haseł powojennych, a przedewszystkiem tęsknota Narodu Polskiego do wolności po 1½

wiekowej niewoli i tradycja wolnościowa Polski Przedrozbiorowej. Po przewrocie majowym nastąpiła przewaga autorytetu nad wolnością, przewaga administracji nad społeczeństwem, ograniczenie niezawisłości sądów, ograniczenie wolności obywatelskich. Sprawdziła się teorja o prawie wahnień ustrojowych między dwoma extremami — wolnością i autorytetem, która to tendencja wahadłowa jest właściwością procesu historycznego. Z punktu widzenia nauki prawa konstytucyjnego, powiada autor, im silniejsze jest odchylenie w jedną stronę tem silniejsza będzie reakcja. Tenże tom zawiera rozprawy — prof. J. Koschembahr-Łyskowskiego „Przepisy ustawy o prawo w prawie cywilnem", prof. B. Wróblewskiego „Studja z dziedziny prawa i etyki", artykuł prof. J. Rafacza „Alfons Parczewski, jako badacz dawnego prawa sądowego polskiego" oraz przegląd ustawodawstwa cywilnego 1933 — 1934 (A. Chełmoński), skarbowego 1933 — 1934 (L. Kurowski) i karnego 1933 — 1934 (S. Glaser) oraz kronikę.

SĄDY I WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI W NOWEJ KONSTYTUCJI.

Dr. Adolf Liebeskind (w „Przeglądzie Sądowym" Nr. 8-1935) uważa, że nie można rozważać powyższego zagadnienia w oderwaniu od całokształtu postanowień Konstytucji 1935 r. czyli od tego, jakie oblicze nadaje państwu owa Konstytucja na tle dzisiejszych przeobrażeń ustrojowych i społecznych. W psychice polskiej od okresu rozbiorów aż po listopad 1918 r. zarysował się ostry antogonizm dwóch pojęć — obce państwo — własny naród. Antynomja państwo-naród zapuściła tak głęboko korzenie w świadomości ogółu, że doprowadziła do exageracji wolności i praw jednostki i do obronnego stosunku obywatela wobec własnego państwa. Z chwilą przewrotu majowego 1926 r. przestało istnieć liberalne państwo oparte w Konstytucji 1921 r. na zasadzie podziału władz, która doprowadziła do sejmowładztwa, do rozproszkowania społeczeństwa na zwalczające się partje i do przerostu wolności indywidualnej. W dniu 6 sierpnia 1933 r. na Zjeździe Legjonistów ogłoszono wytyczne zasady nowej Konstytucji, płynące według wskazań ś. p. Marszałka. Owe wytyczne zrealizowano w Konstytucji 1935 r. — skupienie władzy jednej i niepodzielnej w rękach Prezydenta R. P., a pod jego zwierzchnictwem pozostają inne organy władzy, przeznaczone do spełnienia spadających na nie zadań. W związku z powyższem, powiada autor, sądy w nowej Konstytucji uległy pewnej capitis diminutio, doznały pewnej degradacji. Według Konstytucji 1921 r. sądy były w zakresie wymiaru sprawiedliwości organem narodu, do którego należała władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej, obecnie zaś Naród ubezwłasnowolniono, na pierwszy plan wysuwa się Państwo i Prezydent R. P., jako zwierzchnik organów Państwa, wyposażony we władzę jednolitą i niepodzielną. Sądy straciły swój przymiotnik „niezawisłe", a stały się organem Państwa. Polityczny charakter sądownictwa, lecz nie w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, podkreślają dwa momenty — mianowanie i odwołanie Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego oraz udział jego w składzie Zgromadzenia Elektorów-Wirylistów. Co do niezawisłości sądownictwa, to należy odróżniać niezawisłość orzekania od niezawisłości osobistej, z którą łączy się nieusuwalność i nieprzenaszalność. Art. 64 p. 3 i 4 Konstytucji 1935 r. powiada, że sędziowie w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego są niezawiśli i że orzeczenia sądowe nie mogą być, ani zmieniane, ani uchylane przez inne organy władzy, aczkolwiek brakuje tu zdania, które zawierał art. 77 Konst. 1921 r., że sędziowie podlegają tylko ustawom. Przepis art. 66 nowej Konstytucji w porównaniu z Konstytucją 1921 r. wniósł zmianę na gorsze, gdyż przewiduje możliwość przeniesienia sędziego na inne miejsce urzędowania lub w stan spoczynku na skutek zmiany w organizacji sądów postanowionej przez akt ustawodawczy a więc i przez dekret Prezydenta R. P. (art. 49 „b" Konstyt. 1935 r.), według zaś art. 78 Konst. 1921 r. zmiana taka możliwa była jedynie w drodze ustawy. Co do nietykalności sędziowskiej art. 67 nowej Konstytucji znacznie różni się od art. 79 Konstyt. 1921 r., nie zawiera bowiem zastrzeżenia „lecz i w tym wypadku może sąd zażądać niezwłocznie uwolnienia aresztowanego" (sędziego). Gwarancja nietykalności sędziowskiej (art. 81 pr. o u. sąd. powsz.) przestała być gwarancją uświęconą w Konstytucji. Stosunek sądownictwa do ustawodawstwa normuje art. 64 p. 5 „Sądy nie mają prawa badać ważności aktów ustawodawczych, należycie ogłoszonych". Ograniczono więc kompetencję sądów, które poprzednio (art. 81 K. 1921 r.) nie mogły badać tylko ważności ustaw, mogły zaś badać ważność wszystkich rozporządzeń a więc i rozporządzeń Prezydenta R. P. i odmawiać im mocy obowiązującej, o ile nie były one wydane z mocą Ustawy. Obecnie dekrety Prezydenta R. P. są aktami ustawodawczemi (art. 49) i sądy badać ich ważności nie mogą. Nowa Konstytucja uchyla konstytucyjną gwarancję jawności rozpraw (art. 82 Konst. 1921 r.), nie zna sądów przysięgłych. Amnestja poprzednio musiała opierać się na ustawie (art. 47), obecnie możliwa jest również na mocy dekretu Prezydenta R. P. (art. 69). Przepis art. 47 Konst. 1921 r., iż Prezydent nie może stosować prawa

łaski do ministrów, zasądzonych na skutek postawienia ich w stan oskarżenia przez Sejm — uchylono. Co się tyczy sądownictwa administracyjnego Konstytucja 1921 r. (art. 73) przewidywała wielostopniowe sądownictwo w swej organizacji oparte na współdziałaniu czynnika obywatelskiego i sędziowskiego z Najw. Tryb. Administracyjnym na czele, nowa zaś Konstytucja zna tylko Najw. Tryb. Administracyjny, przypominający głowę bez korpusu, skoro niema sądów administracyjnych niższego stopnia. Zupełnie inaczej przedstawia się obecnie Trybunał Stanu, co do składu i kompetencji — przewodniczącym jest Pierwszy Prezes Sadu Najw., a sześciu sędziów mianuje Prezydent R. P. z pośród sedziów powszechnych przedstawionych mu w podwójnej liczbie przez Sejm i Senat. Trybunał Stanu orzeka w sprawach ministrów, senatorów i posłów. Wykluczona jest wszelka odpowiedzialność Prezydenta R. P., po myśli zaś art. 51 Konst. 1921 r. mógł on być pociągnięty do odpowiedzialności za zdradę kraju, pogwałcenie Konstytucji oraz przestępstwo karne. W rozdziale IX nowej Konstytucji pod tyt. „Wymiar sprawiedliwości" umieszczono przepisy o prawach obywatelskich (art. 68). Niema tu zagwarantowanej wolności prasy (art. 105 Konst. 1921 r.), co najwyżej można ją, zdaje się, wydedukować z art. 5 p. 2 Nowa Konstytucja nie zna odpowiedzialności Państwa i samorządów solidarnej z organami władzy państwowej i samorządowej za szkodę wyrządzoną obywatelowi przez działalność urzędową niezgodną z prawem lub obowiązkami służby, jak to stanowił art. 121 Konst. 1921 r. Jeśli nastąpiło uszczuplenie kompetencji i powagi sądownictwa, to jest to nieuniknione zjawisko, wynikające logicznie z nowego ustroju pod hasłem „równanie ku Państwu", który wymaga ofiar kosztem autonomji instytucyj, jednostki i swobód obywatelskich. „Miejmy nadzieję, mówi autor, że sądy nasze — tak jak dotychczas — zachowają wewnętrzną niezależność i wolę niezłomną służenia prawu i tylko prawu".

A. G.

AUTORYTET PRAWA.

Pomiędzy całym szeregiem ciekawych i wartościowych, jak zwykle, artykułów zasługuje na specjalne wyróżnienie artykuł wstępny zeszytu 5-go **„Biuletynu Urzędniczego"** p. t. „Autorytet prawa". nawiązujący do enuncjacji „Polski Zbrojnej", wskazującej na konieczność poddania całego naszego życia państwowego autorytetowi prawa. Witając pogląd ten z całkowitem najżywszem uznaniem, „Biuletyn Urzędniczy" zaznacza, że „rząd prawa, prawa rozumnego, celowego, dopasowanego do fizjognomji społeczeństwa, prawa, będącego wykładnikiem powszechnego poczucia jurydycznego i zadawalającego to poczucie — to jedyny właściwy, trwały, przez samą naturę, przez elementy socjologiczne wskazany rząd społeczności ludzkiej. Zastanawiając się nad kwestją realizacji tego zagadnienia, rozważa autor artykułu sprawę doboru wykonawców prawa w Polsce współczesnej, przyczem dochodzi do wniosku, że państwo nasze nie posiada dostatecznej ilości odpowiednich wykonawców prawa. Przerzedziły się szeregi doświadczonych fachowców (urzędników administracyjnych), młodzi zaś nie mogli nabyć właściwego doświadczenia, już choćby dlatego, „że niewielu jest takich, którzy mogą uczyć i racjonalnie urzędnika wychować". Stanowiska administracyjne, związane wybitnie ze sferą zainteresowań prawnych i posiadające istotne znaczenie dla umocnienia w państwie autorytetu prawa, obsadzone zostały w ciągu lat ostatnich i wciąż jeszcze zbyt często obsadzane bywają elementem surowym, nie mogącym mimo najlepszej nawet woli i chęci sprostać swemu zadaniu. Wysunięcie odrazu na odpowiedzialny urząd tego rodzaju ludzi „przewraca im w głowie". a społeczeństwu, zamiast dobrego wykonawcy prawa, daje kogoś, kto „z nieuzasadnionym tupetem rządzić się zaczyna według swoich koncepcyj, traktując społeczeństwo. jako ogródek doświadczalny dla swych prawnych wyczynów". Należy pamiętać, słusznie konkluduje autor, że „leczyć może lekarz, oddziałem wojska dowodzić oficer, drogi i mosty — budować inżynier, a prawnicze kwestje rozwiązywać — prawnik i nikt inny".

F.

Zapiski bibljograficzne

ZOBOWIĄZANIA — Zeszyt III. Dr. Roman Longchamps de Berier prof. Uniw. J. K. i członek Kom. Kodyf. Lwów 1935. Str. 257 — 336. Księgarnia Gubrynowicza. Zeszyt tego podręcznika do Kodeksu Zobowiązań obejmuje działy o odpowiedzialności za czyny niedozwolone oraz o odszkodowaniu, przepisy o przejściu praw i obowiązków, wynikających z zobowiązań i początek norm prawnych o wygaśnięciu i przedawnieniu zobowiązań. Autor był głównym referentem projektu K. Zob. i autorem uzasadnień Kom. Kodyf. tego projektu.

ZOBOWIĄZANIA W WALUTACH ZAGRANICZNYCH. Dr. Władysław Kosieradzki. Str. 123. Warszawa wyd. Bibljoteki Polskiej. Po uwagach wstępnych autor w swej monografji obszernie omawia istotę prawną pieniędzy zagranicznych, pojęcie prawne waluty, zobowiązania walutowe na tle prawa międzynarodowego oraz powrót do prawa krajowego.

ORDYNACJE WYBORCZE DO SEJMU I SENATU. Wstępem i wyjaśnieniami opatrzyli Stanisław Car i Bohdan Podoski. Str. 159. Warszawa 1935. Księgarnia powszechna, plac Napoleona 1. We wstępie autorzy podają uzasadnienia powyższych ustaw i tendencje, które cechują reformę prawa wyborczego. Podając tekst obydwóch ordynacyj, pod znaczną ilością przepisów dają swoje wyjaśnienia. Podane są teksty wszystkich rozporządzeń wykonawczych, regulaminów wyborczych, zarządzeń Prez. R. P. o wyborach do Sejmu i Senatu, oraz wykaz okręgów wyborczych ze wskazaniem siedziby okręgów i miejscowości przynależnych do każdego okręgu. Załączono mapę Polski z oznaczeniem granic i numeracją okręgów wyborczych — jest ich 104 oraz 12 na Śląsku. Książka, oczywiście, ma znaczenie aktualne i ułatwi każdemu, kto w tym czy innym charakterze bierze udział w czynnościach wyborczych, należyte zapoznanie się z intencjami i tendencjami ustawodawcy.

WIADOMOŚCI O ZABEZPIECZENIU PRAW WŁASNOŚCI NA WYNALAZKI inż. Ignacy Myszczyński. Str. 37. Warszawa 1935. W sposób treściwy i przystępny podaje autor różne informacje i przepisy prawne, obejmujące tryb uzyskania patentu, obrony i unieważnienia patentów, wzorów i znaków, sankcje karne za naruszenie uprawnień patentowych, ochronę międzynarodową patentów i t. d.

POLSKIE PRAWO PRACY. Dr. Ignacy Rozenblüth S. S. Okr. Str. 624. Kraków 1935. Księgarnia Powszechna. Zasady konstytucyjne, dotyczące pracy, znalazły w całej pełni swe urzeczywistnienie w całym szeregu ustaw oraz rozporządzeń Prezydenta R. P., które przeprowadziły unifikację stanu prawnego w całem państwie w kierunku daleko idącej ochrony praw pracowników, Kod. Zob. zaś stworzył w tej dziedzinie normy zasadnicze. Prawo pracy objęło prawo formalne jak i materjalne, prywatne i publiczne i należy do najbardziej rozbudowanych działów ustawodawstwa. Przepisy tego prawa zawarte są w bardzo dużej ilości ustaw, rozporządzeń Prezydenta R. P. oraz rozporządzeniach wykonawczych, wielokrotnie nowelizowanych a pozatem znajdują się w licznych ustawach, których przedmiotem są inne dziedziny. Autor zebrał nietylko ustawy i rozporządzenia, dotyczące wyłącznie prawa pracy, lecz również podał odnośne wyciągi z ustaw, mających związek z prawem pracy. Książka zawiera 34 ustawy i rozporządzenia Prezydenta R. P. a także szereg rozporządzeń wykonawczych. Podane są tezy orzeczeń S. Najw. oraz własne wyjaśnienia autora poszczególnych przepisów, przytoczono opinje prawników, wypowiedziane w czasopismach prawniczych, w tej liczbie i w „Głosie Sądownictwa". Autor podzielił swe dzieło na 2 części, pierwsza obejmuje wszystko, co dotyczy sądów pracy, druga co do umów pracy. Zmiany ustawodawstwa autor uwzględnił do Nr. 15 D. U. 1935 r. Książka jednak nie stanowi Kodeksu Pracy, ogarniającego całość norm prawnych, dotyczących tej dziedziny, nie uwzględniono bowiem w całej pełni działu ubezpieczeń społecznych i działu ochrony bezrobotnych. Można myśleć, że ten dział będzie przedmiotem następnej pracy autora. Załączono alfabetyczny skorowidz rzeczowy.

KULT ŻYWEGO SŁOWA Dr. Henryk Marjański. Warszawa 1935. Str. 320. Księgarnia F. Hoesicka. Książka, poświęcona retoryce, jej znaczeniu i sposobom kształcenia i udoskonalenia krasomówstwa, zawiera m. in. rozdział o wymowie sądowej, jako odrębnym typie elokwencji, o rodzaju mów sądowych, o mówcach sądowych w procesie (prokur., adwok.), o budowie mowy sądowej, pierwiastku uczuciowym w mowie sądowej. Podane są m. in. wzory przemówień sądowych.

SKOROWIDZ OPŁAT STEMPLOWYCH opracował adw. Andrzej Kaftal. Warszawa 1935. Str. XII + 184. Wyd. „Bibljoteka Prawnicza" Hoża 37. Książka obejmuje wszystkie przepisy o opłatach stemplowych, obowiązujących na dzień 1 maja 1935. Autor w sposób bardzo przejrzysty ujął w porządku alfabetycznym wszystkie czynności, z któremi łączy się wymiar opłaty stempowej. Przepisy o opłatach stemplowych ulegały bardzo częstym zmianom w związku z nowelizacją ustawodawstwa w różnych dziedzinach prawa i już z tego względu skorowidz jest wielce użyteczny i pomocny.

BIBLJOTEKA PRAWNO-ROLNICZA. Tom 1-szy 1935. Warszawa. Str. 208. T-wo Oświaty Rolniczej przystąpiło do wydawania bibljoteki, obejmującej prace, zawierające przepisy prawne i ich komentowanie dotyczące rolnictwa i dziedzin z rolnictwem związanych. Tom pierwszy zawiera ustawy i różnego rodzaju rozporządzenia, wydane do 12.IV. — 1935, obecnie obowiązujące w zakresie kredytu prywatnego. Tom

zawiera obszerny wstęp, charakteryzujący całość ustawodawstwa finansowo-rolnego. Dodano szczegółowy skorowidz.

WYSZŁY Z DRUKU: 1) Ogólnego zbioru wydawnictw Komisji Kod. Nr. 86 — uzasadnienie projektu Prawa Upadłościowego w opracowaniu na podstawie referatu prof. M. Allerhanda (Str. 128). Z uwagi, iż ten projekt uchwalony przez Kom. Kodyf. uległ pewnym acz nielicznym zmianom, wprowadzonym do ostatecznego tekstu prawa przez Ministerstwo Sprawiedliwości, o zmianach owych w uzasadnieniu projektu uczynione są wzmianki gwoli dogodności czytających. 2) Zeszyt XIII Encyklopedji Podręcznej Prawa Prywatnego pod redakcją Fr. Zolla i J. Wasilkowskiego (Warszawa 1935, nakład „Bibljoteka Polska"). Cały zeszyt (str. 743 — 806) obejmuje jeden temat „małżeńskie prawo", opracowany w dwóch rozprawach St. Tylbora i B. Wermińskiego. 3) Zeszyt 5 i 6 „Orzecznictwa Sądów Polskich", zawierający 42 orzeczenia Izby Cywilnej Sądu Najw. i 8 gloss oraz 18 orzeczeń Izby Karnej Sądu Najw. i 4 glossy i 1 orzeczenie Najw. Tryb. Admin. 4) Zeszyt 7 — 8 „Orzecznictwa Sądów Najwyższych", zawierający 35 orzeczeń N. Tryb. Admin. i 14 orzeczeń Izby Karnej Sądu Najw. w sprawie podatków — dochodowego, przemysłowego, od lokali, w sprawach monopolu spirytusowego, ubezpieczenia pracowników umysłowych, samorządu, ochrony pracy, celnych, podatków od spadku i darowizny oraz 12 gloss. *A. G.*

Z prawniczej prasy zagranicznej

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń) zeszyt 7/8 z lipca — sierpnia r. b. zawiera dalszy ciąg artykułu prof dr. W. Lawes'a o wynikach badania grup krwi i ich znaczeniu dla sądowego ustalenia pochodzenia oraz pierwszą część artykułu sędziego dla nieletnich Dr. Feliksa Graf'a p. t. „Porównawczo - krytyczne uwagi prawne o czechosłowackiem prawie o sądownictwie karnem dla nieletnich", a pozatem w kronice podaje w skróceniu treść odczytu wygłoszonego przez b. ministra dr. Henryka Mataja w sali Sądu Najwyższego dla członków Stowarzyszenia Sędziów i Prokuratorów na temat: „Wierność ustawie i miłość ojczyzny", gdzie prelegent na początku zaznaczył, że pojęcie prawa jest rozmaite: jest prawo moralne i polityczne lub objektywne i subjektywne; moralne opiera się na dyktaturze sumienia każdego rozumnego człowieka, jest ono prawem naturalnem nawet dla tych, którzy nie uznają jego boskiego pochodzenia; prawo polityczne zaś jest wyłącznie tworem człowieka i polega na rozkazach i zakazach (Geboten und Verboten); każda zaś norma jednego i drugiego jest prawem objektywnem, każde znów przez te normy nadane komu uprawnienie — jest prawem subjektywnem, wiele dziedzin życia nie podlega ogólnym normom moralnym, a jednak w porządek prawny zostały ujęte; stąd rozdźwięk między paragrafem i życiem, i tu powstaje zadanie prawodawcy, by całą masę zjawisk ująć w normy, odpowiadające naturalnemu poczuciu prawa, gdyż w takich razach bardziej skuteczne jest ogólne ludzkie poczucie od poszczególnej normy, poczucie to jednak czasem może być zabardzo wybujałe, graniczyć z samowolą, jak to bywa np. w sądach przysięgłych, dlatego też musi być tu czujnym sędzia zawodowy, doświadczony, by te zjawiska życia powiązać normami; naskutek tego musi sędzia posiadać zarówno znajomość człowieka jak i umiejętność stosowania norm prawnych; musi przedewszystkiem umieć w swym wyroku zastosować do konkretnego wypadku, będącego nieraz przejawem prawa naturalnego, odpowiedniego całokształtu norm prawnych; główne przytem zadanie sędziego polega na ustaleniu łączności między stanem sprawy wypływającym z akt i swojem bezpośredniem wrażeniem celem uzgodnienia w ten sposób normy z własnem odczuciem, a przy stosowaniu normy musi sędzia brać pod uwagę nietylko treść ustawy, lecz i ducha porządku prawnego, bo od tego zależy pewność prawa, obowiązkowość normy i słuszne poszczególne wyrokowanie; są to więc trzy konieczności, na których opiera się porządek prawny, a gdy między sobą są one w sprzeczności, to je wówczas bierze pod opiekę ustawa, stale zaś nad niemi czuwa cały naród i każde jego pokolenie, bo od sprawności życia prawnego zależy rozwój narodu i jego epoki. Dobrze zrozumiany patrjotyzm jest pierwiastkiem moralnym, bo przy ucisku — poczucie jego wzraata; znajduje on również wyraz w ustawodawstwie i orzecznictwie, co ważne jest zwłaszcza dla Austrji w jej obecnem położeniu; każda ustawa i każda norma winna być interpretowana w duchu patrjotycznym i każdy sędzia musi się temu poddać, bo nieposłuszeństwo sędziego względem normy prawa byłoby samowolą i barbarzyństwem, brak zaś posłuchu względem nakazu patrjotycznej interpretacji — byłby zdradą stanu (Hochverrat); dlatego też tylko o wysokiej moralności człowiek i patrjota może być sędzią.

DER GERICHTSSAAL (Stuttgart); zeszyt z czerwca r. b. Nr. 1-2, tomu 106 zawiera jak i poprzedni swoją odrębność prawie nigdzie nie spotykaną, a mianowicie: trzy artykuły prof. O e t k e r a, dwa artykuły dyrektora Sądu Okręg T ö w e oraz dwa artykuły o jednakowym tytule — różnych autorów.

Zeszyt rozpoczyna artykuł wiceprezesa Sądu Rzeszy dr. T h i e r a c k'a, zawierający dalszy ciąg uwag do przyszłej procedury karnej, dotyczących środków odwoławczych: zażalenia, odwołania i rewizji (Beschwerde, Berufung und Revision); autor wypowiada się mniejwięcej za utrzymaniem dotychczasowego stanu rzeczy.

W znakomicie i z wielką śmiałością ujętym artykule p. t. „Przebudowa sądów karnych" wyżej wspomniany prezes T ö w e z Bremy wypowiada szereg myśli, mogących się odnosić do sądownictwa w każdem państwie. Zaznaczywszy na wstępie, że co do ustroju i działalności sądów — niema różnicy między sądem cywilnym a karnym, autor oświadcza następnie, że reforma ustroju sądowego winna mieć na celu jedynie — ulepszenie wymiaru sprawiedliwości, — z tego więc względu racjonalizacja, potanienie, uproszczenie lub przyśpieszenie — nie mogą być wytyczną tej reformy; dlatego też nie zgadza się autor z tymi, którzy reformę chcą oprzeć na zmniejszeniu liczby sędziów, bo jakoby Niemcy nie stać na posiadanie potrzebnej ilości wybitnych sędziów, lub gdy dążą do rozdzielenia funkcyj administracyjnych od orzeczniczych, albo wreszcie pragną drobniejsze sprawy (Bagatellsachen) wyłączyć tak w postępowaniu cywilnem jak i karnem i przekazać specjalnemu sumarycznemu traktowaniu; autor wszystkie te dążenia reformatorskie uznaje za nienależycie przemyślane i nierealne i ze swej strony opowiada się za utrzymaniem Amtsgericht'u, jako najbliższego ludowi i najlepiej znającego jego teren, mowę i sposób myślenia, zwłaszcza cenną jest w tym sądzie dla spraw karnych obecność ławników, bo z jednej strony są oni wyrazicielami ludowej myśli prawnej, z drugiej zaś sędzia odnosi korzyść, będąc zmuszonym wyłożyć im w formie przystępnej swoje rozumowanie; odwołanie winno się kierować do Landgericht'u, do specjalnej jego Izby karnej, złożonej z 3 sędziów i 2 ławników, przyczem należy znieść dotyczasowy zakaz reformatio in pejus, co znacznie zmniejszy ilość bezpodstawnych odwołań (tego samego zdania odnośnie potrzeby zniesienia zakazu reformatio in pejus jest i poprzedni autor Thierack w swych uwagach do przyszłej procedury karnej); sądy przysięgłych, zdaniem autora, należy utrzymać nadal w dotychczasowej ich formie, zwiększając przytem ich kompetencję do spraw o krzywoprzysięstwo i przestępstwa przy wykonywaniu zawodu; pozatem pozostać mają: Oberlandesgericht — jako instancja rewizyjna od sądów ławniczych i odwoławcza dla Landgerichtu oraz Reichsgericht — do rewizji wyroków sądów przysięgłych.

W pierwszym ze swych 3-ch artykułów prof. O e t k e r zastanawia się nad zachowaniem zasady wodza (Führerprinzip'u) w sądach przysięgłych, zaznaczając na wstępie, że zasada ta, to jest stanowisko przewodniczącego, czy to w sądzie ławniczym, Izbie karnej lub sądzie przysięgłych, musi być jednakowo ufundowane, i dochodzi po dość długich i drobiazgowych wywodach do wniosku, że jeden z sędziów kompletowych powinien przy wyrokowaniu prowadzić obrady z przysięgłymi i przygotować projekt wyroku a przewodniczący takowy po szczegółowem rozpatrzeniu przyjmie w całości lub z poprawkami; za wyrok ten są odpowiedzialni: sędzia-projektodawca oraz przewodniczący, który odpowiada również za każdego innego sędziego, biorącego udział w obradach. Też zasadę wodza czyli przewodnictwa porusza radca Reichsgericht'u Dr. S c h w a r z w dalszym ciągu swego artykułu o podwalinach procesu karnego w państwie nar.-socjalist., żądając na wstępie umocnienia w myśl tej sasady — pozycji przewodniczącego w komplecie sądzącym, a ponadto zawarowania stanowiska wodza także dla prokuratora w przygotowawczem stadjum sprawy, gdzie jest on i być musi panem postępowania; biorąc w opiekę prokuratora, autor żąda dalej zmiany dotychczasowej procedury, iżby nie sąd, lecz prokurator decydował o umorzeniu sprawy, by jako niezależny wódz postępowania przygotowawczego rozstrzygał o losie oskarżonego; następnie autor zajmuje się stadjum przedrozprawowem sprawy (das Zwischenverfahren) i rolą w niem prokuratora, przyczem uznaje, że utrzymanie i tu wszechwładztwa prokuratora kolidowałoby z zasadą wodza po stronie sędziego, który nie może postępować wbrew swemu przekonaniu, by dogodzić żądaniu oskarżyciela publicznego, bo przecież „królewski" sędzia nie może być sługą prokuratury, dlatego też kwestję, czy ma się odbyć przeciwko oskarżonemu rozprawa główna lub też nie — należy całkowicie pozostawić do uznania sądu; wszelkie postanowienia w stadjum przed rozprawą z reguły powinien wydawać przewodniczący, jednakże niekorzystne dla oskarżonego — należy pozostawić sądowi kolegjalnemu. Co się tyczy rozprawy głównej, to autor domaga się tu reformy, by np. ogłoszenie wyroku mogło się odbywać przy innym komplecie sądu a nie jak dotychczas, następnie by prerogatywy wodza u przewodniczącego powiększyć m. in.

przez podporządkowanie mu prokuratury, czego dotąd nie było; występuje autor pozatem o skrócenie do minimum czasu trwania olbrzymich procesów (Riesenprozesse), których przeciąganie nieraz do kilku miesięcy staje się torturą dla oskarżonego lub oskarżonych, przynosi ujmę dla bezpośredniości rozprawy, pozatem pogrzebie zupełnie zasadę laickich sądów i zaufania ludowego, gdyż trudno będzie skłonić przysięgłych czy ławników do zasiadania w długotrwałych procesach; w zakończeniu autor domaga się całkowitego zachowania Führerprinzip'u przewodniczącego również przy naradach, by nie był on, jak dotychczas, tylko „primus inter pares", gdy mógł być przegłosowany.

Rozprawy głównej dotyczy również drugi artykuł prof. O e t k e r'a, mówiący o znaczeniu postanowień co do otwarcia rozprawy gdzie autor stwierdza, niezaprzeczone prawo sądu do ustalania swej właściwości jak również do niewyznaczania rozprawy i spowodowania prokuratury do wycofania aktu oskarżenia z powodu zauważonej w nim omyłki; dlatego też uważa autor, że początek tak ważnego stadjum sprawy powinien sąd wyraźnie (unzweideutig) oznaczyć, to też postanowienie otwarcia (Eröfnungsbeschluss) nie może się ograniczać do wyznaczenia rozprawy głównej, lecz musi obejmować również dane skargi — t. j. czyn zarzucany oskarżonemu i dyspozycje karne, przeciwko niemu wymierzone, bo należy pamiętać, że jak wyrok skazujący obciąża nietylko oskarżonego ale i państwo jako władzę karzącą, tak uniewinniający tembardziej je obarcza i w tym wypadku błąd przypisać należy przedewszystkiem prokuraturze, lecz i sędzia, któryby właśnie, zaniechawszy postanowienia, otwarcie błąd ten przeoczył i przeto spowodował niepotrzebnie kosztowny proces — nie byłby w zgodzie z ludowem poczuciem prawnem i z nar.-socjal. procedurą karną, bo w niej, kończy autor, nie może zabraknąć postanowienia otwarcia.

Drugi artykuł prezesa T ö w e poświęcony jest procesowi adhezyjnemu, którego ukształtowanie przypisuje autor niemieckiemu pisemnemu postępowaniu i podaje następnie daty pojawienia się tego procesu w poszczególnych krajach, np. w r. 1848 w Bawarji, gdzie w r. 1870 został uchylony, we Francji, Belgji i Włoszech, gdzie posiada niewielkie znaczenie; natomiast dokładnie został ustanowiony w Austrji, gdzie poszkodowany przez przestępstwo jest biorącym udział w sprawie i ma prawo wglądu do akt; położenie więc tu poszkodowanego, powiada autor, jest znacznie lepsze niż w prawie niemieckiem; ze swej strony autor podziela zdanie tych uczonych, którzy wypowiadają się za ograniczeniem adhezyjności w procesie karnym do wypadków dającego się określić rozmiaru szkody, poszkodowany zaś zazwyczaj, powiada autor, doznaje rozczarowania, gdyż ustalenie strat wymaga specjalnie kłopotliwego postępowania, zwłaszcza przy kilku oskarżonych i często się zdarza, że zostaje odesłany ze swoją pretensją na drogę postępowania cywilnego.

W trzecim z rzędu swoim artykule prof. O e t k e r powstaje przeciwko przepisom §§ 5 i 6 prawa o sądach dla nieletnich (Jugendgerichtgesetz), stanowiącym, że o ile sąd uzna za wystarczające środki wychowawcze to kary nie stosuje; zaznaczywszy, że minęły już czasy, gdy z kobiecą wprost czułostkowością uważano nieletnich przestępców za zbłąkane dzieci, które zapomocą miłości a nie kary należy wprowadzać na właściwą drogę, uważa autor powołane wyżej przepisy za przeczące zasadzie i celowi kary i wychowania; bowiem kara wymierzana przez państwo (die Staatsstrafe) jest odpłatą za złamanie prawa i dlatego poprawa sprawcy nie jest jej celem zasadniczym ani niezbędnym; przestępca, choćby nieletni, powinien ponieść karę, jako zasłużony skutek swego przewinienia i odczuwać tkwiącą w niej władzę państwa, bo karzące państwo jest dzierżycielem autorytetu i stałości prawa, idealnego i moralnego dobra tak jednostek jak i ogółu, dlatego niema nic wspólnego między karą a wychowaniem i nic coby jednocześnie cele ich mogło zaspokoić; to też usuwanie braku należytego wychowania, jaki nieraz przejawia się w czynie występnym nieletniego — nie może być zadaniem karzącej sprawiedliwości, lecz innych czynników — jak pedagogika, do której powołani są rodzice, opiekunowie, nauczyciele, duchowni oraz w nar.-socjal. państwie również przywódcy młodzieży (Jugendführer); pożądane więc jest przymusowe wychowanie, lecz nie za pomocą kary, bo takie byłoby dziwolągiem (Unding); stosowanie kary jako środka wychowawczego zamieniłoby całe prawo karne dla nieletnich w prawo o wychowaniu nieletnich; podwójne zresztą znaczenie kary, jako środka odpłaty i wychowania, jest niewspółmierne z nar.-socjal. pojęciem kary, według którego nieletni, który ze świadomością popełni przestępstwo, musi nietylko być uznany za winnego, lecz i za ulegającego karze, która go nie może ominąć ani z powodu litości ani z powodu środków wychowawczych, gdyż tylko ostra kuracja (eine scharfe Kur) w więzieniu zdoła go prędzej niż późniejsze wychowanie na prawą drogę skierować.

Nie do pomyślenia jest na naszym terenie ścigania przestępstw, gdzie organy policji są całkowicie przy prowadzeniu dochodzeń i poniekąd służbowo podporządkowane

prokuratorom najniższego nawet stopnia (art. 279 dawnej U. P. K. oraz art. 1, 4 i 10 Rozp. Prezydenta R. P. o Policji Państwowej D. U. 5/31), by prokurator mógł choćby utyskiwać na niesubordynację w stosunku do siebie ze strony policji, jak czyni to prokurator dr. Schneidenbach z Lipska w artykule p. t. „Prokuratura i policja kryminalna", gdzie nawet skarży się na to, że policja kryminalna zwłaszcza w wielkich miastach tak się usamodzielniła, iż wszczyna i prowadzi dochodzenia karne bez żadnego kontaktu (ohne Fühlungnahme) z prokuraturą a nieraz zdarzało się, iż postępowała sprzecznie z jej wymaganiami; taki stan rzeczy musi ulec reformie, to też autor rozpatruje kilka projektów w tym przedmocie i sam od siebie zgłasza odpowiednie dezyderaty, a mianowicie, iżby prokuratura i policja stale współdziałały przy ściganiu przestępstwa, jedna bez drugiej nie mogąc się obejść, gdyż dla policji współpraca z prokuraturą jest pouczająca, zaś odwrotnie dla prokuratury jest korzystną pomoc policji, gdyż prokuratorzy w ten sposób mogą się obznajmiać z postępem metod i środków tak do zwalczania jak i popełniania przestępstw oraz ujawniania sprawców; autor zaleca mieć na uwadze, że kierownikiem dochodzenia karnego jest zawsze prokurator, policja zaś jest tylko mandatarjuszem lub negotiorum gestor prokuratury, dlatego musi być jej podporządkowana.

Pod tym samym tytułem, co poprzednio, odzywa się prezydent policji w Stuttgarcie Klaiber, który stoi na tem stanowisku, iż wogóle współpraca policji z prokuraturą jest bardzo pożądana, lecz nie może być mowy o jej podporządkowaniu t. j., iżby wszelkie rodzaje tej policji jak: policja bezpieczeństwa, żandamerja, i policja kryminalna były tylko zbiorowiskiem pomocniczych urzędników prokuratury, któremby ona w sposób zwierzchni rozporządzała, gdyż toby zatamowało w zupełności rozwój całej policji; w związku z powyższemi swemi założeniami autor de lege ferenda przyszłej reformy organizacji policji formułuje swoje postulaty jako §§ do przyszłej ustawy w tym m. in. sensie, że prokuratura może wziąć w swe ręce całe dochodzenie; jeśli tego nie uczyni, to z pomocą jej przychodzi policja kryminalna, która jednak w przypadkach niebezpiecznych ma prawo sama dokonywać rewizyj i sekwestrów; członkowie prokuratury nie są przełożonymi służbowo urzędników policji kryminalnej.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga Czeska), zeszyty 12 — 14 z czerwca i lipca r. b. — zawierają artykuł sędziego dr. Hansa Koppert'a, omawiający rozporządzenia rządowe, dotyczące egzekucji i postępowania konkursowego w stosunku do rolników i bezrobotnych, i wyrażający życzenie uzupełnienia sposobów ochrony tychże kategoryj ludzi, oraz artykuł prof. dr. Theodora Rittler'a o tem, — czy obowiązek przeszkodzenia przestępstwu rozciąga się na wszelkie bez wyjątku przestępstwa; omawiany jest tam § 212 kodeksu karnego austryjackiego, i od niego pochodzącego czechosłowackiego, przyczem autor po dość obszernem udowadnianiu dochodzi do konkluzji, że obowiązek w nagłówku artykułu wymieniony odnosi się do realnego na czynie polegającego przestępstwa (Tatverbrechen), a nie do przestępstw, których istota polega na wyjawieniu myśli (Ausserungsverbrechen) — np. bluźnierstwo, groźby, fałszywe zeznania, wyjawienie tajemnicy urzędowej i t. p.

THE LAW QUARTERLY REVIEW (Londyn), zeszyt Nr. 202 z kwietnia r. b. — zawiera na wstępie napisane przez F. D. Mac Kinnon'a wspomnienie o sir Edwardzie Coke'u, wybitnym prawniku XVII stulecia, który od r. 1613 do 1616 zajmował wysokie stanowisko w sądownictwie angielskiem t. z. Chief Justice of the King's Bench. Jeszcze dalszej przeszłości, niż poprzednia, poświęca swój artykuł o sądach szeryfa i hrabstw w XIII stuleciu Gaillard Lapsley, opierając się na nowoodkrytych źródłach historycznych ujawnionych przez profesorów Woodbine'a i Plucknett'a i podając cały szereg procesów rozpatrzonych przez powyższe sądy: o uszkodzenie ciała, o krzyki i hałasy, o zabór bydła i t. p., w których przeważnie jako ówczesny „dowód prawdy" zaofiarowywano... pojedynek; przebieg sądzenia tych spraw i wyrokowanie, jak powiada autor, świadczą o przykładności i staranności sądów tej dalekiej epoki.

Dość interesujące zagadnienie, odnoszące się również do przeszłości naukowej myśli w Anglji z epoki jej wielkiego ekonomisty Adama Smith'a, a mianowicie o jego stosunku do jurysprudencji porusza pod tym właśnie tytułem C. A. Cooke, biorąc za podstawę jego dwa głośne dzieła: „Teorja uczuć moralnych" (Theory of moral sentiments) z r. 1759 i „Bogactwo Narodów" (Wealth of Nations) z r. 1776 oraz odpowiednie w tym zakresie opinje uczonych; słusznie zauważa autor na wstępie, że wydaje się dziwnem znaleźć nazwisko Smith'a, gdy jest mowa o jurysprudencji, bo jest on przecież pionierem idei niczem nieskrępowanego „laissez-faire" oraz podporządkowania władzy i prawa prywatnej inicjatywie i przedsiębiorczości; autor następnie za uczonymi m. in. i Hume'm, przyjacielem Smith'a, ustala, że w dziele pierw-

szem, o moralności, w jednym z ostatnich jego rozdziałów Smith dotyka jurysprudencji, wypowiadając się co do zasad ogólnych prawa pozytywnego, rządu oraz prawa ogólnego narodów (the law of all nations); natomiast w drugiem dziele, o bogactwie, na które wywarł wpływ Montesquieu swoim „Esprit des Lois", skąd Smith przejął zasadę podziału władz oraz teorję prawa celem stworzenia kryterjum postępu społecznego, uważa, że szczupłość środków obrotu daje początek prawu i jurysprudencji, i dlatego wszelkie problemy prawne są ekonomicznemi, ponieważ prawo kieruje działalnością człowieka co do zaspokojenia jego potrzeb z tych ograniczonych środków, a znów problemy ekonomiczne są prawnemi, gdyż prawo jest podstawą ludzkiego działania, zaś pierwiastek ekonomiczny jest odmianą społecznej kooperacji jednostek; w ten sposób, powiada wkońcu autor, dzieło Smith'a o bogactwie narodów jest z pomiędzy traktujących o zagadnieniach ekonomji politycznej najwięcej poświęcone kwestjom prawa. Dalsze wypełnienie obecnego zeszytu — stanowią uwagi Carleton'a Kemp Allen'a do omówionych w „Głosie Sądownictwa" z r. 1934 na str. 407, 410 i 606 artykułów: prof. A. L. Goodhardt'a „Precedent in englisch and continental law" i prof. W. S. Holsworth'a p. t. „Caselaw", jak również artykuł M. W. Hughe'sa, polemizujący z przytoczonym w „Głosie Sądownictwa" z r. 1934 na str. 409 artykułem F. E. Farrer'a p. t. „Reverter to donor on a determinable fee" i replika tegoż Farrer'a — na ten artykuł, wreszcie o znaczeniu czysto miejscowem artykuł K. A i n s c o u g h'a, krytycznie analizujący ustawę o ciężarach ziemskich, czyli t. z. „The Land Charges Act., 1925" w celu wskazania, jak widać z podtytułu tego artykułu, trochę jej braków i środków zaradczych (some defects and some remedies).

W. N.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

Numer 7 czasopisma „SOUDCOVSKE LISTY" podaje dokończenie artykułu radcy sądowego J. S z o n k a p. t. „Przewinienia młodzieży na podkładzie seksualnym, środki zaradcze przeciw rozszerzaniu się tych przestępstw". Uznając, że do środków karnych sięgnąć można tylko wówczas, gdy z okoliczności jasno wynika, że czyn został popełniony z pełną świadomością co do jego kwalifikacji karnej, autor kładzie nacisk na konieczność oddziaływania wychowawczego na młodzież w okresie jej rozwoju; w szczególności na współdziałanie rodziców i szkoły. Wszelkie środki ostrożności zaleca autor również i sądom, zatrudnianym sprawami karnemi nieletnich, radząc, by przy sądzeniu spraw o przestępstwa na omawianem podłożu nie pomijano opinji znawców lub organizacyj opiekuńczych, w każdym zaś razie badano wszelkie okoliczności, mogące rzucić światło na charakterystykę przestępcy i warunki jego rozwoju, jak również przedsięwziąć wszelkie środki do zbadania fizycznego i psychicznego stanu przestępcy aż do klinicznego badania włącznie.

D r. K a r o l P r a ż a k w artykule p. t. „Deklaracja przewodnictwa na walne zgromadzenie" omawia problematy, które w najbliższym czasie będą przedmiotem działalności organizacji sądowniczej na polu polepszenia warunków pracy w sądownictwie. Porównując statystykę agend sądowych w chwili obecnej ze stosunkami przedwojennemi, autor stwierdza wzrost czynności o 174% w sądach okręgowych w Czechach i o 165% na Morawach, zaznaczając zarazem, że w sądach tych powiększono zaledwie o 50% ilość miejsc dla Czech, na Morawach zaś tylko o 31% Jeszcze gorszy stan konstatuje autor, o ile chodzi o sądy powiatowe, w których wzrost czynności w Czechach wynosi 141%, na Morawach zaś 122%, podczas gdy w Czechach ustanowiono miejsc sędziowskich w tych sądach o 73 mniej, a na Morawach o 6 mniej. W stanie opłakanym przedstawiają się również stosunki awansów w całem sądownictwie, gdyż zaledwie 10% ogółu sędziów może osiągnąć stanowiska wyższe od stanowisk radcowskich w sądach okręgowych. Do krytycznego położenia dołącza się także kwestja gromadnych mianowań ze stosowaniem przewlekłych wywiadów. Wszelkie wysiłki organizacji sędziowskiej, zmierzające do polepszenia istniejącego stanu rzeczy, natrafiały i natrafiają stale na negatywne stanowisko ministerstwa finansów i prezydjum rady ministrów wobec zasadniczych postulatów sądownictwa. Odnosi się to oczywiście także do kwestji uposażeniowej, w której władze powyższe zajmują stanowisko, sprzeciwiające się odrębnemu traktowaniu sądownictwa, którego upośledzenie doszło w ogólności już tak daleko, że pod względem stanowisk i płac idzie nawet w tyle poza władzami administracyjnemi. Taki stan rzeczy domaga się natychmiastowej rewizji, o którą walczy sądownictwo, odwołując się w tej mierze i do opinji publicznej. Do programu działalności organizacji oprócz dwóch powyższych zasadniczych kwestyj należeć będą także poszczególne kwestje z dziedziny

reform i współpracy z innemi organizacjami, o ile chodzi o osiągnięcie wspólnych celów. W tym względzie wymienić należy reformę przygotowawczej służby sędziowskiej, przygotowanie pragmatyki służbowej dla sędziów i ustawy o ustroju sądownictwa, reformy proceduralne, współpraca z organizacjami urzędniczemi w kierunku zgrupowania ich w jedną całość, jakoteż z organizacjami adwokatów i notarjuszów, praca nad zjednoczeniem sądownictwa słowiańskiego, tudzież drobniejsze kwestje, dotyczące życia sędziowskiego, jakoto: statutu, legitymacyj kolejowych, stroju urzędowego i t. p. Jednym z doniosłych celów, jakie organizacja postawiła sobie, jest także roztaczanie pieczy socjalnej nad członkami organizacji. W tym kierunku przygotowany został nowy regulamin funduszu zapomogowego, tudzież badana jest kwestja wspólnych ubezpieczeń.

Dr. Józef Slezak w artykule p. t. „Problematy racjonalnej reformy przygotowawczej służby sędziowskiej" zastanawia się nad metodami naukowej organizacji sędziowskiego wyszkolenia. Zasadniczą wagę przypisuje autor takiemu systemowi wyszkolenia, w którymby ustalone normy funkcyj sędziowskich przystosowano do przeciętnych kwalifikacyj kandydata sędziowskiego i zaznajomiono go ze wszystkiemi uproszczeniami i ułatwieniami w pracy, jakie przyswoiła sobie dotychczasowa praktyka sędziowska. Wielkie znaczenie mieć tu będzie zebranie materjału, któryby zobrazował ustalony przez praktykę typ przeciętnych trudności funkcyjnych przy wykonywaniu zawodu, a dających się pokonać jedynie przez doświadczenie i praktykę. Na tym materjale winno się oprzeć racjonalne przygotowanie do służby sędziowskiej, którego celem jest wytworzenie uzdolnienia zawodowego, odpowiadającego przeciętnym potrzebom służby. Reforma służby przygotowawczej powinna zatem opierać się na ustalonych zasadach postępowania, uwzględniających rzeczywiste potrzeby wymiaru sprawiedliwości z zastosowaniem metody jaknajłatwiejszego przyswojenia sobie ustalonej praktyki sędziowskiej przez każdego kandydata. W tym celu konieczne jest opracowanie typowej metody wyszkolenia, którаby z jednej strony uwzględniała przeciętny typ początkującego kandydata, z drugiej zaś strony umożliwiała pokonanie typowych trudności przy wykonywaniu zawodu. Stać się to może przez udostępnienie kandydatowi zdobytych w doświadczeniu z dotychczasowej praktyki i typowo już ustalonych funkcyjnych wzorów czynności sędziowskich. *A. T.*

BUŁGARJA.

Numer czerwcowy czasopisma „SUDIJSKI VESTNIK", organu Zrzeszenia bułgarskich sędziów i prokuratorów, zamieszcza na naczelnem miejscu sprawozdanie z otwarcia sędziowskiego Domu Wypoczynkowego w podgórskiej miejscowości Banki W uroczystości, która się tam odbyła w d. 16 czerwca, wzięli udział prócz obecnych zwierzchnich władz ministerjalnych i zrzeszeniowych wszyscy byli Ministrowie Sprawiedliwości i Prezesi Zarządu Głównego Zrzeszenia. W dłuższem przemówieniu urzędujący prezes Zrzeszenia p. Kamburow zobrazował historję budowy sądowniczego Domu Wypoczynkowego, opartej na wyłącznej podstawie koleżeńskiej samopomocy a uwzględniającej cechy charakterystyczne i potrzeby zawodu sędziowskiego. W gmachu tym, wzniesionym dzięki własnym tylko wysiłkom, będą spotykali się stale, podkreślił przedstawiciel Zrzeszenia, sędziowie różnego wieku, różnego przygotowania zawodowego i życiowego doświadczenia, różnych instancyjnych stopni służbowych; tam w szczerych rozmowach i dyskusjach koleżeńskich będą zawiązywały się prawdziwe stosunki przyjacielskie i powstawała rzetelna harmonja; tam będzie odbywało się bliższe serdeczne poznawanie się wzajemne; tam ujednostajniać się będą poglądy koleżeńskie na wysokie zadania sędziego i charakter pracy sędziowskiej.

F.

Wiadomości zagraniczne

WĘGRY.

Nowy ustrój adwokatury.

Na mocy ustawy z r. 1934 wprowadzony został nowy ustrój adwokatury, według którego z uwagi na trudności zwołania walnego zebrania — wybierani są przez poszczególne izby delegaci na przeciąg lat trzech, tak iż na 250 członków przypada jeden delegat; zebrania tych delegatów odbywają się przynajmniej raz do roku i załatwiają sprawy, należące do walnego zebrania; niezapłacenie składek pozbawia prawa do wyboru delegatów.

SZWAJCARJA.

Ustawa o ochronie państwa.

Rada związkowa w dniu 29 kwietnia r. b. uchwaliła ustawę o zapewnieniu bezpieczeństwa państwa związkowego; charakterystyczną jest tam ze względu na niedawny wypadek porwania obywatela na terytorjum Szwajcarji, wymieniona w art. 1-m kara więzienia za porwanie lub uprowadzenie kogoś zagranicę — siłą bądź za pomocą podstępu lub groźby, jak również za samo przygotowanie powyższych występków.

W. N.

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

Art. 718, 725, 916 k. c. Nap. UPRAWNIENIA SPADKOBIERCY A DATA WYTOCZENIA PRZEZEŃ POWÓDZTWA O REDUKCJĘ ZAPISU SPADKOWEGO.

W myśl art. 718, 725, k. c. spadek otwiera się przez śmierć naturalną, kwestja więc zdolności do dziedziczenia i porządku spadkobrania związana jest ściśle z chwilą śmierci spadkodawcy, wytoczenie zaś powództwa o redukcję zapisu spadkodawcy jest tylko jednym ze środków realizacji praw spadkowych już nabytych, a przeto data wytoczenia takiego powództwa żadnych nowych uprawnień dla spadkobiercy nie stwarza i żadnego znaczenia przy ustaleniu jego praw do spadku mieć nie może. Z dn. 15.II.1935 r. C. I. 1825/34.

Art. 812 — 813 k. c. Nap. SPADEK WAKUJĄCY — UPRAWNIENIA KURATORA W KWESTJI UZNANIA SPADKU ZA WAKUJĄCY I UTRZYMYWANIA STANU SPADKU WAKUJĄCEGO.

Kurator spadku wakującego nie jest stroną, która mogłaby zgłaszać zarzuty co do tego, czy należy uznać spadek za wakujący lub czy należy nadal utrzymać stan spadku wakującego, gdyż to przekraczałoby uprawnienia kuratora (art. 813 k. c.); do kwestjonowania postanowień sądu w tych sprawach uprawniony jest tylko ten, kto ma prawo domagać się uznania spadku za wakujący (art. 812 k. c.) oraz ten, kto zgłasza swoje prawa do spadku i jest zainteresowany w tem, aby kuratela nad majątkiem spadkowym została uchylona. Z dn. 18.I.1935 r. C. I. 1515/34.

Art. 815, 831 i nast. k. c. Nap. art. 22 przep. przech. z 1917 r. do u. p. c. DZIAŁY — UTWORZENIE PRZEZ SĄD WBREW WOLI UCZESTNIKÓW DZIAŁU NOWYCH DZIEDZIN NIEPODZIELNYCH.

Aczkolwiek w myśl art. 22 przep. przech. do u. p. c. sposób dokonania podziału w zasadzie zależy od uznania sądu wyrokującego, jednakże sąd nie jest władny przeznaczyć pewnej części lub całości spadkowego majątku na niepodzielną własność kilku współspadkobiercom bez ich wyraźnej na to zgody, w myśl bowiem art. 815 w związku z art. 831 i nast. kod. cyw. każdy z sukcesorów winien otrzymać swój udział w spadku bądź w naturze, bądź też w postaci spłaty pieniężnej i nikogo z nich nie można zmusić do pozostawania w niepodzielności, stwarzanie zaś przez sąd nowych niepodzielnych dziedzin, wbrew woli uczestników działu, byłoby sprzeczne z celem tegoż, którym jest wyjście spadkobierców z niepodzielności. Z dn. 18.X.1934 r. C. I. 768/34.

Art. 815, 824, 826 k. c., art. 52, 55, 57 rozp. Prez. Rzplitej z 16. II. 1928 r. o prawie budowlanem (Dz. U. Nr. 23 poz. 202). PODZIAŁ WSPÓLNEJ NIERUCHOMOŚCI W NATURZE A PARCELACJA TERENÓW BUDOWLANYCH WG. ROZP. PREZYDENTA RZPLITEJ Z 16 II. 1928 R. (DZ. U. NR. 23 POZ. 202).

Przepisy rozp. Prezydenta Rzplitej z 16.II.1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. U. Nr. 23 poz. 202) ograniczyły prawo niepodzielnych współwłaścicieli nieruchomości, położonych w osiedlach terenów budowlanych, do dowolnego żądania podziału takich nieruchomości w naturze (art. 826 k. c.), w myśl bowiem art. 52 w związku z art. 57 rozp. Prezydenta Rzplitej o prawie budowlanem podział terenów budowlanych, należących do osób prywatnych, może być dokonany tylko na podstawie zatwierdzonego planu parcelacji, zaprojektowanego stosownie do art. 55 tegoż rozp., które jako prawo późniejsze i o charakterze publicznym, ogranicza i uchyla wcześniejsze normy kodeksowe z przepisami tegoż rozp. niezgodne. Postanowienie zaś sądu co do przeprowadzenia podziału nieruchomości w naturze lub w drodze publicznej licytacji winno być poprzedzone oszacowaniem przez biegłych dzielonej nieruchomości zgodnie z art. 824 k. c., które należy do istotnych formalności postępowania działowego, ulegających wykonaniu nawet z urzędu (por. Zb. Orz. Izby I S. N. Nr. 137/1930 i Izby Cyw. S. N. Nr. 318/1934). Z dn. 12.XII.1934 r. C. I. 1974/34.

Art. 972, 973 k. c. Nap. WAŻNOŚĆ TESTAMENTU PRZEZ AKT PUBLICZNY, ZAWIERAJĄCEGO OŚWIADCZENIA NAPISANE LECZ POTWIERDZONE PRZEZ NOTARJUSZA.

Testament przez akt publiczny, w którym oświadczenie o niemożności podpisania pochodziło nie od samego testatora lecz od osoby trzeciej i w którym zarówno oświadczenie tej osoby, jak i oświadczenie świadków, jej podpis potwierdzających, napisane zostały nie przez notarjusza, lecz przez samych świadków, odpowiada wymaganiom art. 972 — 973 k. c., jeżeli rzeczywiście obejmuje wolę testatora, a przyczyna niepodpisania testamentu została dostatecznie w akcie uwidoczniona i przez następujący potem podpis notarjusza uzyskała znamię wiary publicznej. Z dn. 1.II.1935 r. C. I. 2276/34.

Art. 1382, 2276 ust. 2 k. c. Nap. PRZEDAWNIENIE ODPOWIEDZIALNOŚCI KOMORNIKA ZA POWIERZONE MU DOKUMENTY.

Komornik odpowiada za szkody wynikłe z zagubienia przezeń powierzonego mu dokumentu, przedawnienie zaś z art. 2276 ust. 2 k. c., uwalniającego komorników od odpowiedzialności za dokumenty po upływie dwóch lat od wykonania czynności lub doręczenia przez nich powierzonych im aktów (signification des actes dont ils étaient chargés) nie ma zastosowania w przypadkach, gdy komornik żadnej czynności nie wykonał, ani nie doręczył nikomu powierzonego mu dokumentu, który odrazu u niego zaginął. Z dn. 11.I.1935 r. C. I. 1534/34.

Art. 1978 k. c. Nap. RENTA DOŻYWOTNIA — ZŁA WIARA DŁUŻNIKA PRZY WYKONYWANIU UMOWY.

Zła wiara dłużnika przy wykonywaniu umowy renty dożywotnej nie uzasadnia żądania unieważnienia umowy i zwrotu wpłaconego kapitału, gdyż wierzycielce służy tylko prawo, w razie nienależytego płacenia przez dłużnika rat renty, wystąpienia, w myśl ostatniego ustępu art. 1978 k. c., o przymusowe wykonanie przez dłużnika tego obowiązku. Z dn. 3.I.1935 r. C. I. 1415/34.

Art. 233, 235 k. c. pol. z 1825 r. OGRANICZENIE SZCZODROBLIWOŚCI TESTAMENTOWYCH WSPÓŁMAŁŻONKA.

Zarówno z wyraźnego brzmienia, jak i z logicznej interpretacji pierwszej części art. 233 w związku z art. 235 k. c. p. wynika, iż małżonek przy istnieniu krewnych tegoż do czwartego stopnia włącznie nie może czynić szczodrobliwości testamentowych, ograniczających prawa współmałżonka, pozostałego przy życiu, więcej niż o połowę przypadającej ostatniemu czwartej części spadku, przyczem pomieniony przepis części I art. 233 k. c. p. uzależnia prawo otrzymania przez dziedziczącego współmałżonka 1/4 części spadkowego majątku jedynie od istnienia w dacie otwarcia spadku krewnych, nie będących spadkobiercami koniecznymi i w stosunku do których art. 916 k. c. ma bezwzględne zastosowanie. Z dn. 15.II.1935 r. C. I. 1825/34.

Art. 533 t. X cz. 1 Zw. Pr. art. XVII § 1 ust. 5 i 10 przep. wprow. K. P. C. art. 566 — 570 u. p. c. K. P. C. A INCYDENTALNY TRYB POSTĘPOWANIA W SPRAWACH O PRZYZNANIE PRAWA WŁASNOŚCI DO MAJĄTKU NIERUCHOMEGO PRZEZ ZASIEDZENIE NA KRESACH WSCHODNICH.

Art. XVII § 1 ust. 5 i 10 przepisów wprowadzających K. P. C. nie uchylił incydentalnego trybu postępowania, ustalonego przez dotychczasową judykaturę na terenie, objętym działaniem przepisów t. X cz. 1 Zw. Pr. dla spraw o przyznanie prawa własności do majątku nieruchomości na podstawie zasiedzenia. Z dn. 13.XI. — 5.XII.1934 r. C. I. 1444/34.

Art. 533 i 420 t. X cz. 1 Zw. Pr. PRZEDAWNIENIE A PRAWO WIECZYSTO — CZYNSZOWE.

Faktyczne posiadanie nieruchomości w charakterze czynszownika nie może przez zasiedzenie przeistoczyć się w prawo wieczystej dzierżawy. Z dn. 27.II.1935 r. C. I. 1421/34.

Art. 533 t. X cz. 1 Zw. Pr. i art. 8 rozp. Rady Ministrów z dn. 1. IX. 1919 r., normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskiej (Dz. U. Nr. 73 p. 428). NABYCIE MAJĄTKU BEZ ZEZWOLENIA URZĘDU ZIEMSKIEGO, A BIEG PRZEDAWNIENIA.

Wytoczenie na podstawie art. 8 rozp. Rady Ministrów z dn. 1 września 1919 r., normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskiej (Dz. U. Nr. 73 poz. 428), powództwa o unieważnienie aktu kupna sprzedaży, jako zdziałanego bez zezwolenia Urzędu Ziemskiego, nie przerywa biegu przedawnienia (art. 533) na rzecz nabywcy, który nabyty majątek objął w swe posiadanie. Z dn. 13.XI.—5.XII.1934 r. C. I. 1444/34.

Art. 558 i 559 t. X cz. 1 Zw. Pr. OSOBY OBCE, KTÓRYCH POWÓDZTWA ZDOLNE SĄ UCZYNIĆ POSIADANIE SPORNEM.

Przez „osoby obce", o których mowa w art. 558 i 559 t. X. cz 1 Zw. Pr. i których

roszczenia w formie powództwa zdolne są uczynić posiadanie spornem, należy rozumieć właściciela majątku lub poprzedniego posiadacza. Z dn. 13.XI. — 5.XII.1934 r. C. I. 1444/34.

Art. 1246 t. X. cz. 1 Zw. Pr. PRZEDAWNIENIE POWÓDZTWA O SPADEK.

Jeżeli majątek spadkowy był w posiadaniu dożywotniego użytownika i żadna inna osoba przez zasiedzenie nie nabyła praw własności do tego majątku, powództwo spadkobiercy nie może być uważane za przedawnione, chociażby od chwili śmierci spadkodawcy upłynęło lat dziesięć. Z dn. 6.III.1935 r. C. I. 1450/34.

Art. 1259 p. 1 t. X cz. 1 Zw. Pr. UDZIAŁ W SPADKU A UISZCZENIE DŁUGÓW SPADKOWYCH.

T. X. cz. 1 Zw. Pr. nie wprowadza niepodzielności między spadkobiercami i przewiduje (art. 1259 p. 1 t. X cz. 1 Zw. Pr.), że spadkobiercy są obowiązani do uiszczenia długów spadkowych jedynie w stosunku do udziału swego w spadku, tak samo więc mogą tylko w tym stosunku domagać się zapłaty należności spadkowych. Z dn. 6.II. 1935 r. C. I. 861/34.

Art. 1259 p. 1 i art. 2 załącznika do uwagi do art. 694 t. X cz. 1 Zw. Pr. ZAWIESZENIE BIEGU PRZEDAWNIENIA.

Jeżeli wierzytelność powodów nie była niepodzielna i każdy z nich mógł żądać oddzielnie od pozwanego uiszczenia przypadającej na niego części wierzytelności spadkowej, zawieszenie w stosunku do jednego z powodów przedawnienia zgodnie z art. 2 załącznika do uwagi do art. 694 t. X cz. 1 Zw. Pr. z powodu jego małoletności nie mogło mieć żadnego wpływu na bieg przedawnienia względem innych powodów. Z dn. 6.II.1935 r. C. I. 861/34.

Art. 1317 i 1259 t. X cz. 1 Zw. Pr. WSPÓŁWŁASNOŚĆ NIEPODZIELNA A WIERZYTELNOŚĆ SPADKOWA.

Wierzytelność spadkowa z tytułu pożyczki, zabezpieczona zastawem nieruchomości, nie stanowi „współwłasności niepodzielnej", gdyż niepodzielny charakter ma jedynie zabezpieczenie rzeczowe danej wierzytelności w tem znaczeniu, iż zarówno za całość długu, jak i za każdą jego część, odpowiada cała nieruchomość i zmniejszenie wysokości długu nie powoduje zwolnienia jakiejkolwiek części nieruchomości od obciążenia; natomiast sama wierzytelność zabezpieczona zastawem nie ma powyższego charakteru. Z dn. 6.II.1935 r. C. I. 861/34.

Art. 119 K. P. C. PODSTAWY COFNIĘCIA PRAWA UBOGICH.

Cofnięcie prawa ubogich, oparte na nowej i odmiennej ocenie przez sąd II instancji zaświadczenia władzy publicznej o stanie majątkowym i rodzinnym petenta i na wysnutym z tego zaświadczenia wniosku, iż nie stanowi ono dostatecznego dowodu zupełnego ubóstwa, nie jest dopuszczalne. Z dn. 5.II.1935 r. C. I. 2372/34.

Art. 513 K. P. C. PRZEPISY USTAWY TOW. KREDYT. A ART. 513 K. P. C.

W postępowaniu, wszczętem przez Towarzystwo Kredytowe m. Warszawy według przepisów ustawy Towarzystwa w poszukiwaniu należności z tytułu udzielonej pożyczki, art. 513 K. P. C. nie ma zastosowania. Z dn. 11.I.1935 r. C. I. 1771/34.

Art. 1 przep. wprow. K. P. C. w związku z art. 921 u. p. c. POSZUKIWANIE KOSZTÓW PROCESU W ODDZIELNEM POWÓDZTWIE.

Prawo strony do poszukiwania kosztów procesu w sprawach, rozstrzygniętych pod rządem uprzednio obowiązującej ustawy procesowej, nabyte zostało z chwilą wydania wyroków w tych sprawach i winno być oceniane według norm, obowiązujących w czasie jego nabycia. Z dn. 8.III.1935 r. C. I. 1586/34.

Art. 904 — 906, 1412 — 1417, 1421 u. p. c. PROJEKT PODZIAŁU MAJĄTKU SPADKOWEGO.

Sędzia osobiście projektu podziału majątku spadkowego nie sporządza i takim projektem sąd wyrokujący nie może zastąpić wydania obowiązującego orzeczenia sądowego, bądź w postaci wyroku, bądź decyzji incydentalnej, a przeto czynność taka (projekt wydany przez sędziego), jako naruszająca interes publiczny, winna być zniesiona z urzędu, jak również i całe postępowanie sądowe, przeprowadzone w dalszym toku na skutek tej wadliwej czynności. Z dn. 21.XI.1934 r. C. I. 2952/33.

Art. 1008 i 1556 u. p. c. w związku z art. 12 i 20 u. hip. SKUTKI UJAWNIENIA NA WYKAZIE HIPOTECZNYM OSZACOWANIA UMOWNEGO NA PRZYPADEK LICYTACJI.

Oszacowanie umowne (art. 1008 i 1556 u. p. c.), oznaczone przez strony na przypadek licytacji w poszukiwaniu długu, zebezpieczonego hipotecznie na nieruchomości, i ujawnione w wykazie hipotecznym, nie może być kwestjonowane przez późniejszego wierzyciela z uwagi na zasadę jawności hipotecznej i pierwszeństwa hipotecznego (art. 12 i 20 u. hip.). Z dn. 15.III.1935 r. C. I. 1631/34.

Art. VI ustawy z 2/15. VI. 1903 r. o wynagrodzeniu robotników i pracowników oraz ich rodzin za nieszczęśliwe wypadki przy pracy w przemyśle (Zb. Pr. i rozp. Nr. 81 poz. 912). PRZEDAWNIENIE ODSZKODOWANIA ZA NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY.

Przepisy powołanej ustawy nie stosują się do nieszczęśliwych wypadków, zaszłych przed wprowadzeniem w życie ustawy; natomiast mają zastosowanie ogólne przepisy kodeksu cywilnego Napoleona, a mianowicie co do odpowiedzialności pracodawcy art. 1382 k. c., a co do przedawnienia art. 2262 k. c. Z dn. 5.II.1935 r. C. I. 2072/34.

Art. 29 b pr. hipot. z 31. VIII. 1919 r.(Dz. U. z 1928 r. poz. 510). ZMIANA DECYZJI WYDZIAŁU HIPOTECZNEGO.

W myśl art. 29 b. prawa hipotecznego z 31 sierpnia 1919 r. (Dz. U. 1928 r. poz. 510) sam wydział hipoteczny nie jest władny zmienić swojej decyzji, odsyłającej strony na drogę sporną, chyba że zaszedłby fakt, w tejże decyzji przewidziany, albo nastąpiło porozumienie się stron w drodze umownej lub zaszła zmiana w odpowiednich przepisach prawa. Z dn. 15.III.1935 r. C. I. 1972/34.

Art. 1 — 2, 2 p. 2 ust. z 20. I. 1920 r. o obywatelstwie Państwa Pol. (Dz. U. poz. 44). OBYWATELSTWO OSOBY URODZONEJ NA OBSZARZE PAŃSTWA POLSKIEGO A ZMARŁEJ NA TERENIE ZWIĄZKU SOWIECKICH REPUBLIK RAD PRZED ZAWARCIEM TRAKTATU RYSKIEGO I NIE POSIADAJĄCEJ W CHWILI ŚMIERCI OBYWATELSTWA INNEGO PAŃSTWA.

Osoba urodzona na obszarze Państwa Pol., która zmarła na terytorjum Związku Sow. Rep. Rad przed zawarciem Traktatu Ryskiego, nie posiadając w chwili śmierci obywatelstwa innego państwa, winna być z mocy art. 2 p. 2 ust. z 20.I.1920 r. (Dz. U. p. 44) uznana za obywatelkę polską. Posiadanie przez tę osobę obywatelstwa byłego imperjum rosyjskiego i fakt jej śmierci na terytorjum obecnego państwa Z. S. R. R. przed uznaniem przez Polskę tegoż w traktacie Ryskim, ustalającym m. in. warunki nabycia obywatelstwa sowieckiego przez osoby urodzone w Polsce, nie mogą mieć żadnego w tym przedmiocie znaczenia, skoro kwestja obywatelstwa polskiego z chwilą wskrzeszenia Polski została uregulowana odrębną ustawą z 20.I.1920 r. (Dz. U. p. 44), wymagającą dla uznania obywatelstwa polskiego tylko stwierdzenia faktu urodzenia się danej osoby na terytorjum Państwa Pol. i nieposiadania przez nią obywatelstwa innego państwa (art. 2 p. 2), wszyscy zaś obywatele Państwa Pol. przed jego odrodzeniem, z nieznacznemi wyjątkami, zamieszkali i urodzeni na jego terytorjum, posiadali powyższe obywatelstwo państw zaborczych wobec czego ustawodawca polski, mówiąc o obywatelstwie „innego państwa" (art. 2 p. 2), miał oczywiście na względzie obywatelstwo państw innych, nie b. zaborczych, albo obywatelstwo jednego z tych państw, ale nabyte już po powrocie Polski do bytu państwowego. Z dn. 12.XII.1934 r. C. I. 1420/34.

Art. 8 ustawy z dn. 24. III. 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. U. 1933 r. poz. 202). ZAPIS OGÓLNY DLA CUDZOZIEMCA.

Prawo nie zabrania bez zezwolenia władzy ustanowić cudzoziemca, jako zapisobiercę ogólnego, chociażby do spadku należała nieruchomość. Z dn. 15.II.1935 r. C. I. 1416/34.

Art. 36 ustawy z 31. VII. 1923 r. o scalaniu gruntów (Dz. U. z 1927 r. Nr. 92 poz. 833). §§ 54 i 59 rozp. wykonawczego z 27. VIII. 1928 r. (Dz. U. Nr. 87 poz. 763). SKARGA POSESORYJNA PRZECIWKO UCZESTNIKOM SCALENIA SAMOWOLNIE OBEJMUJĄCYM W POSIADANIE GRUNTY WYDZIELONE IM WEDŁUG PRAWOMOCNEGO ORZECZENIA OKRĘGOWEJ KOMISJI ZIEMSKIEJ.

W myśl art. 36 ust. z 31.VII.1923 r. o scalaniu gruntów (Dz. U. z 1927 r. Nr. 92 p. 833) oraz § 54 i 59 rozp. wyk. z 27.VIII.1928 r. (Dz. U. Nr. 87 p. 763) uczestnicy scalenia stają się legalnymi posiadaczami wydzielonych im gruntów dopiero po wprowadzeniu ich w posiadanie tychże przez Komisarza Ziemskiego czy też mierniczego trybem przepisanym (por. orz. S. N. Izby I Nr. 73/28); wobec tego przeciwko uczestnikom scalenia gruntów do czasu wprowadzenia ich w posiadanie w trybie postępowania scaleniowego jest dopuszczalna akcja posesoryjna, jako dotycząca prawa cywilnego, a uczestnicy scalenia nie mogą w obronie swych praw zasłaniać się niewykonanem jeszcze, chociażby już prawomocnem, orz. Okręg. Kom. Ziem. stanowiącem o scaleniu gruntów, skoro objęli je w swe posiadanie samowolnie, zakłócając faktyczne posiadanie osób, przedtem z gruntów tych korzystających. Sąd, nie przesądzając nastałe kwestji ostatniego stanu posiadania, winien tymczasowo, do chwili uskutecznienia trybem przepisanym wyników postępowania scaleniowego przywrócić zakłócone posiadanie do stanu poprzedniego, istniejącego przed zakłóceniem. Z dn. 9.I.1935 r. C. I. 477/34.

§ 26 ust. 2 rozp. z 14. V. 1924 r. o przerachowaniu (Dz. U. 1925 r. poz. 213). UNIEZALEŻNIENIE PRZERACHOWANIA NALEŻNOŚCI WEKSLOWYCH OD OGRANICZENIA PRZEWIDZIANEGO PRZEZ UST. 2 § 11 ROZP. WAL.

Przepis ust. 2 § 11 rozp. o przerach. z 14.V.1924 r. (Dz. U. 1925 r. poz. 213) nie ma zastosowania nietylko do należności wekslowej, lecz również do należności, wynikającej z tytułu, który był podstawą zobowiązania wekslowego. Z dn. 27.III.1935 r. C. I. 2282/34.

§ 40 ust. 1 rozp. o przerach. z dn. 14. V. 1924 r. (Dz. U. z 1925 r. p. 213). SPOSÓB PRZERACHOWANIA NADWYŻKI NALEŻNOŚCI, PRZYJĘTEJ PRZEZ WIERZYCIELA W ZDEPRECJONOWANEJ WALUCIE.

Wierzyciel, który przy przyjęciu zapłaty zastrzegł sobie prawo dochodzenia nadwyżki, może bez względu na wysokość otrzymanej sumy poszukiwać różnicy między kwotą, wynikającą z przerachowania całej wierzytelności na zasadach ogólnych rozporządzenia waloryzacyjnego z uwzględnieniem warunków, istniejących w momencie przerachowania, a kwotą, stanowiącą równowartość w złotych dokonanej w zdeprecjonowanej walucie wpłaty (według stawki § 2 rozp. o przerach. z daty tej wpłaty). Z dn. 27.II.1935 r. C. I. 2159/34.

Art. 27 i 44 konwencji międzynarodowej o przewozie towarów kolejami żelaznemi, podpisanej w Bernie 23. X. 1924 r. (Dz. U. z r. 1928 Nr. 73 poz. 667). ODPOWIEDZIALNOŚĆ KOLEI ŻELAZNYCH ZA SZKODY POWSTAŁE WSKUTEK CAŁKOWITEGO LUB CZĘŚCIOWEGO ZAGINIĘCIA PRZESYŁKI.

W myśl art. 44 § 1 konwencji międzynarodowej o przewozie towarów kolejami żelaznemi, podpisanej w Bernie 23.X.1924 r. (Dz. U. z r. 1928 Nr. 73 poz. 667) z chwilą odbioru przesyłki wygasają przeciw kolei wszelkie roszczenia z tytułu umowy o przewód, z wyjątkiem jednak w przypadku szkód niedostrzegalnych, jeżeli następują warunki, wskazane w art. 44 § 2 ust. 4 p. a, b i c, mianowicie, jeżeli kolej nie wyraziła gotowości sprawdzenia przesyłki na stacji, jeżeli reklamację zgłoszono nie później 7 dni po wykryciu szkody i jeżeli uprawniony udowodnił, że szkoda powstała w czasie między przyjęciem do przewozu a wydaniem towaru; z zestawienia zaś treści tego ostatniego przepisu z ogólnym przepisem art. 27 oraz 44 § 1 konwencji wynika, iż warunki te winny być traktowane łącznie, t. j. iż brak chociażby jednego z tych warunków pociąga za sobą niemożność skierowania pretensji do kolei. Z dn. 4.XII. 1934 r. C. I. 14/34.

Art. 49 ust. 1 i art. 59 ust. 4 ustawy z dn. 1. VII. 1926 r. o opłatach stemplowych (Dz. U. poz. 570). ZWROT OPŁATY STEMPLOWEJ (ALJENACYJNEJ) W RAZIE UNIEWAŻNIENIA LICYTACJI.

W myśl ust. 1 art. 49 i ust. 4 art. 59 ustawy z dn. 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych (Dz. U. poz. 570) sąd w razie unieważnienia licytacji nie jest uprawniony do zwrotu opłaty stemplowej (aljenacyjnej), wpłaconej do kasy sądu przez nabywcę nieruchomości z licytacji. Z dn. 4.I.1935 r. C. I. 1478/34.

Art. 2 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16. III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 35 poz. 323) w zw. z art. 2 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16. III. 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. Nr. 35 poz. 324). CHARAKTER PRACY FIZYCZNEJ PRACOWNIKA KOSMETYCZNEGO.

Pracownik kosmetyczny jest pracownikiem fizycznym, gdyż art. 2 pow. rozp. (poz. 323), wyliczający w sposób ograniczający pracowników umysłowych, nie wymienia personelu kosmetycznego. Z dn. 19.II.1935 r. C. I. 2166/34.

Art. 15 w zw. z art. 16 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16. III. 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. Nr. 34/28 poz. 324). STRAJK, JAKO WAŻNY POWÓD ROZWIĄZANIA UMOWY O PRACĘ.

Nieprzystąpienie do pracy robotnika, biorącego udział w strajku, wywołanym względami natury konkurecyjnej a nie ekonomicznej, stanowi ważny powód niezwłocznego rozwiązania umowy bez wypowiedzenia. Z dn. 10.I.1935 r. C. I. 1699/34.

Ustawa z 29. III. 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. Nr. 25 poz. 213). MORATORJUM PO WSZCZĘCIU EGZEKUCJI Z NIERUCHOMOŚCI.

Dla zapobieżenia dalszej egzekucji, prowadzonej przez komornika i zmierzającej do wyegzekwowania kapitału, zebezpieczonego hipoteką umowną, dłużnik winien zwrócić się z odpowiedniem żądaniem do komornika i wykazać, iż zachodzą warunki zastosowania moratorjum, a w razie odmowy wstrzymania może wnieść skargę na czynności komornika. Z dn. 25.I.1935 r. C. I. 1384/34 i 2403/34.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 86 K. K. Pojęcie „wszczęcie postępowania karnego wg. K. K. i K. P. K. w zw. z przerwą przedawnienia ścigania".

Wszczęcie „postępowania karnego" jest to przedsięwzięcie jakiejkolwiek czynności, przewidzianej przez prawo, należącej do postępowania karnego (a nietylko sądowego) przedsięwziętej przez organ, powołany do udziału w dochodzeniu lub ściganiu przestępstw (art. 9 K. P. K.), mającej na celu wyjaśnienie czy przestępstwo popełniono i kogo można o nie podejrzewać, wykrycie lub ściganie jego sprawcy, utrwalenie dowodów i t .p. Czynność, należąca do postępowania karnego, może nie być skierowana przeciwko określonej osobie, a pomimo to bieg przedawnienia z art. 86 K. K. będzie przerwany, gdyż art. 86 K. K. mówi o wszczęciu postępowania z powodu przestępstwa, a nie przeciwko określonemu sprawcy przestępstwa. (25.I.35. Nr. 2 K. 1635/34).

Art. 97 K. K. Pojęcie nowego przestępstwa przy kontynuowaniu przestępstwa ciągłego po wyroku.

Działanie, ponawiające czynność przestępną poza okresem czasu przestępnej działalności, objętej już wyrokiem skazującym, realizującym odpowiedzialność za wskazany w tym wyroku okres czasu, jest przestępstwem nowem, powtórzeniem, które bez obrazy zasady „ne bis in idem" może być przedmiotem nowego postępowania i wyrokowania. (21.III.35. Nr. 3 K. 128/35).

Art. 127 K. K. Znaczenie wyrażenia „ich jednostki".

Wyrażenie „ich jednostki" w art. 127 K. K. określa jednostki aministracyjne, taktyczne, powołane do spełnienia pewnych zadań i funkcyj np. patrol, warta i t. p. (8.IV.35. Nr. 3 K. 223/35).

Art. 131 K.K. Zakres pojęcia „działania w porozumieniu".

Mimo, że dla zaistnienia karalności „działania w porozumieniu", z art. 131 K. K. wymagana jest pełna „świadomość celu", do którego sprawcy dążą i zmowa poprzedzająca czyny przestępne (art. 129 lub 130 K. K.), to jednak rzeczywiste porozumienie się sprawców co do dokonania przestępstw (art. 129 lub 130 K. K.) może być krótkotrwałe a nawet odbyć się momentalnie przez uprzednie porozumienie się ruchem ręki, spojrzeniem i t. p. i takie momentalne porozumienie się wystarcza całkowicie do zastosowania art. 131 K. K., jest natomiast zbędne dla bytu przestępstwa z art. 131 K. K. ustalenie uprzedniej zmowy w znaczeniu „spisku" przestępnego (22.III.35. Nr. 1 K. 1227/34).

Art. 132 K. K. Faktyczne wykonywanie obowiązków służbowych.

Istnienie cech przestępstwa z § 1 art. 132 K. K. zależne jest nie od tego czy znieważenie przędnika miało miejsce w godzinach stale przeznaczonych dla załatwienia spraw wchodzących w zakres urzędowania, a od tego, czy zniewaga urzędnika nastąpiła podczas faktycznego wykonywania obowiązków służbowych (21.II.35. Nr. 3 K. 1852/34).

Art. 133 K. K. w zw. z ust. ros. o organizacji Zarządu Gub. Król. Pol. (Zb. Pr. Ces. Ros. t. II dz. V 1912—1913). Ochrona w Kod. Kar. czynności służbowych sołtysa na terenie b. Król. Polskiego.

Czynności sołtysa, jako pomocnika wójta, w zakresie funkcyj policyjnych na terenie, na którym dotychczas obowiązuje w tym względzie ustawa o organizacji Zarządu Gubernij Król. Pol. Zb. Pr. Ces. Ros. są „czynnościami służbowemi", ulegającemi ochronie odnośnych przepisów (np. art. 133 K. K.). Przykład: Sołtys pełnił obowiązki służbowe wtedy, gdy przybył na miejsce zajścia wskutek doniesienia o rzekomem zabiciu człowieka i wówczas gdy, zastawszy sytuację zakłócającą spokój, interwenjował celem zapobieżenia dalszemu zakłóceniu porządku, a przeto podlegał ochronie art. 133 K. K. (6.V.35. Nr. 1 K. 254/35).

Art. 134 i 135 K. K. 1. Przekupstwo czynne w świetle przepisów K. K. 2. Podżeganie i pomocnictwo przy przekupstwie czynnem. 3. Przekupstwo czynne, posiadające cechy zniewagi lub nieprzyzwoitego zachowania się (art. 127 i 132 K. K.).

1. Przekupstwo czynne, jeśli mieszczą się w czynie znamiona art. 134 lub 135 K. K., podlega karze. Odpowiedzialność według tych przepisów istnieje, choćby nie ziściły się w pełni znamiona podżegania urzędnika do sprzedajności (np. w sferze zamiaru —§ 1 art. 14 K. K.). 2. Przekupstwo czynne urzędnika w znaczeniu ściślejszem (t. j. w służbie Państwa lub samorządu, i wojskowego), nie podpadające pod przepisy szczególne art. 134 lub 135 K. K., może ulegać karze, gdy w czynie mieszczą się znamiona art. 293 (26 i nast.) i 290 K. K., jako podżeganie lub pomoc (psychiczna) do sprzedajności; również może powstać odpowiedzialność surowsza dającego łapówkę według art. 293 i § 2. art. 290 K. K., jeśli chodzi o czynność, będącą naruszeniem obowiązku służbowego w tym stopniu i postaci, *że sprzeciwia się ustawie.* 3. Przekupstwo czynne

innych osób wymienionych w art. 292 K. K., t. j. wykonywających zlecone czynności w zakresie zarządu państwowego lub samorządowego, tudzież funkcjonarjuszy wszelkich instytucyj prawa publicznego, może podlegać karze tylko na zasadzie art. 293 i 290 K. K. (jak pod 2.). 4. Oczywiście możliwe jest podżeganie i pomocnictwo tak do popełnienia występków z art. 134 i 135 K. K. jak i do występku i zbrodni z art. 290 *nie innemi sposobami*, niż przez udzielenie lub obietnicę korzyści majątkowej, czy osobistej; podżegacz i pomocnik może występować czy to po stronie urzędnika (np. pośrednik przez niego z żądaniem łapówki wysłany lub stale używany), czy to po stronie dającego łapówkę. 5. Udzielenie lub obietnica korzyści majątkowej lub osobistej (łapówka), gdy brak znamion art. 134, 135, 293, 290 K.K., może w miarę okoliczności, gdy jej nie przyjęto — stanowić zniewagę lub zachowanie się nieprzyzwoite (art. 127, 132 K. K.) np. ofiarowanie sekretarzowi podczas jego urzędowania datku za zażądaną drobną przysługę natury prywatnej (14.II.35. Nr. 3 K. 1774/34).

Art. 187 K. K. Chwila dokonania czynu z art. 187 K. K. Stosunek subjektywny osoby, której podpis podrobiono.

Dla bytu przestępstwa z art. 187 K. K. obojętne jest czy osoba, której podpis podrobiono na dokumencie, wiedziała o tem lub wyraziła na to zgodę czy też nie; również bez znaczenia jest okoliczność, czy osoba, w stosunku do której użyto dokumentu, jako autentycznego, wiedziała o jego podrobieniu lub sfałszowaniu. Przestępstwo z art. 187 K. K. jeset dokonane już z chwilą podrobienia dokumentu w zamiarze użycia za autentyczny (12.II.35. Nr. 1 K. 1070/34).

Art. 170 K. K. Interpretacja pojęcia „niepokoju publicznego".

1. Niepokój publiczny w rozumieniu art. 170 K. K. nie jest wyłączony w wypadkach jego charakteru lokalnego. Mała liczba abonentów pisma nie wyłącza rozchodzenia się samego pisma jak i wieści, ustnie na podstawie druku podawanej. 2. W myśl art. 170 K. K. wystarcza sama możliwość wywołania niepokoju publicznego (6.V.35. Nr. 3 K. 326/35).

Art. 235 i 236 K. K. Znaczenie terminu zamiar „nieokreślony" (dolus indeterminatus). Brak w K. K. konstrukcji zamiaru pośredniego.

Użyty w motywach Komisji Kodyfikacyjnej termin „zamiar nieokreślony" jest ogólną postacią określonego w art. 14 K. K. zamiaru ewentualnego. — K. K. wszelkie skutki przestępstwa wiąże z winą sprawcy, zrywając stanowczo z postanowieniami rozd. II (art. 13—16) z objektywizmem i z konstrukcją zamiaru pośredniego, którego istotą było przypisanie skutków objektywnych t. zn. niezależnych od psychicznego ustosunkowania się do nich sprawcy (Zb. O. 136/33). Zastosowanie sankcji z art. 236 § 1 i 235 § 1 K. K. wymaga ustalenia, że zamiar sprawcy był skierowany na wywołanie następstw w przepisach tych orzeczonych lub też, że sprawca skutki te przewidywał i na nie się godził (art. 14 § 1 K. K.) (17.IV.35. Nr. 2 K. 1674/34).

Art. 241 K. K. „Bójka" lub pobicie jako zbiorowy akt.

1. „Bójka" czy też „pobicie" w rozumieniu dyspozycji art. 240 i 241 K. K. (kto bierze udział) jest zbiorowym atakiem na bezpieczeństwo cielesne, gdyż wziąć „udział" (art. 240, 241 K. K.) można tylko w związku z działaniem drugiej osoby. 2. Zastosowanie kwalifikacji art. 241 K. K. w razie wzajemnego pobicia się 2 osób, czyli przedsięwzięcie indywidualnych ataków względem siebie, a nie ataków w działaniu zbiorowem—jest błędne (16.IV. 35 Nr. 3 K. 217/35).

Art. 247 K. K. Udzielenie pomocy w położeniu grożącem niebezpieczeństwem.

Odpowiedzialności z art. 247 K. K. ulega każdy, kto umyślnie nie udziela pomocy człowiekowi znajdującemu się w położeniu, grożącem niebezpieczeństwem dla życia, mogąc to uczynić bez narażenia siebie lub osób bliskich na niebezpieczeństwo, bez względu na to, czy poza sprawcą również i inne osoby pomocy takiej udzielić mogły, ustalenie zaś tej okoliczności rozciągałoby odpowiedzialność i na te osoby, nie pozbawiając czynu sprawcy cech przestępstwa. (11.XII.1934. Nr. 2 K. 1359/34).

Art. 252 K. K. Interpretacja pojęć „najście domu" „nieopuszczenie".

I. Przestępstwa z art. 252 K. K. może dopuścić się właściciel miejsc wskazanych w cyt. artykule w stosunku do najmobiorcy. Przestępstwo z art. 252 K. K. (najście domu) zalicza K.K. do przestępstw przeciwko wolności jednostki, ujmując je jako złamanie prawa wyłącznego swobodnego przebywania osoby uprawnionej w miejscach kazuistycznie przez art. 252 K. K. wyszczególnionych..

II. Przy nieopuszczaniu miejsc, wskazanych w art. 252 K. K. wbrew wyrażonej lub domniemanej woli osoby uprawnionej t. j. właściciela, posiadacza, użytkownika i t. p. lub ich zastępców, domowników, służby, gości, działających wg. domniemanej woli gospodarza, osób współuprawnionych, nie jest konieczne, aby nie opuszczający przedostali się do tych miejsc bezprawnie. (15.IV.35. Nr. 3 K. 198/35).

Art. 264 K. K. Karalność „obietnic" co do przyszłych czynów w razie istniejących stanów psychicznych, zawierających elementy oszustwa.

Oszustwo w rozumieniu K. K. jest możliwe także w stosunku do istniejących i zupełnie realnych stanów psychicznych sprawcy, sprowadzających się do postanowień i zamiarów dokonania w przyszłości określonych czynów. Np. działanie oskarżonego—polegające na obietnicy małżeństwa, której już w chwili jej czynienia nie miał (jak ustalono) zamiaru dotrzymać, — celem wyłudzenia pożyczki pieniężnej, której poszkodowana, ze względu jedynie na obietnicę małżeństwa, — udzieliła, a której oskarżony nie zwrócił, — zawiera cechy oszustwa (21.III.35. Nr. 1 K. 1164/34).

Art. 269 w zw. z art. 262 § 2 K. K. Inkasent w świetle odpowiedzialności z art. 269 K. K.

Sprawcą przestępstwa z art. 269 K. K. może być tylko osoba, która na podstawie ustawowego lub umownego upoważnienia ma obowiązek troszczenia się o cudzy interes materjalny z prawem samodzielnego działania w mniejszym lub większym zakresie, lecz nie osoba, której poruczono dokonanie niesamodzielnej zgóry określonej czynności np. zainkasowanie należności za towary. Bezprawne rozporządzenie zainkasowanemi sumami w tym wypadku, wbrew woli osoby uprawnionej, jest przywłaszczeniem powierzonego mienia (art. 262 §2 K. K.) nie zaś występkiem z art. 269 K. K. (2.IV. 35. Nr. 2 K. 128/35).

Art. 282 K. K. Stosunek prawny do rzeczy zajętych i szkoda w świetle art. 282 K. K.

Dla odpowiedzialności z art 282 K. K. jest obojętne, czy zajęte przedmioty stanowiły własność, oraz czy znajdowały się pod dozorem sprawcy, wystarczy, jeżeli sprawca ukrył je czy usunął w zamiarze udaremnienia egzekucji; obojętne jest również czy wierzyciel w ostatecznym wyniku poniósł szkodę. Nie rzeczywiste udaremnienie egzekucji, lecz zamiar udaremnienia jej, należy do istoty czynu z art. 282 K. K., który nie traci cech przestępnych, chociażby licytacja doszła do skutku, np. przez zabieg osób interesowanych, które ukryte przedmioty odnalazły i na licytację dostarczyły (18.III.35. Nr. 3 K. 79/35).

Art. 33 pr. o wykr. Karalność osób poruczających wykonanie czynności wymienionych w cytowanym przepisie, zagrażającym życiu lub zdrowiu ludzkiemu.

Z wyraźniego brzmienia art. 33 pr. o wykr., które po wyrazie „albo" powtarza wyraz „kto" — wynika, iż karalnem jest nietylko poruczenie czynności, której nieumiejętne wykonanie może wywołać niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia ludzkiego przez osobę samą niezdolną do jej wykonania, lecz także *przez osobę samą zdolną* do wykonania poruczonej czynności.Nielogiczną byłaby bezkarność osoby obowiązanej do większej dbałości, a więc postępującej w sposób lekkomyślniejszy niż osoba niezdolna do wykonywania poruczonej czynności. (4.III.35. Nr. 3 K. 1890/34).

Orzecznictwo Sądów Francuskich

Art. 786, 921 k. c. Nap.

Zmniejszenia zapisu, przekraczającego część rozporządzalną, żądać mogą tylko ci sukcesorowie, na których korzyść prawo zastrzega zachowek oraz ich spadkobiercy lub następcy, ponieważ tylko ich uprawnienia zostają naruszone przekroczeniem części rozrządzalnej. Wskutek tego spadkobierca z linji bocznej (brat testatorki) wykluczony od spadku przez zapis ogólny (w przypadku na rzecz męża) nie może żądać zmniejszenia tego zapisu, powołując się na istnienie w dniu śmierci testatorki, wstępnego, jako jedynego spadkobiercy koniecznego, który zrzekł się spadku po swej córce. Tembardziej spadkobierca z linji bocznej nie może występować ze skargą o działy przeciwko zapisobiorcy ogólnemu, powołując się na to, iż na korzyść tegoż spadkobiercy przeszła część obowiązkowa wstępnego wskutek zrzeczenia się przezeń spadku (art. 786 k. c.). Dobrodziejstwo bowiem takiego przejścia jest uzależnione od warunku, iż krewny boczny jest powołany do spadku, że więc wykluczający go zapis ogólny uległ zmniejszeniu, czego jednak zabrania art. 921 k. c., który tem samem sprzeciwia się wniesieniu przez krewnego bocznego skargi działowej w celu przyznania części obowiązkowej.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Rennes z dnia 6 listopada 1934 r.

Art. 895, 901, 1131 k. c. Nap. (por. art. 31 — 45 Kod. Zob. i Orzeczenie S. N. zam. w zesz. 6 pod Nr. 222 Zb. Orz.).

Pomimo swej odwołalności testament nie jest zwykłym projektem: stanowi on akt rozporządzenia całkowity, dostateczny sam przez się i zupełny od momentu jego spo-

rządzenia, z tem jedynie zastrzeżeniem, że jego wykonanie jest uzależnione od nastąpienia terminu nieokreślonego ale nieuniknionego (fatal) — śmierci testatora (art. 895 k. c.). Wskutek tego zdolność rozporządzania niezbędna przy sporządzaniu aktu nie jest wymagana w czasie śmierci testatora, a testament sporządzony przez osobę zdolną pozostaje ważny również wtedy, gdy osoba ta, ubezwłasnowolniona następnie z powodu obłędu, umiera w tym stanie. Testament sporządzony na korzyść k o n k u b i n y nie może być unieważniony, jako mający przyczynę niegodziwą, (illicite) w razie ustalenia, że intencją testatora nie było utrwalenie albo wynagrodzenie za niemoralne stosunki, ale jedynie zabezpieczenie przyszłości tej, która dzieliła z nim życie (art. 1131 k. c.). Do w y ł u d z e n i a, które domniemywa użycie podstępnych wybiegów, nie można upodabniać ani nieprzyjaźni istniejącej między legatarjuszką a spadkobiercami porządkowymi (w przypadku bratem i siostrą testatora), ani zupełnie legalnego wpływu, który mogła ewentualnie uzyskać legatarjuszka, a wynikającego z uczucia, jakie jej okazywał testator i ze wspólności życia (communauté d'existence), która ich łączyła (art. 1116).

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Paryżu z dnia 10 grudnia 1934 r.

Art. 1382 — 1384 k. c. Nap. (por. art. 134 — 156 Kod. Zob.).

W y r o k i 1) Sądu Apelacyjnego w Lyonie z 20/VI 1934 r; 2) Trybunału Cywilnego w Rouen z 18/XI 1934 r.; 3) Sądu Apelacyjnego w Amiens z 4/XII 1934 r.; 4) Sądu Apelacyjnego w Poitiers z 12/II 1935 r. (Wyroki powyższe zawierają częściowo odmienne rozstrzygnięcia podobnych przypadków).

T e z y: W przypadku zderzenia dwóch pojazdów (mechanicznych) ma zastosowanie w stosunku do obydwu kierowców, którzy mieli je pod swym dozorem, domniemanie odpowiedzialności z art. 1384 § 1 k. c. Nap. pod tym jedynie warunkiem, że szkodę zrządził tak jeden jak i drugi pojazd (wyrok 1, 2, 3 i 4). Należy domniemywać udział każdego z tych pojazdów w spowodowaniu (à la causalité) szkody (wyr. 1, 3 i 4) z zastrzeżeniem dla kierowcy jednego z pojazdów możności udowodnienia, że rola rzeczy, którą miał pod swym dozorem, była wyłącznie bierna (wyr. 1).

(T e z a o d m i e n n a): W razie zderzenia samochodu z motocyklem często nie można ustalić, czy szkodę zrządził samochód czy motocykl, czy jeden i drugi, jeżeli przyczyny zderzenia nie zostały wyjaśnione, niekoniecznie zaś muszą one być przypisane pojazdowi bardziej niebezpiecznemu. W takim przypadku domniemanie odpowiedzialności z art. 1384 k. c. nie może być stosowane ani przeciw jednemu, ani przeciw drugiemu kierowcy, natomiast dla zasądzenia (odszkodowania) bądź od jednego bądź od drugiego, należy udowodnić w i n ę stosownie do przepisu art. 1382 i 1383 k. c. (wyr. 2). Domniemanie odpowiedzialności, która ciąży na obydwu kierowcach (jako mających pojazdy pod swoim dozorem) nakłada na nich obowiązek wynagrodzenia szkody, o ile nie udowodnią wypadku losowego, siły wyższej lub przyczyny postronnej, która nie może im być poczytana (wyr. 1, 3, i 4). Ale zarówno domniemanie jak i ustalenie podwójnej odpowiedzialności kierowców nie pociąga za sobą obowiązku wynagrodzenia przez każdego z nich c a ł o ś c i szkody, zrządzonej drugiemu, ponieważ odpowiedzialność za szkodę obciąża częściowo samego poszkodowanego. W braku zaś wszelkiej podstawy (de tout élément) rozróżnienia należy, przyjąwszy domniemania odpowiedzialności obydwuch stron za równe, uznać, iż każda ze stron musi po p o ł o w i e wynagrodzić szkody zrządzone stronie przeciwnej (wyr. 1).

(T e z a o d m i e n n a): W przypadku, gdy przyczyna zderzenia pojazdów mechanicznych nie została wyjaśniona i żadna ze stron nie udowodniła winy drugiego kierowcy lub wypadku losowego albo siły wyższej, należy domniemywać odpowiedzialność każdej ze stron za szkodę, zrządzoną przez pojazd, będący pod jej dozorem. Z obydwuch tych domniemań każde ma swój własny przedmiot, i wywołuje odrębne skutki, i nie mogą te domniemania być obalone nawet częściowo faktem wzajemności uszkodzeń, nie można bowiem domniemywać odpowiedzialności któregokolwiek z kierowców za szkodę sobie zrządzoną; jakikolwiek zaś podział odpowiedzialności byłby sprzeczny i z prawem i ze słusznością; w konsekwencji zatem każda strona jest obowiązana wynagrodzić w c a ł o ś c i szkodę poniesioną przez stronę przeciwną (wyr. 3 i 4).

W razie najechania samochodu na funkcjonarjusza policyjnego m. Paryża prefekt policji jest upoważniony do dochodzenia w drodze sądowej od osoby, cywilnie za ten wypadek odpowiedzialnej, zapłaty sumy, uiszczonej funkcjonarjuszowi policyjnemu tytułem uposażenia za okres czasu, w którym z powodu wypadku nie mógł on pełnić służby.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Paryżu z dnia 19 listopada 1934 r.

Tezy powyższe według Recueil Périodique et Critique Dalloz za r. 1935.

Tomasz Kędzierski.

MŁODY PRAWNIK

DZIAŁ ZWIĄZKU ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Przedstawiciel „Młodego Prawnika": Jerzy Poznański

JADWIGA ZIELEŃCZYKÓWNA.

Rola wychowawcza młodego prawnika w społeczeństwie

Żyjemy w okresie poszukiwania nowych form społeczno - prawnych. Powstają nowe kodeksy, coraz bardziej humanitarne, uwzględniające postulaty teorji i wyniki doświadczenia, aby warunki współżycia ludzkiego uczynić możliwie lepszemi. Kodeksy te tworzy pewna niewielka grupa ludzi. Stają się one prawem obowiązującem dla wszystkich,dla całego społeczeństwa.

Społeczeństwo (odłam prawników ginie w masie 33 miljonowej ludności) nowego prawa nie zna lub nie rozumie, często je krytykuje, a nawet potępia. W tem społeczeństwie rodzą się opinje o poszczególnych kwestjach prawnych, oparte często na mylnych przesłankach, a czasem na zupełnej nieznajomości omawianego przedmiotu. Z tego społeczeństwa wychodzą oskarżeni i oskarżyciele, powodowie i pozwani, a przedewszystkiem ogromna ilość świadków. Poraz pierwszy bezpośrednio z prawem spotykają się oni w sądzie i swój stosunek do zagadnień prawnych kształtują pod kątem widzenia pewnego zdarzenia, w które los ich wplątał.

Jeśliby pokusić się o analizę światopoglądu prawnego przeciętnej moralnie zdrowej jednostki społecznej (poza prawnikami), to możnaby z tego punktu widzenia podzielić przestępstwa na cztery zasadnicze i wzajemnie wyłączające się kategorje, jeśli jako fundamentum divisionis przyjmiemy poczucie moralne i świadomość prawną, czyli wiedzę, że dany czyn zabroniony jest pod groźbą kary przez ustawę, obowiązującą w czasie jego popełnienia.

Do I-szej kategorji należeć będą czyny, co do których jednostka ma bezwzględną świadomość prawną, że czyn ten jest przestępstwem i moralnie potępia sprawcę. Pomimo pozorów — przestępstw takich absolutnie potępionych przez ogół nie jest tak wiele, bo nawet zabójstwo i kradzież, co do których niema wątpliwości, że są czynami zabronionemi przez prawo, budzą zastrzeżenia co do oceny moralnej, jeśli kradzież jest popełniona z nędzy, a zabójstwo w afekcie. Do II-ej kategorji należałoby zaliczyć czyny, których większa część społeczeństwa (proletarjat, włościanie) nietylko nie potępia moralnie, ale nawet nie wie, że za popełnienie ich grozi kara, że są przez prawo niedozwolone. Są to tak częste, zdawałoby się niewinne, podrabiania dokumentów (wykreślił wyraz „analfabeta" z książeczki wojskowej i t. p.), puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy (art. 178 K. K.) i t. d. Przykładów tego rodzaju możnaby mnożyć bardzo wiele. III-cia kategarja — to czyny, które nie budzą wątpliwości w świadomości prawnej — znowu oczywiście pewnej grupy społecznej (raczej inteligencji), natomiast wywołują zażartą krytykę, jako niezgodne z ich poczuciem moralnem. Tę-

go rodzaju wątpliwości budzą art. 200, 231, 232 K. K. i inne. Ażeby teoretycznie wyczerpać tego rodzaju podział przestępstw, należałoby wyodrębnić jeszcze IV-tą kategorję — to jest taką, do której zaliczylibyśmy czyny, wywołujące w społeczeństwie ujemną reakcję moralną, a nietraktowane przez kodeks, jako przestępstwa. Jednak na gruncie obowiązującego prawa karnego, które karze nawet za wyrządzoną krzywdę moralną (np. art. 255, 256 K. K.), trudno przytoczyć przykłady czynów uznanych za ujemne moralnie przez społeczeństwo, a pozostających bezkarnemi w obliczu prawa.

Nie wdając się w szczegółową analizę tego rodzaju podziału przestępstw, wypadnie stwierdzić, że, jako zagadnienie społeczne, interesująca jest zwłaszcza kategorja przestępstw II-a i III-cia — t. j. czyny, o których społeczeństwo nie wie, że są zabronione przez prawo i czyny, które nie budzą ujemnych reakcyj moralnych chociaż niema co do nich wątpliwości, że są przestępstwami.

Tu właśnie zaczyna się wychowawcza rola w społeczeństwie młodego prawnika, — być może jako przyszłego kodyfikatora, który pod wpływem należycie przyswojonej, a nie przypadkowej, moralnej opinji społecznej, zmodyfikuje niektóre przepisy prawa. Prawo nie może być zbiorem zaklętych, tajemniczych formułek klanu kapłanów, powinno „wyjść na ulicę", dostać się pod „wiejską strzechę". Sporne kwestje moralno-prawne nie mogą interesować wyłącznie prawników, — powinny one wzbudzić rzeczowe i poważne dyskusje oświeconego odłamu społeczeństwa. Uświadomić masy o tem, czem jest przestępstwo i co jest przestępstwem, przedstawić im szkodliwość tego rodzaju czynów, obudzić zainteresowanie społeczeństwa zagadnieniami prawno-społecznemi i próbami ich rozwiązania — oto piękna praca młodego prawnika.

Dzisiejszy lekarz głosi, że zapobiegać chorobie należy wtedy jeszcze, gdy człowiek jest zdrowy, — dzisiejszy pedagog wychowuje w nieznajomości kary, starając się uniknąć potrzeby jej stosowania, dzisiejszy prawnik starać się musi o uniemożliwienie przestępstwa zanim jeszcze zostało popełnione. Być może taka profilaktyka przestępczości będzie narazie bezowocna, ale stała i ciągła praca młodego prawnika nad uświadomieniem prawnem społeczeństwa stanie się kamieniem węgielnym poprawy warunków współżycia ludzkiego.

KRONIKA

Z Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P.

1. POROZUMIENIE POLSKO-NIEMIECKIE W SPRAWIE WSPÓŁPRACY INTELEKTUALNEJ MŁODZIEŻY PRAWNICZEJ.

Dnia 22 czerwca r. b. pomiędzy Radą Naczelną Zw. Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. a przedstawicielami Narodowo-Socjalistycznego Związku Niemieckich Prawników zawarte zostało porozumienie co do współpracy intelektualnej. W myśl powyższego porozumienia Rada Naczelna Zw. Zrzeszeń oraz Narodowo-Socjalistyczny Zw. Prawników Niemieckich zobowiązały się przesyłać sobie wzajemnie bezpłatnie naukowe czasopisma prawnicze, ekonomiczne i socjologiczne oraz ułatwiać nawzajem nabywanie książek oraz innych wydawnictw naukowych. Oba Związki przesyłać sobie będą naukowe artykuły i prace członków obu organizacyj na tematy z zakre-

su prawa, ekonomji i socjologji. Artykuły te będą przesyłane w języku strony wysyłającej. Do obowiązków strony odbierającej należeć będzie tłomaczenie otrzymanych artykułów oraz ich publikacja bądź w formie artykułów bądź w formie odrębnych wydawnictw, obejmujących jedną lub kilka prac nadesłanych. Oba Związki przystąpią w najbliższym czasie do organizowania publicznych naukowych odczytów z zakresu prawa, ekonomji i socjologji, wygłaszanych przez członków reprezentowanych organizacyj. Odczyt winien być przygotowany i wygłoszony w języku kraju, w którym będzie się odbywał. Wreszcie Związki przystępują do organizowania wyjazdów swych członków w celach naukowych i turystycznych. Wyjazdy te będą bądź indywidualne bądź zbiorowe. Indywidualne wyjazdy na studja naukowe na termin od 2 tygodni do 3 miesięcy. Strona kraju, do którego wyjazd nastąpi, obowiązana będzie do zaopiekowania się przyjeżdżającym. Koszta pobytu obciążają stronę kraju, w którym pobyt ma miejsce. Ponadto każdy ze Związków udzielać będzie pomocy członkom reprezentowanych organizacyj, którzy na koszt własny przebywać będą w jej kraju. Wreszcie Związki zamierzają zorganizować zbiorowe wycieczki o charakterze bądź turystycznym bądź naukowym. Strona kraju, do którego wycieczka przybędzie, obowiązana będzie do zaopiekowania się wycieczką. Przy organizowaniu tych wycieczek będzie przestrzegana zasada wzajemności w ten sposób, że ilość uczestników i czas trwania pobytu wycieczki niemieckiej w Polsce równać się będzie odpowiednio ilości uczestników oraz czasowi trwania wycieczki polskiej w Niemczech. Porozumienie podpisała delegacja Niemieckich Prawników z dr. G. Ruhlem na czele. Ze strony polskiej podpisało porozumienie Prezydjum Rady Naczelnej Zw. Zrzeszeń z kol. Tadeuszem Żenczykowskim, Prezesem Rady Naczelnej, na czele.

2. KONKURS NA ARTYKUŁY Z DZIEDZINY ZAGADNIEŃ KONSTYTUCYJNYCH.

Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. powtórnie podaje do wiadomości warunki Konkursu na artykuły z dziedziny zagadnień związanych z Konstytucją z dnia 23 kwietnia 1935 r.: 1) W konkursie mogą brać udział członkowie Zrzeszeń asesorów i aplikantów, należących do Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. 2) Praca nie może przekraczać 15 stron pisma maszynowego o podwójnym wierszu na papierze o rozmiarach arkusza „podaniowego" znormalizowanego. 3) Prace (pożądane maszynopisy) należy nadsyłać na imię kol. Jerzego Poznańskiego (Redakcja „Głosu Sądownictwa", Warszawa, Miodowa 15 pok. 74) do dnia 1 października 1935 r.; w przypadkach wątpliwych decyduje data stempla pocztowego. 4) Konkurs jest tajny; prace winny być oznaczone godłem autora, a do każdej pracy należy dołączyć zapieczętowaną kopertę, zaopatrzoną w godło, a zawierającą wewnątrz imię, nazwisko oraz dokładny adres autora. 5) Rada Naczelna przeznacza dla prac dwie nagrody, a mianowicie: I — w sumie 150 zł. i II — w sumie 100 zł. Jury ma jednak prawo w granicach ogólnej sumy łączyć lub dzielić nagrody w/g uznania, lub może nagrody wcale nie przyznać. 6) Prace konkursowe będą w miarę możności drukowane w pismach prawniczych, przyczem honorarjum za pracę wydrukowaną według zwykłych stawek redakcyjnych otrzymuje w całości autor. 7) W skład jury weszli p.p.: Dziekan W. Makowski, prof. Jamontt oraz Prezes Nacz. Rady Adw. F. Paschalski. 8) Tytuł pracy dowolny z tem, że musi ona omawiać zagadnienia związane z Konstytucją z dnia 23 kwietnia 1935 r.

ZRZESZENIE APLIKANTÓW SĄDOWYCH APELACJI LWOWSKIEJ.

Obecny Zarząd za najpierwsze zadanie wziął sobie kierowanie agendami Z. A. S. w ten sposób, by i nadal zasłużyć sobie na przychylne ustosunkowanie się władz. Wszelkie poczynania zyskiwały stale poparcie ze strony przełożonych. Wysiłki zmierzały w 4-ch zasadniczych kierunkach: 1) samopomocowym, 2) ściśle zawodowym, 3) naukowym, 4) współżycia towarzyskiego i współpracy z innemi organizacjami.

1) *Stu bezpłatnych kolegów*, z których olbrzymia większość nie ma żadnych lub prawie żadnych środków utrzymania; kilkudziesięciu młodych ludzi, którzy przygotowują się do tak bardzo odpowiedzialnej służby sędziowskiej, nie mając niejednokrotnie dosłownie czego do ust włożyć i w co się ubrać. Nic więc dziwnego, że pomoc dla nich stała się najbardziej palącą kwestją, — najpierwszem zadaniem, które Zarząd sobie postawił. Uchwałą poprzedniego Walnego Zgromadzenia Z. A. S. nałożony został na wszystkich kolegów płatnych obowiązek opodatkowania się na rzecz kolegów bezpłatnych; dzięki pomocy Prezesa Sądu Apelacyjnego Zarząd uzyskał możność ścią-

gania wprost z poborów poszczególnych kolegów wszelkich należytości na rzecz Z. A. S. W ten więc sposób osiągnięty został regularny wpływ wkładek na Fundusz Bezpłat. Aplik. a działalność tej agendy oparta została na silnych i pewnych podstawach. Rzec można, że zapomogom z F. B. A. bardzo wielu kolegów zawdzięcza możność przetrwania okresu bezpłatnej aplikantury. Wkrótce jednak zasoby F. B. A. uzyskane z opodatkowania się kolegów płatnych okazały się szczupłe. Otrzymało Zrzeszenie bezprocentową pożyczkę w kwocie 500 zł. płatną po 5-ciu latach od Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. we Lowie. Ale wobec przedłużenia okresu bezpłatnej aplikantury z kilku miesięcy na półtora roku, a nawet dłużej, F. B. A. nie mógłby sprostać ciążącym nań zadaniom na dłuższą metę. Tu jednak z inicjatywą polepszenia bytu aplikanta wystąpił Prezes Sądu Apelacyjnego dr. Konrad Zieliński, zaprojektowując, by wszyscy sędziowie i prokuratorowie oraz asesorzy opodatkowali się na rzecz bezpłatnych aplikantów stałą miesięczną wkładką. Akcja ta znalazła w Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów przychylny oddźwięk, gdyż sędziowie i prokuratorzy opodatkowali się ofiarnie stałemi miesięcznemi wkładkami w znacznej wysokości na okres 3 lat. W ten więc sposób egzystencja stu bezpłatnych Kolegów na okres najbliższy jest w zupełności zapewniona. Dalszemi etapami tej działalności jest Kasa pożyczkowa, udzielająca pożyczek długoterminowych oprocentowanych i t. zw. chwilówek.

2) *W dziedzinie pracy ściśle zawodowej wyodrębnić należy 2 kierunki:* pierwszy to *informowanie* kolegów o wszelkich ważnych dla życia aplikanta i jego pracy zawodowej sprawach, drugi to *utrzymanie łączności z kolegami Kół miejscowych Z. A. S. oraz z Radą Naczelną.* Jeżeli chodzi o informowanie kolegów, to starało się czynić to Zrzeszenie możliwie szczegółowo i wyczerpująco. Sposobem uwiadamiania kolegów we Lwowie było przemawianie na kursach przygotowawczych do egzaminu (seminarjach). Członkowie Zarządu mieli stale możność omawiania interesujących ogół kolegów spraw. Ostatnio Zarząd Z. A. S. uzyskał możność wywieszenia gablotki, w której umieszczane były najważniejsze ogłoszenia i zawiadomienia. Koła natomiast miejscowe zawiadamiane były za pomocą komunikatów. Co pewien okres czasu sporządzaną i uzupełnianą była lista starszeństwa bezpłatnych kolegów. Staraliśmy się w miarę możności i posiadanych wiadomości zawiadomić kolegów jak najbardziej szczegółowo o materjale egzaminowym i wszelkich z egzaminem związanych sprawach. Wreszcie otrzymywali koledzy co kwartał sprawozdania referenta F. B. A., z których można było stwierdzić ilość rozdzielonych zapomóg.

Jeżeli chodzi o współpracę z Kołami miejscowemi, to starania te dopiero w drugiej połowie kadencji zaczęły wydawać pomyślne rezultaty, kiedy to zdołało Zrzeszenie nawiązać dość zażyły kontakt ze wszystkiemi niemal Kołami, przejawem zaś zewnętrznym okresu tego jest znacznie zwiększona obustronna korespondencja. W ostatnich zaś tygodniach odbył się szereg wizytacyj Kół miejscowych, które zapewne przyczynią się do zacieśnienia węzłów między Kołami a „stolicą".

3) Działalność w *kierunku naukowym:* Zarząd Zrzeszenia nawiązał mocny kontakt ze Zrzeszeniem Krakowskiem. Zrzeszenie Krakowskie, posiadające od szeregu lat znakomicie zorganizowany referat naukowy i wydawnictwa skryptów, umożliwiło korzystanie na bardzo dogodnych warunkach z tychże skryptów. Kilka skryptów sprowadzono też z Krakowa i rozesłano do wszystkich Kół miejscowych.

4) *Współpraca z innemi organizacjami i współżycie towarzyskie.* Jeżeli chodzi o współpracę z innemi organizacjami, to dorobkiem Zarządu jest niewątpliwie zadzierżgnięcie bardzo silnych węzłów ze Zrzeszeniem Sędziów i Prokuratorów Rzp. Pol. Dalszym przejawem tego nad wyraz życzliwego ustosunkowania się starszego pokolenia do młodszego jest ogromnie powiększona ilość egzemparzy „Czasopisma Sędziowskiego" udzielana Zrzeszeniu po cenach prawieże niższych od własnych kosztów. Z innych organizacyj, z któremi Zarząd jako taki i Zrzeszenia jako całość żywo współpracowały, należy wymienić T. O. M. instytucję tak bardzo zbliżoną do sfer sądowych, Patronat Opieki nad więźniami, L. O. P. P. oraz Ligę Morską i Kolonjalną, w których to organizacjach Zrzeszenie nasze ma stałych delegatów. Zarząd Z. A. S. zorganizował w ubiegłej kadencji dwie imprezy rozrywkowe na terenie Lwowa. Jeżeli chodzi o znaczenie imprez tych nazewnątrz, to zarówno dancing jesienny jak i raut należały do bardziej udanych w karnawale. Imprezy te, mające niewątpliwie znaczenie propagandowe, gdyż szersze warstwy społeczeństwa miały możność zetknąć się ze Zrzeszeniem i jego poczynaniami, przyniosły również znaczny rezultat kasowy w łącznej kwocie 771 zł. 80 gr., która to kwota została w całości przelana na F. B. A. naszego Zrzeszenia.
